Nr. 115. Kraków, Niedziela 19 Maja 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	[illegible]
W miejscu	20	10	5	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 . —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. ...

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kaklińskiego w Hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 18 maja.

Zmowa robotników westfalskich przybrała tak olbrzymie rozmiary i zaczęła już nawet oddziaływać na dalsze przemysłowe okolice — że stała się powodem słusznego zaniepokojenia rządu niemieckiego. Żadna bowiem zmowa nie może tak bardzo doniosłych mieć następstw, jak zmowa w kopalniach węgla, skutkiem której produkcya chwilowo zatrzymaną lub przynajmniej bardzo zmniejszoną bywa, przez co znowu wszystkie gałęzie przemysłu, potrzebujące węgla do swej produkcyi, doznają uszczerbku, a robotnicy ich narażeni są na bezrobocie już nie skutkiem zmowy, ale dla chwilowego uszczuplenia produkcyi. Zmowa robotników węglowych zatem, ogarniająca dziś 100.000 robotników — może, gdyby dłużej potrwała, wywołać niebywałe przemysłowe i socyalne przesilenie. Nic więc dziwnego, że rząd niemiecki wszelkimi sposobami stara się zmowie koniec położyć. Rozwinięcie wielkiej siły zbrojnej w okolicy, w której zmowa panuje, miało na celu z pewnością nie tylko powstrzymanie nieporządków i rozruchów, gdyby z powodu zmowy wybuchły, ale też i wywarcie na robotników pewnej presyi moralnej, zastraszenia ich. Gdy to nie poskutkowało, poczęto rokowania między robotnikami a przedsiębiorstwami, a tak jedni jak drudzy wysłali do cesarza Wilhelma deputacye, które zostały w osobnych audyencyach przyjęte i z ust cesarza usłyszały wyrazy zachęty do wzajemnych ustępstw i zgodnego załatwienia sprawy. Które doniesienie o audyencyi robotników było prawdziwe, czy to, według którego cesarz miał robotnikom na wypadek nieporządków grozić, że ich każe powystrzelać, czy drugie łagodniejsze — jest jeszcze rzeczą wątpliwą. Bo jakkolwiek starano się temu drugiemu nadać wszelkie znamiona autentyczności, to jednak trudno zrozumieć, jakim sposobem pierwsze mogło się w tak jednakowym tekście dostać do wszystkich dzienników, gdyby nie było prawdziwem właśnie w tym najdrastyczniejszym ustępie, który z pewnością musiał najsilniej uderzyć robotników, będących na audyencyi i obecnego w sali stenografa. Jest więc prawdopodobniejszem, że cesarz dał się znowu unieść krewkości swego temperamentu i wypowiedział wyrazy, które potem z „autentycznego“ tekstu przemówienia musiały być cofnięte.

W obu swych przemowach, tak do robotników jak i następnie do przedstawicieli przedsiębiorców, cesarz Wilhelm wyraził zadowolenie i uznanie z powodu, iż robotnicy, którzy urządzili zmowę i trwają w niej solidarnie, nie są uwiedzeni przez partyę socyalno-demokratyczną i trzymają się od niej zdala. Marna to pociecha! Siła socyalistów nie leży w doktrynie, ona spoczywa w faktycznych stosunkach. Gdzie jest nędza i oczywiste pokrzywdzenie setek tysięcy robotników obok wysokich zysków przedsiębiorców, gdzie w robotnikach tych obudzi się to poczucie, któremu cesarz Wilhelm dał wyraz, mówiąc, że „jest rzeczą zupełnie naturalną“, iż każdy stara się byt swój polepszyć — tam nie potrzeba d o k t r y n y socyalistycznej, nie potrzeba działalności agitatorów socyalistycznych, ażeby kwestya socyalna, jaka tkwi w takim stosunku, prędzej czy później, w większych czy mniejszych rozmiarach, w gwałtowny czy łagodniejszy sposób wybuchła. Robotnicy, czyniący zmowę, mogą nie mieć o socyalizmie pojęcia — ich działanie jest w rezultacie socyalistyczne, a stronnictwo świadomych socyalistów zawsze z działania tego moralną dla siebie odniesie korzyść. Robotnicy westfalscy może być, że z przywódcami socyalistycznego stronnictwa nie mają żadnej styczności, ale zmowa ich jest w każdym razie jakby ruch korpusu pod komendą partyi tej pozostającego. Owe wyrazy zadowolenia i uznania cesarza Wilhelma nie mogą przeto osłabić znaczenia tej olbrzymiej zmowy, jako wielkiego epizodu we współczesnym ruchu socyalnym.

Że cesarz zachęcał obie strony do ustępstw wzajemnych i zgodnego załatwienia sprawy, jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, ze wszech miar słuszną i użyteczną. Wszakże nie podobna łudzić się, żeby to było rozwiązaniem kwestyi. Sprawa socyalna nie byłaby nigdy przybrała rozmiarów tak kolosalnych i tak bardzo jaskrawego zabarwienia, gdyby nie równoczesny olbrzymi rozwój militaryzmu. Dla dobra klas robotniczych, dla ich zabezpieczenia nie jałmużną kilkudziesięciu marek rocznie, jak w obecnej pruskiej ustawie, dla podniesienia ogólnego dobrobytu, któryby się musiał i do klas pracujących przedostać, dla podniesienia skali życia milionów, tworzących podstawową warstwę społeczną — jest do zrobienia niesłychanie wiele, środki ku temu są, ale te środki pożera militaryzm. Jeżeli cywilizacyą nazwie kto błyskotliwe pozory u wierzchu a nędzę i upadek w najliczniejszej masie narodu, to z taką cywilizacyą militaryzm do czasu dobrze się godzi. Ale jest on wrogiem tej cywilizacyi p r a w d z i w e j, która polega na zapewnieniu ludzkiego bytu w s z y s t k i m warstwom społecznym, na uszlachetnieniu ich potrzeb, nadaniu im warunków zdrowego duchowego fizycznego i ekonomicznego rozwoju. Na to bowiem brak środków w społeczeństwach, które setki milionów wydają na siłę zbrojną. To też gdy naczelnik tego państwa, które jest twórcą i arcywzorem militaryzmu i sprawcą mnóstwa złego, jakie na społeczeństwa europejskie spadło w drugiej połowie XIX wieku — prawi o zgodnem załatwieniu socyalnej kwestyi, w ustach jego wyrazy te na krwawą wyglądają ironię.

Wybory sejmowe.

Wadowice, ... maja.

Dnia 26 maja odbyło się w Wadowicach zgromadzenie komitetu przedwyborczego wskutek zarządzenia centralnego komitetu krakowskiego.

Przedewszystkiem wybrano delegatem na zgromadzenie komitetu centralnego, dnia 19 w Krakowie odbyć się mające, p. dra J. Iwańskiego, adwokata i burmistrza z Wadowic.

Z kolei rzeczy postawiło kilku z obecnych członków komitetu przedwyborczego, w znacznej części właściciel; większych posiadłości, wniosek, aby dotychczasowemu posłowi p. dr. Zollowi wyrazić uznanie i podziękowanie za dotychczasową działalność poselską i zaprosić go, by na obecną dalszą kadencyę wybór przyjąć zechciał z mniejszych posiadłości powiatu wadowickiego.

Przeciw temu wnioskowi podniosła się żwawa opozycya; jedni wykazywali, że gdy poseł profesor Zoll przez całe ubiegłe sześciolecie ani razu nie stanął przed wyborcami, aby się zetknąć z nimi i porozumieć, przeto wotum zaufania lub zgoła podziękowanie lub uznanie byłyby co najmniej przedwczesne, zwłaszcza, że nawet i po rozwiązaniu sejmu dotychczasowy poseł nie zdał sprawy z swych czynności parlamentarnych.

Inni wykazywali, że skoro niewiadomo, czy i jaki kandydat zgłosi się jeszcze oprócz p. profesora Zolla, przeto zapraszanie p. profesora do kandydowania byłoby przesądzaniem szans innych możliwych kandydatów, zwłaszcza że różne w tym względzie między wyborcami już dzisiaj wyłaniają się zapatrywania.

Jeszcze inni wskazywali wymownie, że to krzywdą dla kraju i instytucyi, jeżeli profesor, mający tak szczytne zadanie jak wychowywanie i kształcenie młodzieży akademickiej, porzuca swój tak nieskończenie ważny a zaszczytny posterunek, aby się rzucać w odmęt polityki, do której bezwarunkowo zdolniejszymi i odpowiedniejszymi byliby ludzie z zawodów praktycznych, znający powiat i tegoż potrzeby bezpośrednio.

Po długiej dyskusyi poddał przewodniczący — pomimo licznych głosów przeciwnych — pod głosowanie kwestyę uznania dotychczasowych zasług posła prof. Zolla, a wynikiem głosowania było, że na 23 obecnych członków komitetu, 12 o ś w i a d c z y ł o s i ę z a t e m u z n a n i e m, 11 z a ś u z n a ł o p o d o b n ą u c h w a ł ę z a p r z e d w c z e s n ą.

W n i o s e k, a b y p r o f. Z o l l a z a p r o s i ć d o k a n d y d o w a n i a, z o s t a ł c o f n i ę t y, a natomiast uchwalono znaczną większością, aby ogłoszeniami publicznemi wezwać mężów kandydować zamierzających do zgłoszenia się na zgromadzenie następne, w dniu 6 czerwca bieżącego roku odbyć się mające, i aby o tem dotychczasowego posła prof. Zolla u w i a d o m i ć.

Pewne zdumienie sprawiła tu ta okoliczność, że za prof. Zollem gorąco i z całą siłą agitują właściciele większych posiadłości, pomimo, że się rozchodzi o wybór posła z gmin wiejskich i miejskich.

Piszą nam z B o c h n i:

Dotychczasowy przebieg przygotowawczej akcyi przedwyborczej w naszym powiecie jest tak zgodny, jak może nigdzie. Na zgromadzeniu członków Rady powiatowej, o którem już donosiliście, w s z y s t k i e uchwały zapadły j e d n o g ł o ś n i e. Skład komitetu jest następujący: 1) wszyscy członkowie bocheńskiej Rady powiatowej, 2) burmistrze wszystkich pięciu miast, do powiatu bocheńskiego należących (Bochnia, Niepołomice, Wiśnicz, Uście Solne i Łapanów), 3) sześciu (dotychczas) obywateli miasta Bochni, 4) wójtowie lub włościanie wybitniejsi z różnych gmin powiatu w liczbie 26, 5) trzynastu ks. proboszczów 6) naczelnicy sądów powiatowych w Bochni, Wiśniczu i Niepołomicach, 7) notaryusze z tych miast, 8) kilku wirylistów. Liczba członków komitetu wynosi 80, a jeszcze w razie potrzeby uzupełnioną być może. Jest więc skład komitetu taki, że odpowiada on zupełnie Waszej tendencyi, ażeby komitety reprezentowały wszystkie warstwy społeczne, które wchodzą w skład kuryi „małej własności“. Owa jednomyślność nasza w akcyi przygotowawczej tem się tłomaczy, iż jest tu stanowcza zgoda na kandydaturę dotychczasowego posła dra Franciszka H o s z a r d a, członka Wydziału krajowego. Patryota wypróbowany, człowiek najlepszej woli, uczciwych i szczerze postępowych zasad, wytrwałej i wydatnej pracy, zasłużony dla ludu choćby tym jednym bardzo dodatnim czynem, że przeprowadził przeniesienie kosztów leczenia ubogich chorych z gmin na kraj — uwalnia on nas od troski szukania nowych kandydatów, mamy w nim bowiem posła, z którego cała ludność powiatu jest zadowoloną i szczerze mu wdzięczną. Oto podstawa naszej jednomyślności i braku walki stronnictw w naszym powiecie.

Pierwsze posiedzenie komitetu zwoła prezes p. Zdzisław W ł o d e k zaraz po dniu 19 bm. tj. po powrocie naszego delegata dra T r y b u l c a z krakowskiego zjazdu delegatów.

Szan Korespodentów i Przyjaciół pisma naszego, upraszamy o rychłe donoszenie nam o wszelkich objawach ruchu wyborczego.

W sprawie reformy procedury cywilnej.

Otrzymujemy od posła dra M a d e y s k i e g o następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

W numerze 113 *Nowej Reformy* czytam co następuje:

„W Wiedniu jednak, gdzie sprawa (reformy procedury cywilnej) spoczywa głównie w ręku posła dra Madeyskiego jako referenta, który zresztą był a p o d o b n o i j e s t j e s z c z e w ministerstwie pomocniczo w sprawie tej zatrudniony — ... r z e c z z a l e g a w s p o b ó b n i c z e m w y t ł u m a c z y ć s i ę n i e d a j ą c y“.

Ustęp ten zawiera dwa fakta mylne: po pierwsze ten, jakobym j e s z c z e w ministerstwie był zatrudniony; powtóre ten, jakoby sprawa reformy procedury cywilnej z a l e g a ł a w sposób niczem wytłumaczyć się nie dający.

Co do faktu pierwszego — pracowałem w ministerstwie sprawiedliwości nad projektem procedury cywilnej przez czas pomiędzy zamknięciem ubiegłego sześciolecia wyborczego, a rozpoczęciem sześciolecia bieżącego, zatem wówczas, g d y n i e b y ł e m p o s ł e m. W y b r a n y p o s ł e m n a s z e ś c i o l e c i e b i e ż ą c e n a t y c h m i a s t o d t e j p r a c y u s u n ą ł e m s i ę i o d t ą d n i g d y w n i c z e m p r a c o m m i n i s t e r s t w a n i e d o p o m a g a ł e m.

(Radzi bardzo jesteśmy temu sprostowaniu, które raz na zawsze usuwa pogłoski uporczywie krążące. Red. *Now. Ref*).

Co do faktu drugiego — w nowem sześcioleciu minister sprawiedliwości nie wniósł do Izby poselskiej projektu reformy całej procedury cywilnej, lecz tylko projekt do częściowej reformy zapomocą ustawy o ustnem postępowaniu sumarycznem dla sporów do wysokości 500 złr.

Dla projektu tego komisya prawnicza wybrała mnie referentem w roku zeszłym. Obrady nad tym projektem przeprowadziłem w komisyi w drugiem czytaniu całkowicie, dokonawszy licznych zmian, między któremi i tę także, że w o s t a t n i e j i n s t a n c y i nie będzie rozstrzygał najwyższy trybunał we Wiedniu, lecz rozstrzygać będą s ą d y k r a j o w e w y ż s z e w kraju. Trzecie czytanie w komisyi tudzież wniesienie sprawozdania z komisyi do Izby poselskiej nastąpi w jesieni, skoro tylko zbierze się Rada państwa.

Poseł *Madeyski*.

Odczepne.

Podnieśliśmy już wątpliwości, aby zdobycz, jaką nam przywożą członkowie Koła polskiego, w pomnożeniu sił konceptowych, była tak wielką, jak to przedstawia organ stronnictwa rządzącego, dziś możemy na podstawie dat urzędowych wykazać, że podniesione przez nas wątpliwości i obawy były zupełnie uzasadnione i że pomnożenie jest minimalnem uczynionem *ut aliquid fieri videatur*, *ad usum* wyborów do Sejmu i urzędowych kandydatur. W dzienniku rozporządzeń ministerstwa sprawiedliwości zamieszczono już rozporządzenie o pomnożeniu sił, które porównywamy z urzędowym wykazem stanu służby, wydanym przez prezydyum sądu apelacyjnego

---

ZA „SMYRĄ“.

NOWELA

przez

Maryę Waligórską.

5

(Ciąg dalszy).

Dom Cyganka dziwnie odbijał pośród chat wiejskich. Był to budynek, który mając być czemś w rodzaju dworku, nie zasługiwał nawet na nazwę porządnej chałupy. Pretensyonalność pomysłów, na wykonanie których nie starczyło pieniędzy, ni wytrwałości, wyzierała z każdego kąta. Z jednej strony odrapane mury pokrywał dach gontowy, w wielu miejscach połatany słomą. Z powybijanych szyb sterczały kolorowe poduszki, lub brudne zapaski kobiet, zwinięte w kłębek. Po drugiej stronie ściany były trochę czyściejsze, widocznie później stawiane, ale za to unosił się nad niemi tylko szkielet dachu, smutnie sterczący poczerniałemi krokwiami, w daremnem oczekiwaniu na słomiane choćby ciało.

Przed oknami kwitło kilka georginij i krzak różowego ślazu, do których zazdrośnie wzdychała pelargonia, stojąca za okopconemi szybami.

Posiadłości Cyganków dopełniała maleńka kuźnia z nawpół rozwalonym kominem i sad, który niegdyś otoczony płotem, znaczną część jego stracił na opał w chacie, bo się nikomu z rodziny Cyganków na *zbirkę* do lasu iść nie chciało.

Koło tych szczątków rozebranego ogrodzenia szedł właśnie Cyganek z nabożeństwa. Z wewnątrz sadu dochodziły gwary i śmiechy. Cygankowi zdawało się, że to z niego naigrawają jego własne dzieci. Przeszedł przez niski płot i stanął za drzewem.

Widok, który miał przed oczyma, nie był dlań nowym, ani niespodziewanym. Między drzewami na trawniku siedziało, lub leżało, kilku młodych zuchów kalinieckich; wszyscy mieli duże papierosy w ustach, a w rękach karty. W pośrodku stała flaszka ze *smyrą*, z której pociągali od czasu do czasu.

Dzieciaki Cyganków, brudno odziane pomimo niedzieli, krążyły zdala, nie śmiejąc przysunąć się zbyt blizko. Tylko czternastoletni wyrostek, Wałek, siedział za plecami brata i trzymając się za bosą stopę, topił wzrok pożądliwy w zatłuszczonych i pomiętych kartach.

Nieco dalej, w cieniu, leżała Julka. Widać dopiero co przyszła, bo policzki jej pałały zmęczeniem, kaftanik leżał porzucony na trawie, a pierś jej podnosiła się szybkiem tempem pod cienką koszulą. Ręce miała założone pod głowę, oczy niby wpół przymknięte, ale często strzelała niemi w stronę chłopaków.

Było ich kilku. Wszyscy przybrani z miejska, z kolorowemi szalikami, pomimo gorąca, dla szyku okręconemi koło szyi. Surdutów nie mieli na sobie, tylko rozpięte kamizelki na czystych koszulach. Twarze ich gorzały zaognione upałem i *smyrą*.

Rej wodzili Matus i Franek, syn Cyganka. Paweł więcej na Julkę, niż w karty zerkał.

— Lulka, będziesz? — odezwał się Paweł, podsuwając jej flaszkę ze *smyrą*.

Dziewczyna zdrowe zęby pokazała w uśmiechu, rękę wyjęła z pod głowy i wyciągnęła ją pożądliwie.

— Nie będziesz! — wrzasnął nagle Cyganek wyskakując z za drzewa, — dosyćem się dzisiaj za was wstydu najadł przy ludziach. Porządna *dzieucha* nie dokazuje z chłopakami po sadzie i *smyry* z nimi w południe nie *chla*. A wy bestye, próżniaki, farmazony! — wołał do chłopaków — zamiast do kościoła iść, to w karty gracie!

Wyrwał suchy patyk z płotu i przypadł z nim do Franka.

Chłopak leżał na trawie, nie mogąc się wydziwić, co się tatusiowi stało, ale widząc, że to nie żarty, wstał trzęsąc się od złości, że mu ojciec wobec drugich tak ubliża.

Stali tak naprzeciw siebie, czerwoni, patrząc sobie w oczy z zawiścią, i kto wie, do czegoby przyszło, bo stary kij podnosił, a młodemu kości w stawach trzeszczały, — gdyby nie wdanie się Cyganichy.

Usłyszała wrzask z chałupy i wybiegła od ognia, przy którym obiad warzyła. Wyrwała staremu kołek z ręki i rzuciła go przez płot

— Oszalałeś chłopie, czy co? — wrzeszczała mu w same ucho. — Cóż ci dziecko *krzywe*, że je chcesz turbować jak psa. *Ochlałeś* się *smyry*, to idź spać, a *breweryi* tu nie wyprawiaj. Cały tydzień dokazujesz, zmówże choć w niedzielę pacierz za swoją duszę, bo inaczej żywcem cię dyabli do piekła wezmą!

Zachrypła nieboraczka i pomimo najszczerszych chęci, więcej krzyczeć nie mogła.

Cyganek stał otumaniony dziwnym obrotem, jaki sprawa przybrała. On się gniewał na dzieci, że *smyrę chlają* i do kościoła nie chodzą, a tu wszystko na niego się obraca. Choćby chciał dzieci ukarać i odmienić, albo mu się to dadzą, kiedy matka ich broni i jeszcze na ojca przy nich krzyczy?

Oj łatwo to proboszczowi gadać i całą winę na niego spychać, bo ksiądz nie wie, co to baba. Sam sobie rządzi, jak mu się podoba, to i myśli, że każdy tak może.

Mruknął, pogroził Frankowi pięścią i tak, ocaliwszy swą godność ojcowską, wszedł do chałupy.

Brudno tu było i dziwacznie, jak na zewnątrz. Z za szkieł posmolonych i zapstrzonych, smutnie patrzały twarze świętych. Szmaty i ubrania walały się po wszystkich kątach.

Za to w okopconym garnku gotowało się mięso na rosół. Porcelanowy zegar nie wskazywał wprawdzie godzin, ale świecił cyferblatem, malowanym w okazałe róże, a na murku przy kominie stała flaszka pełna *smyry* z półkwaterkiem błyszczącym.

Cyganek prosto w tę stronę kroki skierował. Nalał sobie raz, poprawił drugi i raźniej mu się zrobiło na duszy.

Oj, żeby to on był księdzem! Dopieroby też kazanie gadał, ludzie beczeliby jak barany. Po *smyrę* by też nie chodził, bo i po co? Jakby się chciał napić, toby posłał do Kaliny, do którejbądź chałupy: jakby w jednej nie było, toby w drugiej dostał wiele tylko chcieć.

Nie ma to jak księdzem być. Pieniądze są, baby nie ma, ubiera się człowiek w złoto i srebro jak sam król, a kadzą mu, aż w nosie kręci.

Niejeden już chłopski syn księdzem został, szczególniej za granicą, — dosyć się o tem nasłuchał Cyganek. — Żeby to Franuś... albo Walek... E, gdzie z takich gałganów co będzie!...

Trochę mu się oczy kleiły. Poszedł się *krzynę**) przespać w sadzie.

Chrapał też wkrótce na wszystkie tony, aż Walek i Marysia za boki się brali od śmiechu.

Ale im także jakoś zaczęło być niewyraźnie. Korzystając z ogólnego zamięszania, wywołanego awanturą tatusia, Walek porwał flaszkę, w której jeszcze sporo *smyry* zostało. Chciał ją sam wypróżnić pod płotem, ale go wypatrzyła Marysia.

— Jak mi nie dasz, to powiem Frankowi, żeś mu *smyrę* ukradł — zadecydowała krótko a wyraźnie.

Cóż miał robić. Lepiej trochę mniej, jak nic, i kije w dodatku od Franka.

Wynikiem ich porozumienia było, że wkrótce zamiast sola Cyganka, tercet, na który składał się głos jego i dwojga jego młodszych dzieci, rozbrzmiewał w ciszy wiejskiego sadu.

* * *

W niedzielę wieczór u Cyganka jak zwykle było granie. Ale jakoś nie szło raźno, bo brakło najgłówniejszego elementu wesołości, to jest *smyry*. Przez ubiegły tydzień, przy pszennem dworskiem żniwie, zarobek był dobry, to też pić mieli za co i *smyry* Cyganek sprzedał dwa razy więcej, niż zwyczajnie.

Skrzypek rzępolił w izbie, basy zahuczały od czasu do czasu, ale tańczących było nie dużo. Tylko Józek z Pietrysią obracali się wytrwale, on czerwony i sapiący, ona blada, z wytrzeszczonemi oczyma. Korzystając z wolnego miejsca, co się nie często trafiało, małe dziewczęta bose, z bławatem i makami we włosach, brały się po dwie i poważnie hulały naśladując starszych.

Przed domem, na ławie i progu, zasiadły starsze kumoszki, mniej gadatliwe niż zwykle. Wszystkie troski i frasunki przychodziły im na myśl, bo nie było ich czem zakropić.

Na młódź nawet wpłynął brak *smyry*. Pod płotem stały dziewuchy po kilka, chichocząc cicho. Chłopaki także partyami to przybliżali się do nich, to niby stronili, udając, że na nie nie uważają. Wtedy dziewczęta chichotały i żartowały głośniej dla zwrócenia na siebie ich uwagi. Od czasu do czasu rozżarzony papieros mignął którejś blizko przed oczyma, krzyknęła niby przestraszona, a czem ją strach uspokajał, tego już nikt nie widział, bo noc była ciemna i niebo pochmurne....

W kątku sadu, przy płocie, rosło kilka krzaków dzikiego agrestu i wplątany między nie wysoki krzak *babichy*.

Za tym murkiem zielonym skryło się dwoje młodych przed ludźmi, jak ptaki przed burzą. Niech Bóg broni, żeby ich kto miał dojrzeć, a najmniej Paweł lub Kubina, — byli to bowiem Matus i Julka. Jemu się z nią żenić nie dadzą, bo on ma pojąć bogaczkę, gospodarską córkę i nie byle którą, a tamten-by nią pogardził, bo choć *kosslon*, ambicyi i miłości własnej ma nie mało.

(D. c. n.)

*) Trochę.

w Krakowie. Wprawdzie porównanie nasze odnosi się tylko do zachodniej Galicyi, ale niewątpliwie i we wschodniej Galicyi ten sam zachodzi stosunek. Otóż przedewszystkiem uderza, że w rozporządzeniu ogłoszonem urzędownie nie ma najmniejszej wzmianki o ustanowieniu nowej posady radcy apelacyjnego w Krakowie, o czem wspominał p. minister w parlamencie. Ten biedny radca wypadł z teki ministra w drodze z parlamentu na Schillerplatz i na miejscu życie zakończył.

Na pierwszem miejscu rozporządzenia czytamy, że liczba systemizowanych sekretarzy rady sądu apelacyjnego w Krakowie pomnożoną będzie na (*auf 2*) nie o 2. W wykazie prezydyum apelacyjnego sądu w Krakowie czytamy natomiast na stronicy 2, że dotychczas było 2 systemizowanych sekretarzy rady krakowskiego sądu apelacyjnego. Nie pomnożono zatem posad tych wcale. Natomiast przybywa jeden sekretarz przy sądzie krajowym krakowskim.

Również przybywa 4 zastępców prokuratoryi rządu, mianowicie po 1 w Krakowie, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach. Rozporządzenie zapowiada dalej pomnożenie adjunktów przy sądzie obwodowym w Tarnowie z 8 na 10. Tymczasem według wykazu prezydyalnego było tam 8 posad systemizowanych i 2 posady nadetatowych adjunktów. Zmieniono zatem pod tym względem tylko nazwę a nie rzecz samą. Nareszcie rozporządzenie ministerstwa zapowiada pomnożenie adjunktów przy sądach powiatowych z 96 na 118 czyli o 22. Nareszcie rozporządzenie ministerstwa zapowiada pomnożenie adjutów dla auskultantów z 72 na 85. Tymczasem według urzędowego wykazu, na który wyżej się powołaliśmy, było dotychczas 84 posad płatnych auskultantów a nie 72, jak chce rozporządzenie. Liczbę adjutów podniesiono zatem w rzeczywistości tylko o 1. Całe pomnożenie sił konceptowych w sądownictwie zachodniej Galicyi wynosi zatem w rzeczywistości

1. posada sekretarza przy sądzie krajowym krakowskim	1
2. adjunktów przy sądach powiatowych	22
3. auskultant płatny	1
Razem	24

posad, a przy prokuratoryach rządu 4 posady zastępców prokuratorów.

Tak więc wygląda owa zdobycz, którą się chwali partya rządowa i dobrodziejstwo, które tak rzewnie opłakała *N. F. Presse*. Natomiast dla innych krajów tworzy się posady po cichu bez parlamentarnych oklasków i bez narzekań liberałów wiedeńskich ale stale. Tak według dziennika rozporządzeń ministerstwa sprawiedliwości Nr. 9 w tym roku pomnożono liczbę radców apelacyjnych w Pradze z 39 na 41 a według tegoż samego dziennika Nr. 10, w którym ogłoszono dobrodziejstwa dla Galicyi, utworzono nową posadę adjunkta przy sądzie powiatowym w Meryenbadzie i systemizowano dla świeżo utworzonego sądu powiatowego w Žižkowie posady sędziego powiatowego i 2 adjunktów.

W Galicyi zachodniej lwią cząstkę otrzymała prokuratorya rządu, a pomnożenie w sądownictwie, z wyjątkiem jednej posady sekretarza, nie wychodzi po za rangę adjunktów. Cała zaś liczba nie odpowiada wcale rzeczywistej potrzebie, bo jeżeli się zważy, że w niczem nie pomnożono sił manipulacyjnych, i nie polepszono losu urzędników manipulacyjnych, to cała reforma przedstawi nam się jako „odczepne“. którem zadowolnić się mogli tylko ci, którym w danej chwili chodziło o wyszrubowanie tego „odczepnego“ do wysokości walnego zwycięstwa, ogromnej zasługi.

Mowa posła dra St. Madeyskiego

wypowiedziana w Izbie poselskiej dnia 8. b. m. podczas dyskusyi nad tyt. „zarząd centralny“ budżetu ministerstwa sprawiedliwości.

Wysoka Izbo! Objaw to bardzo pocieszający, że jako mowca generalny nie mam przeciwnika, któregoby mi zwalczać wypadło, gdy pominę sprawy bardzo drobne, których wolę właśnie nie tykać się, jak n. p. omówioną przez pos. Mengera kwestyę językową. Zwracam się tedy wprost do tego punktu dyskusyi, który dla mnie, a może i dla całej Izby jest najdonioślejszego znaczenia, to jest do sprawy pomnożenia sądów w Galicyi, która nie jest przecież sprawą wyłącznie mojego kraju ojczystego — lecz ze względu na istotę i cel sądownictwa — sprawą całego państwa.

Z wywodów JE. p. ministra sprawiedliwości dowiedzieliśmy się, że zapowiedziane nam pomnożenie etatu osobowego sądów galicyjskich jest rzeczą postanowioną. Z prawdziwem zadowoleniem stwierdzić mi przychodzi, że akcya podjęta w formie jednego z najpilniejszych postulatów przez reprezentacyę naszego kraju ojczystego na rzecz niesłychanie i przez długi czas zaniedbanego i upośledzonego sądownictwa w Galicyi, w stosunkowo krótkim czasie uwieńczona jest pewnym skutkiem, który, jak przyznał sam p. minister, nie oznacza wprawdzie naprawy całkowitej, który jednak uważamy sobie za znamienite zapoczątkowanie tej naprawy. Imieniem Koła polskiego i naszego kraju ojczystego składam szanownemu rządowi, a szczególnie panom ministrom tych wydziałów rządowych — które to obchodzi — szczere podziękowanie. (*Huczne brawa z ław polskich*).

Wielkie ma to dla nas znaczenie, że niejednokrotnie przez Sejm nasz i przez Koło polskie przedstawiana konieczność radykalnej naprawy organizmu sądowego w Galicyi, nakoniec już uznana jest za rzeczywiście wyjątkową potrzebę i że rząd teraźniejszy zaczyna potrzebę tę zaspakajać.

Postanowione pomnożenie etatu urzędników sądowych w Galicyi odnosi się do drugiej i pierwszej instancyi. O drugiej instancyi mówić nie będę; o wiele ważniejszą jest pierwsza. W niej pomnożenie to tyczy się głównie najniższej kategoryi pomocniczych urzędników sędziowskich — mianowicie adjunktów, a przeważnie adjunktów sądów powiatowych. Już kolega Bobrzyński wywiódł, jako sądownictwo u nas najwięcej cierpi na tem, że trzeba brać auskultantów na stałych zastępców tychże adjunktów. Gdyby niewłaściwość ta ustać miała — a tego właśnie najpilniej potrzeba — wypadałoby naturalnie wszędzie, gdzie teraz auskultant stale jest przydzielony sądowi powiatowemu, utworzyć etatową posadę adjunkta. Nie potrafię co prawda wydać w tej chwili sądu, ale przynajmniej co do Galicyi zachodniej, którą znam lepiej, zdaje mi się, że potrzeba niezupełnie będzie zaspokojona. Obecnie sądy powiatowe w tej części kraju mają 30 stałych auskultantów, mamy zaś otrzymać tylko 25 adjunktów. Że atoli w Galicyi wschodniej rzeczy pod tym względem jeszcze gorzej się mają, JE. p. minister sprawiedliwości pewnie mi przyzna. Muszę jednak wyraźnie nadmienić, że właśnie utworzenie znacznej liczby nowych etatowych posad adjunktów przy sądach powiatowych jest ze względu na to, co szanowny kolega Bobrzyński powiedział, najlepszą częścią postanowienia rządowego, gdyż w ten sposób auskultantów naszych będzie można z sądów powiatowych wrócić sądom kolegialnym, a przez to otrzymamy zdrowy, dzielny przyrost kandydatów na posady sędziowskie. Upraszam jednak Jego Ekscelencyę, aby na nowo zastanowić się zechciał, ażaliby nie wypadało jeszcze więcej pomnożyć liczbę adjunktów dla sądów powiatowych.

Po przeprowadzeniu zapowiedzianego pomnożenia etatu osobowego będzie można słusznie spodziewać się szybszego załatwienia czynności konceptowych w naszych sądach pierwszej instancyi; ale pod względem jakości praca ta nie będzie lepsza, dopóki nie pomnoży się w pierwszej instancyi także liczby sędziów samodzielnych, o których uchwała rządowa wcale nie wspomina. Organizacya właśnie wtedy tylko polega na silnej i zdrowej podstawie, gdy między siłą a pracą równowaga stworzona jest w tym także względzie, żeby zadania trudniejsze przez starszych, rutynowanych i wyższych, łatwiejsze przez urzędników niższych, pomocniczych, załatwiane były. Gdy zaś zamianuje się stosunkowo zbyt wielką liczbę urzędników kategoryi pomocniczej, a w kategoryi sędziów samodzielnych rzeczy pozostaną po dawnemu, wtedy naturalnie na wielkie polepszenie pracy co do jakości nie bardzo liczyć będzie można. W Galicyi stosunek liczebny sędziów pomocniczych do samodzielnych jest o wiele niepomyślniejszy, niż w którymkolwiek innym kraju. Na Morawie sędziowie pomocniczy stanowią 58 procent całej liczby sędziów, na Śląsku 54 procent, w Galicyi zaś — jak po usłyszeniu zapowiedzi p. ministra na prędce wyrachowałem — stanowić będą 62 procent. Jego Ekscelencya był łaskaw przyrzec nam, że stopniowo dalsza jeszcze nastąpi naprawa etatu osobowego. Przyrzeczenie to przyjmujemy z radością, a mniemam, że na pytanie, w jakim względzie naprawa dalsza głównie dziać się powinna, odpowiedź nastręcza się sama przez się.

Co się tyczy sądów powiatowych, naturalnie trudno pomnożyć odrazu liczbę sędziów samodzielnych, bo nie można stwarzać więcej sędziów, niż jest sądów powiatowych. Znaczne atoli pomnożenie tych sądów należy, mojem zdaniem, także do rzeczy niezadługo po prostu nieuniknionych. Czechy, choć ich agenda sądowa jest nieco mniejsza od galicyjskiej, za normę przyjmując, obliczyłem, że gdyby Galicya miała stanąć z niemi na równi, acz przy nieco większej pracy, musiałaby otrzymać 41 nowych sądów powiatowych. Nie lekceważę trudności pomieszczenia, o których wspominał p. minister, ale zdaje mi się, że skoro dla pomnażanych ustawicznie posterunków żandarmeryjnych znajduje się w Galicyi wcale przyzwoite pomieszczenie, z czasem trudność pomieszczenia sądów także na pewno da się usunąć. Jakoż upraszamy Jego Ekscelencyę, aby i pod względem pomnożenia sądów powiatowych zechciał zerwać znów z dawną tradycyą i przyspieszyć kroki ku temu. (*Brawo! brawo! z ław polskich*).

Co powiedziałem o sądach powiatowych, odnosi się także do sądów kolegialnych. Liczba ich jest w Galicyi rzeczywiście bardzo szczupła i musi stopniowo być pomnażana. Na dowód zaś, że u nas nie tylko co do sądów powiatowych, lecz i co do kolegialnych etat osobowy jest niedostateczny, przytoczę liczb kilka, nie nazbyt nużąc wysoką Izbę datami statystycznemi. Najlepiej znam krakowski sąd krajowy i jego obszar. Jest to anomalia niesłychana, na którą śmiem szczególniej zwrócić uwagę Jego Ekscelencyi, że przy sądzie krakowskim, mającym 15 radców, ani jeden z nich nie jest sędzią śledczym. Sprawy śledcze są w rękach adjunktów i auskultantów, a więc urzędników najniższej kategoryi. Historya kryminalistyki poucza nas, jak straszliwe wstrząśnienia poruszają ludność, gdy niewinni, nieskazitelni obywatele nieskalanej sławy stają pod oskarżeniem i bywają więzieni. Takie wypadki jednak wszędzie się zdarzają i pozostają nieszkodliwemi, dopóki nie powstanie w ludności podejrzenie, że przyczyną ich jest nie nieudolność umysłu ludzkiego w ogóle, lecz niezgrabna i niedoświadczona ręka sędziego śledczego. A takie niebezpieczeństwo nie jest rzeczą niepodobną, gdy sprawy śledcze powierzone są młodej ręce, ludziom, którzy nie mają jeszcze doświadczeń życia, ani nie znają się na trudnej sztuce psychologicznej czytania w duszy bliźnich. (*Brawo!*) Na tę okoliczność także zwracam uwagę Jego Ekscelencyi.

Może mi kto powie, że prezydent sądu może pracę inaczej rozdzielić i zwolnić kilku radców od innych spraw, aby im oddać sprawy śledcze. Że nie uchodziłoby to w sądzie krakowskim, zaraz panowie uznacie, gdy wam powiem, że np. w pierwszych dwóch miesiącach roku bieżącego rozpisano 1100 rozpraw kryminalnych (*słuchajcie!*) a na jeden senat kryminalny przypada regularnie 30 do 40 rozpraw na dzień (*słuchajcie! słuchajcie!*), co się zaś tyczy spraw cywilnych, oprócz radców i wszystkich sekretarzy i adjunktów, prawie każdy z jako tako użytecznych auskultantów ma sobie powierzony ternion, niejeden dwa terniony, jeden nawet trzy terniony. (*Słuchajcie!*) A więc i w tym względzie wolno nam słusznie spodziewać się, że pomnażanie sądów kolegialnych postępować będzie szybciej, niż dotychczas.

Przy tworzeniu zaś sądów kolegialnych prosiłbym, aby rząd unikał tego, co względem Galicyi dotychczas było stałą regułą. Praktyka jest taka: Z obszaru sądu krajowego wyłącza się pewne terytoryum i z niego tworzy się obszar nowego sądu kolegialnego. Ulga dla sądu krajowego byłaby wtedy tylko, gdyby do nowego sądu nowe siły powołano. Tak atoli nie dzieje się, lecz pozbawia się sąd krajowy kilku dzielnych sił, dodaje się kilka nowych i tak łatwo z jednego powstają dwa sądy, — dla ludności, co prawda, dobrodziejstwo, ale nie ulga dla sądu krajowego. Oto przykład. Z obszaru sądu krakowskiego wydzielono obszar nowego sądu kolegialnego w Wadowicach; z Krakowa przeniesiono kilku urzędników konceptowych i kancelaryjnych do Wadowic; w trzy lata potem atoli okazało się, że czynności sądu krakowskiego pomnożyły się, a urzędników jest mniej, bo ich przeniesiono do Wadowic. Mniemam, że JE. pan minister sprawiedliwości sam uzna, że coś podobnego przy powiększającej się ustawicznie agendzie, nie uchodzi i że nowe sądy nowemi siłami obsadzać trzeba. (*Bardzo słusznie z prawicy*).

JE. w oznajmionej nam uchwale ograniczył się jedynie na urzędnikach konceptowych. Otóż pozwolę sobie z całym przyciskiem wypowiedzieć, że samem pomnożeniem sił konceptowych nawet nie przyspieszy się załatwienia agendy: boć to rzecz naturalna, że im więcej urzędnicy konceptowi wypracują, tem większa będzie robota dla sił kancelaryjnych i pisarskich. A wszakże już tej robocie, której im dostarczają teraźniejsi urzędnicy konceptowi, urzędnicy kancelaryjni i manipulacyjni wydołać nie mogą; tem mniej przeto wydołają im, gdy będzie więcej urzędników konceptowych.

Dzielnych sił kancelaryjnych potrzebujemy nie tylko do czynności manipulacyjnych i pisarskich, lecz także do egzekucyj, pod którym to względem rozliczne są żale, szczególnie świata kupieckiego. Śmiem zalecić JE. jak najrychlejsze nieskąpe i w ogóle zastosowane do istoty rzeczy pomnożenie sił kancelaryjnych i ryczałtu dla dyurnistów. Trudno bowiem uwierzyć, iżby w innym kraju coś podobnego zachodziło, jak w Galicyi. Dyurnista przy galicyjskim sądzie powiatowym pobiera 20 złr. na miesiąc. (*Słuchajcie!*) Ale jest to płaca największa, albowiem schodzi aż do 5 złr. (*Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy. — Głosy: To rzecz niesłychana!* Pracując siłami tak płatnemi, nie można się dziwić, że tyle jest skarg na pisarstwo pokątne. (*Bardzo słusznie!*)

Nieco szczegółowiej pomówić mi wypada o pewnej kategoryi sił kancelaryjnych, mianowicie o urzędnikach prowadzących księgi gruntowe. Ale nie mógłbym mówić o nich, gdybym nie powiedział naprzód słów kilku o całej instytucyi ksiąg gruntowych, jak ją stworzono i rozwinięto w Galicyi. Już kolega Bobrzyński powiedział, że jedną z przyczyn opłakanego stanu rzeczy pod względem sądownictwa w Galicyi jest to, że ustawy tyczące się procedury sądowej nie są zastosowane ani do charakteru ludności, ani do potrzeb kraju. Wielka to prawda i wierzajcie mi panowie nie długo już będzie można gospodarować przy pomocy bezwzględnego dotychczas zastosowywania dogmatu o absolutnej jedności prawa na wszystkie kraje, wchodzące w skład Austryi. (*Huczne brawa z prawicy*).

Jakkolwiek autonomista, nie jestem bynajmniej przeciwnikiem jedności prawa, ale o tyle tylko, o ile jedność jest środkiem do celu, nie zaś celem sama w sobie, a więc o tyle tylko, o ile natura rzeczy, dla której ustawa jest przeznaczona, jedność tę dopuszcza, lub może nawet jej wymaga. Tak np. jestem mocno przekonany, że, gdyby się konstytucyjnie pozostawiło sejmom krajowym materyalne prawo cywilne — posiadałaby Austrya w tym także razie we wszystkich krajach jeden wspólny kodeks cywilny, bo natura rzeczy, życie ekonomiczne, będące podstawą prawa cywilnego, jest takie, że wszędzie jednakowych zasad prawnych wymaga. Całkiem inaczej atoli mają się rzeczy w dziedzinie prawa formalnego, a więc tego prawa, w którem chodzi o formy, w jakich prawo powinno nabierać praktycznego znaczenia, jak n. p. procedura cywilna, sprawy depozytowe, sprawy ksiąg gruntowych i t. d.

Jaka u nas jest o wartości tych ustaw opinia, o tem ani wyobrażenia panowie nie macie. Weźmy np. ustawę spadkową. Słyszę, że ustawa ta w zachodnich krajach państwa działa zupełnie dobrze; u nas uchodzi za niepospolicie niewygodny i kosztowny aparat, którego jedyny skutek praktyczny na tem polega, że utrzymuje w ewidencyi i zabezpiecza skarbowi należytości, a przytem posiada tę niepiękną właściwość, że energicznie dostarcza coraz to świeżego materyału naszej pieniaczej ludności wiejskiej. (*Brawo, brawo, z ław polskich*).

A jakże mają się rzeczy co do instytucyi ksiąg gruntowych? Instytucya ta ze swym zatajonym wstydliwie przymusem intabulacyi, bez przymusu jednak dokumentnego poświadczenia, z przestarzałym i — proszę wybaczyć — niedorzecznym przepisem ustawy o należytościach skarbowych, że nieważne lub nieprzydatne do intabulacyi czynności prawne tak samo muszą być okładane należytościami skarbowemi, jak gdyby były ważne i do intabulacyi przydatne; dalej z niesłychanem mnóstwem rozmaitości, stemplowanych kontraktów w oryginale, niestemplowanych ale uwierzytelnianych odpisów, całkiem formalistycznych numerów parcel gruntowych z ewidencyi katastralnej bez jedynie praktycznej ewidencyi obszaru tych parcel — wszystko to jest w oczach ludności naszej niesłusznem podrożeniem obrotu nieruchomości.

Do tego przybywa, co się tyczy Galicyi szczegółowo, okoliczność następująca: Jak wiadomo, zaczęto w Galicyi zakładać księgi gruntowe dopiero po r. 1871. W przeprowadzeniu tej czynności ówczesna administracya sądownicza u nas znała jedyną zasadę przewodnią, t. j. oszczędność. Niepospolicie trudną czynność tę poruczono urzędnikom najmłodszym, w Galicyi wschodniej przynajmniej jeszcze adjunktom, w zachodniej atoli auskultantom, a wynagrodzenie tej pracy szło od sztuki. (*Słuchajcie!*) Rozumie się tedy, że ludziom tym było spieszno, naturalnie z ujmą dla jakości pracy. Do tego przybywa jeszcze zagmatwanie stosunków prawnych w naszej ludności wiejskiej przy dochodzeniu tytułu własności i t. d. A dalej musiał komisarz do ksiąg gruntowych brać za podstawę czynności swej niedokładne reambulacye i mapy katastralne, które dla oszczędności także płacono od sztuki. (*Słuchajcie!*) Od samego więc początku instytucya ksiąg gruntowych w Galicyi była wadliwa, tak, że faktyczny stan własności nie był w zgodzie ze stanem wedle księgi gruntowej. (*Tak jest! z ław polskich*).

A teraz proszę zważyć, że po wydaniu ustawy o ewidencyi katastru gruntowego nie ustanowiono dostatecznej liczby geometrów ewidencyjnych i że nie ma u nas także dostatecznej liczby dobrych urzędników prowadzących księgi gruntowe. Cóż się więc dzieje? Geometrowie są zbyt obarczeni pracą, by pracować ze ścisłością. Strony zgłaszają się tedy do geometrów ze zmianami własności, a zgłoszenia są zazwyczaj nie ścisłe, bo nie ma przymusu i robią sobie umowy, jakie chcą. Zmiany te przez geometrów znów nie ściśle są kontrolowane, poczem rezultat donoszony jest urzędowi podatkowemu i sądowi. Urząd podatkowy widzi w takiej zmianie własności nową czynność prawną, nakłada należytości skarbowe, trzeba płacić. Sąd nalega na strony, aby przeprowadziły intabulacyę i po wielu trudach, po mnóstwie terminów i rozpraw okazuje się ostatecznie, że cała podstawa tych czynności jest fałszywa, bo strony co innego spisały, a co innego faktycznie przeprowadziły, lub też geometra nie ściśle skontrolował.

Instytucya ksiąg gruntowych nie daje żadnej poręki prawnej ani właścicielowi, ani nabywcy i w tym chaotycznym stanie ksiąg gruntowych ma nasza ludność wiejska tę jedyną, pewnie bardzo smutną pociechę, że wie, iż dalej już w długi hipoteczne popaść nie może (*wesołość*), bo na te księgi gruntowe nikt już ani grosza nie da! Dlatego pozwalam sobie zwrócić się do JE. p. ministra sprawiedliwości z prośbą, aby nakazał przez sądy wyższe zrewidować księgi gruntowe w Galicyi, a przynajmniej próby wyrywcze porobić, bo rzeczywiście zdaje mi się, że nieznośnego tego stanu rzeczy dziś inaczej już naprawić nie można, jak może tylko nowelą do ustawy. (*Ale bez opłat! z ław polskich. — Poseł Witesicz: W Istryi jest tak samo!*) Dopóki zaś to nie stanie się, a zresztą i na rzecz tych rzadkich wyjątków, w których faktyczny stan własności może zgadza się z księgą gruntową, potrzeba koniecznie większej liczby i lepiej ukwalifikowanych urzędników do prowadzenia ksiąg gruntowych.

Przytoczę niektóre daty. W Czechach jest sądów powiatowych 203, te mają 183 urzędników do prowadzenia ksiąg gruntowych. Są to urzędnicy X klasy, o czem wspominam dlatego, że wyższa klasa świadczy o wyższej także kwalifikacyi. Na Morawie jest 80 sądów, a 71 urzędników X klasy; Galicya zaś ma 162 sądów, a 4 urzędników X klasy (*wesołość*); w reszcie sądów księgi gruntowe są prowadzone przez kancelistów, urzędników klasy XI, nieprzeznaczonych do tej czynności, a gdy się jej oddają, zaniedbujących swoje czynności kancelaryjne. Mniemam naprawdę, że nie ma tu co mówić, a jednak, szanowni panowie, wyniesiecie to wrażenie, że nadzieja nasza, iż JE. w tym także względzie jak najrychlej liczyć się zechce z potrzebami, nie jest pretensyą przesadną.

A nakoniec i biedni nasi woźni sądowi nie powinni być zapomniani. Mimochodem powiem, jest to anomalia, że np. woźni przy sądach kolegialnych, a więc żyjący w miejscowościach, gdzie życie więcej kosztuje, mają szczuplejsze dochody, niż ich koledzy przy sądach powiatowych, którzy taniej żyją. Pochodzi to stąd, że woźni sądów kolegialnych nie dostają opłaty od doręczania pism, gdy tymczasem drudzy pobierają dodatek z funduszu, tworzonego z tych opłat. Ale chodzi tu o coś innego, co bardzo słusznie podniósł i podnieść musiał pos. Menger, bo sprawa ta musi oddziaływać na interesa innych krajów w stosunkach z Galicyą.

Chodzi mianowicie o dobrą służbę woźnych. Powszechne są skargi, że w Galicyi służba doręczania pism sądowych jest taka, iż prawne stosunki między Galicyą a innemi krajami stają się prawie niepodobieństwem. Tak jest rzeczywiście; a przyczyna? W każdym sądzie powiatowym u nas jest zazwyczaj po dwu woźnych; jeden ma dozór nad aresztami, drugi służbę domową, asystencyę przy rozprawach i t. p. i musi doręczać pisma. Ale tych pism jest mnóstwo i obszar sądu wielki. Jakże sobie poradzić? Sędziowie powiatowi radzą sobie w ten sposób, że z wynoszących 17 i pół ct. opłat od doręczania tworzą osobny fundusz, z którego część idzie na polepszenie płac woźnym, część na podwyższenie skarbowego ryczałtu na dyurna — co przecież być nie powinno! — trzecia część idzie na płace tak zwanych posłańców sądowych, którzy doręczają pisma, ludzi prywatnych, najętych, źle płatnych, których bez wszelkiego upoważnienia prawnego zaprzysięga się, aby przynajmniej tyle mieć rękojmi. Łatwo sobie wyobrazić, że nie ma tam nic, coby im dodawało nieco powagi, tak nieodzownej względem bardzo wielu stron u nas. A więc prosiłbym JE. p. ministra sprawiedliwości, aby i temu punktowi zechciał poświęcić swoją uwagę.

Kończę, moi panowie. Postanowione przez rząd pomnożenie etatu urzędników sądowych dla Galicyi oznacza z całą pewnością wzmocnienie gmachu na najwyższem piętrze i u fundamentów, ale potrzeba też naprawy w piętrach średnich i w należących do gmachu oficynach. Spodziewamy się, że rząd rzeczywiście też przystąpi do naprawy na większe rozmiary. (*Huczne brawa i oklaski z ław polskich i z prawicy*).

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Ze Szwajcaryi, w maju.

(*sk.*) A więc szwajcarski rząd związkowy spalił hekatombę na ołtarzu caratu moskiewskiego. Sprawa bomb wybuchowych skończyła się, jak już wiecie, wydaleniem ze Szwajcaryi trzynastu osób. Że musiał on w danym wypadku ostro sobie postąpić, na to wszyscy, nawet najbliżej interesowani się zgadzali. Przytułek, którego Szwajcarya gościnnie użycza politycznym wychodźcom wszelakich partyj, nie może, nie powinien przez nich w ten sposób być wyzyskiwanym, iżby się w zasadzkę zmienił dla ich prześladowców i stąd nieprzyjemności, a nawet szkoda i niebezpieczeństwo dla samej Szwajcaryi urosły.

Z drugiej strony jednak, wobec jak najzupełniej ujemnego wyniku śledztwa, które w Zurychu było prowadzone, uzasadnienie wyroku, wydanego przez rząd związkowy, słusznie tu wszystkich zadziwia, ile że żadną miarą ani słusznem, ani nawet zręcznem nazwane być nie może, i jako Bóg żywy, zaszczytu mu nie przynosi. Oto w krótkich słowach treść tego uzasadnienia.

Spisku na życie cara śledztwo nie wykryło. Owszem, znalazło dowody, że on wcale nie istniał. Chodziło jedynie o próbki *Pröbeln* z nowowynalezionym (ja dodaję w skutkach strasznym) — materyałem wybuchowym, dającym się zmieścić w małej, do rzutu bardzo przydatnej bombie, która znakomicie może wzbogacić arsenał broni rosyjskich terrorystów. Ze śledztwa nie wynika wprawdzie, że ów materyał gwoli tego wzbogacenia był wynaleziony, „o tem jednakże — są słowa wyroku — wątpić trudno“...

Znając tych, których do śledztwa wciągnięto, łatwo można było przepowiedzieć, jak to w pierwszym do was liście uczyniłem, że taki, nie inny będzie wynik jego. Dodam tu jeszcze, że skład nowego materyału wybuchowego pozostał tajemnicą dla sędzi śledczego, choć się o wykrycie jej bardzo kusił.

Na podstawie wyżej przytoczonych, i każdy to przyznać musi, wcale ujemnych danych, rząd związkowy wydala z Szwajcaryi trzynaście osób. Z nich jedna tylko, ta co przy wybuchu ranioną była, miała bezpośrednio z bombami do czynienia. Dwie następne, należą według wyroku do partyi terrorystów i... „zdawały się módz wiedzieć“ o bombach. Pozostałe dziesięć osób skazane są na wydalenie za to, że o bombach wprawdzie wcale nie wiedziały, należą jednak do partyi, której „za granicą Szwajcaryi mieszkający przewódzcy“ pochwalają bomby i ich użycie!

Nie tyś mi ubliżyło — rzekł wilk do jagnięcia — lecz twoja prababka! i rozdarł je i pożarł dla takiego argumentu...

Czemuż dziesięciu tylko? Dlaczego nie czterdziestu, pięćdziesięciu, których łatwo wyszukać by można w Szwajcaryi, zwłaszcza gdyby rząd związkowy chciał się udać po wskazówki do rosyjskiej ambasady. A co on zrobi, kiedy ta ostatnia, zbrojna jego argumentacyą, zechce się od niego domagać uzupełnienia listy proskrypcyjnej? Czyż nie strzępy tylko zostaną się z onego prawa przytułku, którym Szwajcarya tak się chełpić lubi?

Jużto rząd związkowy nie ma szczęśliwego pióra do uzasadnienia swoich wyroków proskrypcyjnych. Dowiódł on tego także wtedy, kiedy na uspokojenie germańskiej hydry policyjnej wydalił z Szwajcaryi cały skład redakcyi pisma *Socyaldemokrat*. Dostałoż mu się za to wówczas od całej postępowej prasy szwajcarskiej! A z jego sławetnym okólnikiem, dającym wskazówki, jak czuwać nad socyalnymi demokratami, większa część rządów kantonalnych postąpiła tak, jak się postępuje z niepotrzebnym świstkiem. W końcu i on sam zmuszony był zaprzeć się go i do kosza wrzucić.

W sprawie niniejszej ogół prasy nie zainteresowanej w sprawie milczy. Z jednym wyjątkiem, o którym niżej, nigdzie ani słowa poklasku, ani potępienia. A milczenie to bardzo wymowne. Znaczy ono: Rząd związkowy musiał ostro postąpić, pokpił jednak sprawę postąpiwszy tak, jak postąpił.

Wyjątek stanowi gazeta *Zürcher Post*, redagowana przez wielce wpływowego i utalentowanego posła do rady związkowej, pana Curti — z tych Curtich, co zawsze stałymi i gorącymi byli przyjaciołmi także Polaków. Jednemu z nich, dziś już nieżyjącemu, muzeum raperswylskie wszystko prawie, bo umieszczenie w zamku, zawdzięcza. Gdyby nie on, hr. Plater nigdy nie otrzymałby był zezwolenia od gminy rapperswylskiej na użycie zamku dla swej instytucyi.

Otóż w *Zürcher Post* z dnia 10 maja pojawił się artykuł z napisem „Hekatomba“, w którym autor poddaje nadzwyczaj ostrej i cierpkiej krytyce wyrok i jego uzasadnienie. Czytam tam między innemi:

„Obchodzimy ninie solennie stulecie zdobyczy francuskiej rewolucyi, a w przyszłą sobotę w Argowii będą śpiewać *Burschenlied*; zbrodnią jest tymczasem, myśleć nawet o obojgu... Rosyjscy uczniowie, których rząd związkowy z granic republiki wypędza, nie należą do najgorszych swego narodu, przeciwnie, są to jego najlepsi, tak mężczyzni jak kobiety; posiadają ideały, pracują na polu wiedzy, myślą politycznie i do nich to przyszłość należy. Mimo to względy dla moskiewskiego caratu wyrywają ich z pośrodka ich zatrudnień naukowych, zagrażają ich bytowi, czynią im powrót do ojczystej ziemi niepodobnym i narażają ich rodziny na niebezpieczne podejrzenia. Najwyższa władza starej rzeczypospolitej stawia u pręgierza i karze ich sposób myślenia...“

Wobec tego, co śledztwo z niezwykłą, a tu niebywałą surowością prowadzone, wykryło, wobec jak najzupełniejszego braku wszelkich prawnych danych do tak ostrego postępowania, słuszności temu wystąpieniu pana Curti odmówić trudno.

Na tem jednakże nie koniec. Brat redaktora dr. praw i adwokat Curti zaskarża w imieniu poszkodowanych śledczego sędziego, inspektora policyi Fischera, o przekroczenie swej władzy, żąda wynagrodzenia i grozi rządowi związkowemu procesem przed trybunałem związkowym. Przy śledztwie miały się dziać oburzające rzeczy. Od więzionych domagano się, by powiedzieli, jak się zapatrują na wiarę w Boga, na dogmaty religijne, na samodzierstwo cara itp. — sprawki, które jeżeli rzeczywiście się zdarzyły, w Szwajcaryi bezkarnie nie ujdą.

Charakterystyczną jest ta okoliczność, że ów p. Fischer jest tą samą osobą, która niedawno germańskim socyalnym demokratom udzieliła materyałów z prowadzonego wtedy w Zurychu śledztwa przeciw Puttkamerowskim agentom prowokacyjnym, tak, że ci na ich podstawie takiego stołka na sejmie Puttkamerowi podstawić mogli, iż nieborak koziołka wywrócił...

Cóż tedy to indywiduum, jak pana Fischera Puttkamer w sejmie germańskim nazwał, spowodowało do tak nagłej zmiany frontu? Prawdopodobnie to samo, co niegdyś lat piętnaście temu spowodowało p. Pfenningera, dyrektora zurychskiej policyi, do wystąpienia w sejmie kantonalnym z twierdzeniem, że w caracie moskiewskim sądownictwo lepiej, aniżeli w Szwajcaryi, jest urządzone... Odpowiadał on wtedy na zarzuty i interpelacye, które się nań posypały wskutek nie do pozazdroszczenia roli, jaką odegrał w sprawie wydania rządowi moskiewskiemu politycznego przestępcy Neczajewa, schwytanego

w Zurychu z pomocą szpiega Adolfa Stempkowskiego. O bardziej rzeczywistych i dotykalniejszych powodach, jakie miał p. Pfenninger do takiego postępku, w Zurychu wtedy wróble* na dachu gwizdały...

Sprawy szkolne.

(*Posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie dnia 11 maja. Napaści prof. Wernera.*)

Liczniej niż zwykle zgromadzili się członkowie lwowskiego oddziału Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych na ostatnie sobotnie posiedzenie, na porządku dziennym bowiem umieszczono referat prof. Czerneckiego w sprawie znanego artykułu, prof. Wernera, umieszczonego w *Zeitschrift für oesterreichische Gymnasien*. Jak wiadomo prof języka niemieckiego w lwowskim uniwersytecie wystąpił w tym artykule z ostremi zarzutami przeciw nauczycielstwu naszych szkół średnich, zarzucając mu brak znajomości języka niemieckiego, — a z odkryciem tem podzielić się widać musiał z polakożerczą *N. Presse*, gdyż ta wpierw zamieściła swoje „życzliwe“ uwagi o artykule prof. Wernera, zanim się zeszyt czasopisma z tym artykułem dostał do rąk szerszej publiczności

Otóż Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych musiało się w pierwszym rzędzie czuć powołanem do zabrania głosu w tej sprawie i oddało ją do referatu profesorowi gimnazyum Franciszka Józefa, p. Czerneckiemu, który się z zadania tego na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa doskonale wywiązał.

Na podstawie urzędowego *„Jahresbericht des höheren Unterrichtswesens in Oesterreich 1889“* udowodnił p. Czernecki, że daty statystyczne przytoczone przez dr. Wernera nie są zupełnie zgodne z prawdą, a określenie kwalifikacyi nauczycieli do nauczania języka niemieckiego jest nieuzasadnione. Dr. Werner wydał sąd bezpodstawny, opierając się wyłącznie na tematach do zadań pisemnych. P. Czernecki wykazał, że przed kilkoma laty profesor Próchnicki zajmował się przejrzeniem tematów do języka polskiego i pomiędzy niemi znalazł znaczną liczbę nie dość jasno, lub nie dość zręcznie wystylizowanych, a przecież nikomu nie wpadło na myśl robić z tego zarzut systemowi nauczania języka polskiego, i że uczniowie nie umieją tego języka. Pomiędzy tematami inkryminowanemi przez dr. Wernera (a jest ich zaledwie 37 na 1400 tematów) jest pewna część całkiem poprawnie ułożona, a co się tyczy pewnej kategoryi, możnaby jeszcze przeprowadzić spór o to, czy są błędnemi; jest także kilka takich, które powstały wskutek pomyłek w druku, tak że bardzo mało zostanie takich, co do których mógłby się utrzymać zarzut niepoprawności w stylizacyi wynikłej z naśladowania języka polskiego (polonizmów). P. Czernecki przytoczył zresztą wiązankę takich pomyłek a nawet jeszcze więcej rażących u Gothego, Lessinga, Grimma i t. d., którym przecież zapewne dr. Werner nie odmówi znajomości języka niemieckiego. Zresztą sam dr. Werner nie jest w swoim artykule wolny od rażących błędów co do budowy okresów, jak o tem świadczą dwa przez referenta podniesione ustępy z artykułu dra Wernera, który dla Polaków uczących języka niemieckiego, mógłby nie mieć wyrozumiałości dopiero wówczas, gdyby sam władał jakimkolwiek obcym językiem z taką poprawnością, iż mógłby śmiało powiedzieć o sobie, że żadnych w tym obcym dlań języku nie czyni pomyłek. Wreszcie odparł p. Czernecki zarzut dr. Wernera, który zadawanie tematów zaczerpniętych z literatury polskiej do opracowania po niemiecku nazywa *„ein pedagogischer Missgriff.“* Przeciwnie każdy nauczyciel, chcąc postępować pedagogicznie, czynić to powinien.

Liczne zgromadzenie członków „Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych“ przyjęło referat prof. Czerneckiego do wiadomości z całem uznaniem za pracę, jakiej się podjął w celu odparcia niesprawiedliwej i tendencyjnej napaści dra Wernera na nasze szkoły i nasz stan nauczycielski. W toku dyskusyi w której zabierali głos pp. dr. Maciszewski, radca Bolesław Baranowski, prof. Fischer, radca dr. Samolewicz, profesor uniwersytetu dr. Ćwikliński, dr. Zajączkowski i inni, podniesiono, że od chwili zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego, nauczycielstwo nasze stara się ciągle o ulepszenie nauki języka niemieckiego. Znający stosunki naszego kraju dokładnie i z czasów trochę dawniejszych, aniżeli prof. Werner, który profesorem naszego uniwersytetu będąc, niestety, nie tylko nie miał przez lat sześć dość czasu zbadać czego i jak u nas uczą, lecz sam nie nauczył się wcale języka polskiego, pomimo, iż był do tego zobowiązany, — ci mogliby stwierdzić, że jak dawniej, pod ciężkim przymusem uczono języka niemieckiego z niechęcią i tylko formalnie, tak dziś powszechnie w kraju uczą go nauczyciele i uczą się uczniowie z zamiłowaniem, bo powszechnie podniósł się poziom oświaty, a z nim pożądanie i zamiłowanie szerszego wykształcenia. Najdobitniejszy wyraz temu ogólnemu prądowi dał przed paru laty znany wniosek ks. Adama Sapiehy w Sejmie. Ale tego wszystkiego prf. W. albo nie wie, albo z rozmysłu milczeniem to pomija. Zdaje się nawet niewątpliwem, że rozmysł i zła wola wprost grały tu główną rolę.

Referat p. Czerneckiego i przebieg dyskusyi, jaki się na ten temat wywiązała, umieszczone będą w czasopiśmie *Museum*, nadto zaś postanowiono przesłać do *„Zeitschrift für oest. Gymn.“* odpowiedź na artykuł prof. Wernera.

Zanim to jednak nastąpi, już ukazał się w temże czasopiśmie drugi artykuł p. Wernera w którym podaje rady, w jakiby sposób złemu stanowi rzeczy w Galicyi zaradzić można. Na razie, zanim wykształci się zastęp krajowych nauczycieli w języku kulturnym, radzi profesor sprowadzać egzaminowanych nauczycieli z zachodnich prowincyj monarchii, a stypendyatów wysełać nie do Wiednia, bo tam się spotkają z Polakami i naturalnie będą w potocznej rozmowie używać języka polskiego, lecz do Grazu lub innych miast niemieckich, gdzie nie ma Polaków. Nadto żąda p. Werner aby profesorowie polskich gymnazyów co pięć lat wyjeżdżali przynajmniej raz na cały rok do Niemiec i przysłuchiwali się, jak tam Niemcy uczą!

Te i tym podobne elukubracye wylęgają się w głowie p. Wernera w czasie, który raczej na skuteczne nauczanie języka niemieckiego w uniwersytecie użyćby powinien. Zamiast dawać rady illuzorycznej wielce wartości, niechby przedewszystkiem zajął się uczniami uniwersytetu lwowskiego, niech nauczy tych, których jego staraniom oddano, a nie spuszcza się na dodatkową naukę stypendystów w obcych uniwersytetach. Niech p. Werner przedewszystkiem nauczy się sam języka polskiego, aby mógł porównawczo uczyć języka niemieckiego— a wtedy przekona się, z jakiemi trudnościami jest połączona nauka języka obcego i ujrzy z pewnością, że Polacy stokroć lepiej umią i znają jego język niemiecki, niż on zdolny będzie kiedykolwiek przy najlepszych nawet chęciach nauczyć się języka polskiego!

* Proszę p. składacza z oznaczonego gwiazdką słowa, głoski *w* nie wypuszczać, aby snać czytelnik mnie mylnie nie zrozumiał.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z d. 16 maja*).

(Dokończenie).

Jako wniosek naglący w imieniu sekcyi ekonomicznej nacz. wydziału p. Skrzyniarz wnosi żądanie zatwierdzenia oferty na dostawę nafty dla oświetlenia przedmieść na czas od 1 czerwca b. r. do 31 maja roku przyszłego. Naftę z kopalni p. Stanisława Jurskiego, dostawiać będzie hurtownik tutejszy p. Otowski Gustaw po cenie 18 złr. 70 ct. za 100 kilogr. bez beczki. Nafta, badana chemicznie przez profesora Steingrabera, okazała się najlepszą z prób nadesłanych przez oferentów. Wniosek Rada uchwaliła.

Również jako sprawę naglącą r. m. dr. Weigel przedstawia: Z powodu wniosku hr. Mycielskiego o utworzenie wydziału rolniczego przy uniwersytecie krakowskim, hr. Moszyńska złożyła kwotę 12.000 złr., Sejm, Wydział krajowy i Towarzystwo rolnicze dołożą starań i udzielą również materyalnej pomocy, aby wydział rolniczy zaprowadzono. Rada miejska, chcąc również dla sprawy tej ofiarność swoją okazać, wybrała komisyę, której polecono przygotowanie odpowiednich wniosków. Na posiedzeniu 16 maja b. r. uchwaliła jednogłośnie komisya wydelegowana przez Radę miejską do przedstawienia wniosku, w jaki sposób gmina miasta Krakowa przyczynić się ma do uchwalenia projektowanego przy wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego oddziału nauk rolniczych, przedstawić Radzie następujące wnioski.

1) Na urządzenie pola doświadczalnego dla założyć się mającego oddziału rolniczego przy wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego nabyć i odstąpić bezpłatnie Uniwersytetowi grunt w rozciągłości 7 morgów pod tem zastrzeżeniem, że w razie gdyby grunt ten miał być użytym kiedykolwiek na inne cele, skarb państwa obowiązanym będzie wydaną na zakupno gruntu cenę gminie miasta Krakowa zwrócić.

2) Wyznaczyć na ten cel kredyt do wysokości 10.000 złr. z funduszu zakładowego.

3) Upoważnić prezydenta miasta dra Szlachtowskiego, wice-prezydenta Friedleina oraz radcę Kwiatkowskiego do wykonania tej uchwały t. j. do podpisania kontraktów kupna i dalszego odstąpienia z poleceniem złożenia Radzie miejskiej sprawozdania z dokonanych czynności.

Referent dodaje jeszcze, iż komisya bez rozgłosu rozpatrywała różne grunta, a za najwłaściwszy i przez znawców zbadany, jako odpowiedni uznała właśnie grunt proponowany z lewej strony za rogatką warszawską, fortem i laskiem ku Prądnikowi Czerwonemu prowadzący. Należy uwzględnić, iż uczniowie i profesorowie nie będą potrzebowali słuchać tam wszystkich wykładów t. j. codziennie tam chodzić, — będzie to tylko stacya doświadczalna której urządzenie odpowie wymaganiom nauki praktycznej.

Po wyczerpującem przedstawieniu sprawy wnioski Rada uchwaliła bez dyskusyi.

R m. dr. Kasparek, jako rektor Uniwersytetu, składa wyrazy najszczerszego podziękowania Radzie za ofiarność i referentowi za trudy, — w uchwale bowiem znajduje ponowny dowód przychylności i łączności, jaka panuje między reprezentacyą miasta a uniwersytetem. (*Oklaski*).

Z porządku dziennego w imieniu sekcyi I dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski wnosi: Zatwierdza się plan i kosztorys budowy kanału w ulicy Smoleńsk po prawej stronie Rudawy. Zezwala się na wykonanie robót kosztem 1.730 złr. — Uchwalono.

W imieniu sekcyi IV nacz. wydziału p. Umiński wnosi: 1) Pod budowę szkoły pospolitej miejskiej w dzielnicy IV (Wesoła) za torem kolejowym nabyć od p. Karoliny Turnau z jej gruntów przy ulicy Topolowej, 787 sążni kwadr. po cenie 14 złr. za sążeń. 2) Koszta spisania kontraktu, stempli, intabulacyi i wszelkie inne poniesie gmina miasta Krakowa. 3) Cena kupna wypłaconą zostanie po podpisaniu kontraktu, a najpóźniej z końcem maja b. r. 4) Kontrakt podpiszą prezydent, wice-prezydent Friedlein i r. m. dr. Styczeń.

Referent przedstawia, iż grunt ten po zbadaniu przez członków sekcyi szkolnej, uznany został za odpowiadający pod każdym względem potrzebom szkoły w tej dzielnicy i lepszym się okazał od wszelkich innych proponowanych placów.

R. m. Redyk oświadcza, iż będzie głosował przeciw nabyciu gruntu głównie ze względów, iż szkoła na ulicy Topolowej będzie zbyt oddaloną dla dzieci w tej dzielnicy zamieszkałych. Mowca byłby głosował za placem Aryańskim.

Poglądy r. m. Redyka wyczerpująco pod każdym względem w dłuższych przemówieniach zbijają r. m. Kwiatkowski, Straszewski, dr. Zoll, dr. Styczeń, dr. Weigel i r. m. Bruśnicki. Proponowany grunt wszyscy mowcy znajdują jako najodpowiedniejszy i pod każdym względem najlepszy pod szkołę. Przeszło 700 dzieci już teraz z za rampy kolejowej do szkół w mieście urządzonych uczęszczać musi, kwestya więc oddalenia szkoły wobec szybkiego wzrostu całej tej dzielnicy nie tylko nie jest słuszną, lecz nawet na niczem nie opartą. W głosowaniu wniosek sekcyi przyjęto wszystkiemi głosami oprócz jednego r. Redyka.

W imieniu sekcyi I dyr. budownictwa p. Niedziałkowski wniósł uchwalenie instrukcyi dla maszynisty obsługującego walec parowy miejski. Instrukcyę uchwalono.

Imieniem tejże sekcyi nacz. wydziału p. Skrzyniarz wnosi: Zezwala na się urządzenie przez gazownię miejską oświetlenia gazowego w sali obrad magistratu, w sali obok, w biurze prezydenta miasta, w przedpokoju i w biurze sekretarza prezydyalnego kosztem 591 złr. 25 ct. podług kosztorysu przez gazownię miejską przedłożonego. Na pokrycie tego wydatku przyznaje się kredyt dodatkowy w kwocie 591 złr. 25 ct. Wniosek ten uchwalono.

W imieniu sekcyi V nacz. wydziału p. Poledniak wnosi: Zapewnia się przyjęcie do gminy pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austryackiego poddanym rosyjskim: Józefowi Garlińskiemu drukarzowi za opłatą taksy 10 złr. Ignacemu Andrzejowi 2 imion Krajewskiemu poborcy akcyzy z uwolnieniem od taksy i przyjmuje się do gminy Jonasa Kamplera utrzymującego handel korzenny, przynależnego do gminy Jurstowy. Natomiast nie uwzględnia się prośby Chaskla Laksa o przyjęcie do gminy. Na uchwaleniu tych wniosków zakończyło się posiedzenie.

Lwów, 16 maja

(*R*) Ciekawszą dla ogółu część dzisiejszego posiedzenia Rady miejskiej stanowiły interpelacye i zarzuty, z jakiemi przeciw egzekutywie uchwał Rady występowali panowie radni. Dzięki temu spornemu materyałowi posiedzenie bardziej było ożywione niż zwykle.

Początek zrobił dr. Zgórski, interpelując prezydenta miasta w trzech sprawach.

Pierwsza z nich dotyczyła nieporządków i niechlujstwa, panujących w piekarniach lwowskich, a skonstatowanych przez inspektora przemysłowego. Już to Lwów nie może się poszczycić pięknem i taniem pieczywem, pomimo że zboże chyba u nas nie jest droższe, niż gdziekolwiek indziej. Nieporządki w piekarniach lwowskich wyszły na jaw podczas zeszłorocznego strejku piekarzy i znowu sprawa ta przycichła, pomimo że jest ona żywotniejszą od wielu innych, bo dotyczy przecież ogółu ludności i przypomina się codziennie aż nadto boleśnie. Zwłaszcza piekarnie żydowskie i drobne pokątne piekarnie powinnyby ostrzejszej podlegać cenzurze.

Druga interpelacya p. Zgórskiego zarzuca niewytłomaczoną niczem opieszałość magistratowi w kwestyi składów zbożowych, których miasto mogłoby się stać właścicielem po latach 20, gdyby magistrat załatwił kwestye formalne. Tymczasem od kilku lat sprawa ta zalega w biurach magistratu i nie może się doczekać załatwienia.

Wreszcie zapytuje interpelant, dlaczego dotąd nie przygotował magistrat inwentarza i klasyfikacyi koszar normalnych, pomimo iż od tego zależy wypłata 80 do 100.000 złr. dla miasta przez wojskowość.

Prezydent Mochnacki nie dał na razie odpowiedzi na te drażliwe pytania, ma to uczynić na jednem z najbliższych posiedzeń Rady.

Drugą z rzędu interpelacyę wystósował p. Ramułt do przewodniczących III i IV sekcyi magistratu, zapytując, czy i w jaki sposób zaradzić myślą władze magistratu wyziewom, szerzącym się po mieście przez otwarte wyloty kanałów? Następnie zapytuje interpelant p. prezydenta, dlaczego wiele uchwał Rady miejskiej zostaje niewykonanych, a Rada nie otrzymuje spisu spraw niezałatwionych lub niewykonanych, pomimo iż na podstawie § 19 instrukcyi dla Rady miejskiej spisy takie przedkładane jej być powinny.

Prezydent Mochnacki tłomaczy, że siły robocze magistratu nie mogą podołać nawałowi pracy, a to głównie dlatego, że je absorbuje „poruczony zakres działania“, zwłaszcza zaś sprawy wojskowe. Dlatego zapowiada prezydent, że magistrat wystąpi niebawem z wnioskiem o pomnożenie etatu urzędników.

Zapowiedź ta wywołała pewną sensacyę wśród radnych miasta.

P. Heppe odpowiada imieniem sekcyi III, że szerzeniu się wyziewów zaradzą kanaliki, jakie się wzdłuż kamienic przeprowadza i wpuszcza się w nie rynny, skutkiem czego wyziewy ulatniają się w górne regiony.

P. Ramułt nie wierzy w skuteczność tego środka i twierdzi, że okazał się on niepraktycznym, gdyż kanaliki, w które zapuszcza się rynny, są za płytkie i woda w nich w zimie zamarza, skutkiem czego zatykają się rynny i o spodziewanej wentylacyi mowy nie ma.

P. Kochanowski zapowiada imieniem sekcyi IV, że czyszczenie kanałów zamierza miasto objąć we własny zarząd.

Po załatwieniu kilkunastu rekursów w sprawach budowniczych, przedstawił radca p. Gołąb wnioski sekcyi III co do wybrukowania i uporządkowania pewnych ulic. Wybrukowane być mają ulice: Kołłątaja kosztem 8045 złr., Hetmańska i Karola Ludwika wzdłuż wałów i skwerów, kosztem 9585 złr Zamarstynowska kosztem 11.627 złr. i Grodecka od rampy kolejowej od dworca kolei Karola Ludwika kosztem 13.452 złr. Natomiast na ulicy Ossolińskich, położonej prawie w środku miasta i jednej z najpiękniejszych mają być położone tylko chodniki wzdłuż gmachu pocztowego. Sekcya wniosła urządzenie chodników na kilku jeszcze ulicach i przebrukowanie niektórych ulic, kosztem 35000 złr.

Ks. Mazurak wystąpił ze słusznym zarzutem iż należałoby wpierw pomyśleć o wybrukowaniu ulic głównych i bardziej uczęszczanych, jak: trzeciego maja, Piekarskiej, którą przeciągają wszystkie kondukta pogrzebowe, Ossolińskich, gdzie stanął nowy gmach pocztowy, i wielu innych. Sekcya III powodowała się dziwnemi jakiemiś względami, dając pierwszeństwo ulicy Zamarstynowskiej, położonej na przedmieściu i na której ruch jest bardzo mały.

Panowie Heppe i Gołąb tłomaczyli, że trzeba „coś“ zrobić i dla przedmieść, o których wiele się mówi podczas wyborów a potem się o nich zapomina. Ulicy Piekarskiej nie można brukować, bo trzeba ją przedtem uregulować i przeprowadzić w niej kanały.

Ks. Maznrak nie czuł się przekonany temi argumentami i nie mógł sobie wytłómaczyć, dla czego w śródmieściu, gdzie tysiące ludzi mieszka i chodzi, mają być gorsze bruki, niż na Zamarstynowie.

P. Ramułt postawił wniosek o ułożenie chodnika do kościoła św. Magdaleny.

Dr. Roszkowski poparł żądania księdza Mazuraka i domagał się położenia a przynajmniej drugiego chodnika wzdłuż całej ulicy Piekarskiej.

Rada miejska przyjęła wprawdzie wnioski pp. Ramułta i Roszkowskiego, lecz uchwaliła zarazem wnioski sekcyi III.

Na budowę koszar normalnych na przedmieściu Łyczakowskiem w realności niegdyś Pietschów uchwalono 73.000 złr Wreszcie załatwiła Rada kilka spraw administracyjnych.

Cesarz Wilhelm o zmowie.

W dwa dni po wysłuchaniu deputacyi robotników górniczych udzielił cesarz d. 16 b. m. po południu posłuchania deputacyi właścicieli i przedsiębiorców górniczych, której rzecznikiem był poseł Hammacher, prezes związku właścicieli i przedsiębiorców górniczych w okręgu Dortmund.

Hammacher podziękował cesarzowi najpierw za udzielenie posłuchania i za opiekę i ochronę, jakiej rząd udzielił okręgowi westfalskiemu, nawidzonemu powszechnem bezrobociem, a wyraziwszy gorące życzenie, aby corychlej wrócił porządek, oświadczył mniej-więcej:

„Sądzimy, że przedsiębiorcy publicznem swojem oświadczeniem z d. 11 maja okazali gotowość do pokojowego przywrócenia stosunków. Po sumiennem zbadaniu, jako uczciwi ludzie, przyszliśmy do przekonania, że nie było rzetelnego powodu do korzystania z prawa koalicyi ze strony robotników. Z żądań robotników uważamy podwyższenie płacy za takie, dla którego osiągnięcia nie było trzeba uciekać się do zaprzestania roboty. Rzeczoznawcy wiedzą, że górnicy i bez zaprzestania roboty przy korzystnem podnoszeniu się ceny węgla dostaną wyższe płace. Drugą ważną kwestyą jest ukrócenie czasu pracy. Nikt nie może twierdzić, że ośmiogodzinna praca u nas zaprowadzona, najkrótsza w całych Niemczech, jest szkodliwą dla zdrowia i życia robotników. Inne pomniejsze zażalenia można było przedłożyć dogodnie władzom górniczym i administracyom kopalń i tym sposobem zgodnie je załatwić. Mimo to postanowiliśmy przyrzec podwyższenie płacy, skoro robota będzie znowu podjętą. Przyrzeczenie to dano z wszelką świadomością całej odpowiedzialności, jaka cięży na przedsiębiorcach i w uznaniu niszczących skutków, jakie z teraźniejszego zaprzestania roboty grożą rozszerzeniem się w najdalsze okolice Niemiec. Każdy z nas podaje robotnikom rękę do zgody. Ale jest granica ustępstw, którą wytyka obowiązek troszczenia się o porządek i bezpieczeństwo ruchu“.

Na te wywody i wyjaśnienia rzekł cesarz:

„Udzieliłem wam posłuchania, bo — jak się samo z siebie rozumie — rzeczą monarchy jest wysłuchać obie strony, kiedy poddani jego w sporach wzajemnych między sobą potrzebują porozumienia i w tym celu z zaufaniem zwracają się do panującego. Przedwczoraj wysłuchałem robotników, cieszę się, że dziś was widzę. Co do przyczyn zmowy i co do środków usunięcia jej oczekuję dokładnych sprawozdań moich urzędów. Głównie chodzi mi o to, aby co rychlej przerwać wielkie westfalskie bezrobocie przez wzgląd na szeroko rozpostarte szkody, wyrządzone całej ludności i przez wzgląd na drugą zmowę na Śląsku, która za przykładem Westfalii grozi wybuchem.

„Com powiedział robotnikom, to wam wiadomo. Określiłem tam moje stanowisko z wszelką ścisłością. Robotnicy wywarli na mnie zresztą dobre wrażenie. Wstrzymali się od styczności z demokracyą socyalną. Że moje słowa do nich wypowiedziane znalazły odgłos u robotników w Westfalii, o tem doniesiono mi drogą telegraficzną. Cieszę się, że próby wmięszania się socyalnej demokracyi z energią od siebie usunęli. Wiadomość o rokowaniach, któreś pan p. Hammacher jako przewodniczący związku rozpoczął z deputacyą robotników, doszły do mej wiedzy przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Za gotowość do porozumienia wyrażam panu moje uznanie. Zyskano przez to podstawę do zgody. Sprawi mi to radość, jeżeli na tej podstawie pogodzą się przedsiębiorcy z robotnikami. Z mego stanowiska chcę jeszcze na jedno położyć nacisk. Jeżeli jesteście tego zdania, że wysłuchani przezemnie deputowani nie są odpowiednimi przedstawicielami okręgów, gdzie zaprzestano roboty, to nic to nie znaczy. Jeżeli za nimi jest tylko cząstka robotników, to i w takim razie próba porozumienia ma wielką wartość moralną. A jeżeli oni są rzeczywiście delegatami robotników i jeżeli oni zgadzają się z punktami ugody, jakie pan im przedłożyłeś, w takim razie mam zupełne zaufanie do zdrowego zmysłu patryotycznego tych ludzi, iż nie bez skutku postarają się wedle sił swoich o to, aby swych towarzyszy nakłonić do powrotu do roboty. Przy tej sposobności chciałbym wszystkim interesowanym zalecić gorąco, aby stowarzyszenia górnicze i ich urzędnicy utrzymywali ile możności bliskie czucie z robotnikami, aby takie ruchy robotnicze nie objawiały się znienacka, bo taka zmowa nie mogła wybuchnąć nagle i niespodziewanie. Doniesiono mi, że przygotowania robiono dawno. Zamierzano urządzić zmowę powszechną, ale kiedyś później. Zmowa westfalska wybuchła przedwcześnie. Proszę was, abyście robotnikom dali sposobność sformułowania ich życzeń i pamiętali o tem, że te stowarzyszenia przedsiębiorców, które wielką część moich poddanych zatrudniają, mają także obowiązek wobec państwa i gmin starać się wedle sił o dobrobyt swoich robotników, a przedewszystkiem zapobiegać, by ludność nie popadła znowu w takie kłopoty. Jest to przecież rzeczą ludzką, iż każdy stara się zdobyć sobie jak najkorzystniejsze warunki utrzymania. Robotnicy czytają dzienniki i wiedzą, jaki stosunek jest między ich zarobkiem a zyskami stowarzyszeń. Że chcą mieć udział w tym zysku, to rzecz prosta. Dlatego proszę z wszelką rozwagą badać zawsze stan rzeczy i starać się na przyszłość zapobiegać podobnym wydarzeniom. Uważam za mój obowiązek królewski, tak przedsiębiorcom jak robotnikom udzielać mej pomocy przy wyrównaniu nieporozumień o tyle, o ile jedni i drudzy ze swej strony starają się interesa powszechne popierać troską o zgodę i usiłowaniem zapobiegania podobnym zaburzeniom“.

Listy z wystawy światowej.

I.

Czyż podobna jednem pociągnięciem pióra narysować ogólne choćby kontury tego olbrzymiego zjawiska, imponującego wszechświatowem bogactwem form i bajeczną zmiennością motywów w każdym calu, zdumiewającego postawą, pełną majestatu i szlachetnej siły, urokiem Paryżanki olśniewającą świetnością stroju i — rzecz dziwna — powagą i harmonią, niespodziewaną dziś we Francyi tu nawet — na wystawie. Odrywam znużone oczy od miliona idei kształtów i barw, geniuszem człowieka powołanych tu do pełni życia, usiłuję zwrócić się pamięcią do wchodowej furty tego ogrodu cywilizacyi, skąd wyobraźni waszej przewodniczyć mam po tej najwspanialszej z wystaw świata...

Daremnie! Gubię się wraz z niezliczonym tłumem w tym odmęcie i próżnobym się na razie ubiegał o obmyślenie planu, uszeregowanie i stopniowanie wrażeń w pierwszej naszej wędrówce. Póki sam dokładniej się nie rozejrzę, musicie bezładnie wraz ze mną błądzić łaskawi czytelnicy.

Nie nurzajmy się jednak odrazu w samą głębię przepaścistego wiru i rzućmy naprzód okiem z oddali na tę zaczarowaną, wszelkie sny i wizye przechodzącą rzeczywistość, na ten szczytowy rozkwit kultury i kapryśnej, przesyconej użyciami wieków fantazyi dzisiejszego człowieka

Najkorzystniejszą pozycyą do perspektywicznego objęcia całokształtu wystawy placu Marsowego jest galerya fantastycznego pałacu Trocadero. Tu bezmierny ten chaos wnętrza na wsze strony wzrokiem przychodnia szarpiący zlewa się w jeden przepiękny, mistrzowsko pod względem ugrupowania i perspektywicznych planów z góry obmyślany obraz, jakiemu równego nie spotkałem nigdy na mej włóczędze po szerokim świecie.

Idealna plastyka i koloryt, efektowna gra barw i linij najlogiczniej wzajem ze siebie wypływających, wzajemnie dopełniających siebie i z jednego promieniujących ogniska stanowią jedną kolosalną, jakby ręką artysty olbrzyma ustawioną i olbrzymim też artyzmem tchnącą dekoracyę zaklętego zamku przyszłości, która jest ostatnim wyrazem wszelkich, tak skwapliwie przez niemieckie szlafmyce w monopol branych teoryj i systemów estetycznych. Najbujniejsza wyobraźnia nie może jednak stworzyć sobie świata takiego piękna, jakim szczęśliwy ten kąt ziemi stał się w wieczór 6-go maja, kąpiąc się w łunie ogni, świateł i elektrycznych blasków, rozbrzmiewając hukiem tysiącznych dźwięków i głosów... Wszystko zarzucone woalem, utkanym z lamp i płomyków, z pod którego wydziera się ognista fontanna, snopem promieni tryskająca, jako symbol wzbijającej się w górę, ciemności rozpraszającej Francyi; słońce elektryczne na szczycie wieży Eiffla wsparte, miliony cudów równocześnie: słowem — dalszy ciąg „tysiąca i jednej nocy“!...

Bajką wydaje nam się ta z żelaza ukuta, 10 tysięcy ludzi w sobie mieszcząca wieża Babel, czy Eiffel, tworząca, jakby olbrzymią, od najwyższych budowli świata dwa razy wyższą, latarnię morską, widoczną z odległości 60 km. dla zdążających na główny plac ekspozycyi. — Pierwotny, kolosa rodyjskiego przypominający projekt wzniesienia jej po nad Sekwaną, przed którego trudnościami się cofnięto, byłby cudowność tego arcydzieła technicznego przemysłu do wyższej jeszcze podniósł potęgi. I tak jednak przerosła wcale zresztą kształtna wieża Eiffla swą opozycyę, która okrzyczeć ją chciała „hańbiącym Paryż wandalizmem eksploatacyi przemysłowców“ mimo że protest, z którego cytuję te słowa, podpisanym był przez takie wieże zarozumiałości, jak Meissonier, Albert Wolff, Garnier, Sardou, Bouguereau, Maupassant, Jules Lefevre, Mercier, Jaquet i t. d. Bez trudu dosięgnąć można w 2½ minutach jej trzeciej i najwyższej platformy, dzięki błyskawicznej, zawrót głowy wywołującej szybkości wind systemu Combaluzier, lub Otis, zdolnych wznieść w sekundzie stu ludzi dwa metry w górę. Nie spieszmy tam jednak zbytnio szanowny czytelniku i zamiast piąć się w powietrze, obaczmy nasamprzód tu na ziemi niejedno, co pod względem piękna, czy użyteczności o całą głowę wieżę Eiffla przerasta, chociaż się u stóp jej pokornie ściele. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 maja.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczoną w rubryce „Wybory sejmowe“ korespondencyę z Wadowic. Trudności, z jakiemi mieli tam do walczenia ci, którzy chcieli z góry narzucić tamtejszej małej własności kandydaturę dr. Zolla, są bardzo ciekawem *signum temporis*. Dyskusya przeprowadzona na posiedzeniu komitetu, złożonego dotąd z samych tylko członków Rady powiatowej, którzy dopiero mają przybrać innych— dowodzi budzącej się świadomości politycznej w kraju, który nie chce nadal na ślepo przyjmować „dobrodziejstw“ sejmowej prawicy, nie chce dawać jej się bezwarunkowo wodzić na pasku, ale zaczyna krytycznie patrzeć na powagi tego stronnictwa i ich działalność. Uchwała wzywająca wszystkich, którzyby mieli chęć kandydowania, by stanęli osobiście przed wyborcami i zapatrywania swoje na sprawy krajowe wypowiedzieli, z pewnością powtórzy się wszędzie, a ścisłe jej wykonanie niezawodnie wpłynie pomyślnie na przebieg wyborów.

Z Austro-Węgier.

Izba panów odbyła w piątek ostatnie w tej sesyi posiedzenie. Dłuższą, niż się spodziewano

dyskusyę wywołała ustawa o kasach górniczych, uchwalona już przez Izbę poselską, a ratująca podupadłe kasy robotników górniczych i chroniąca ich na wypadek kalectwa lub starości. Mianowicie pewne troski i skrupuły obudził w Izbie panów § 7 pomienionej ustawy, który ułatwia robotnikom przeniesienie się z jednej kopalni do drugiej, nie narażając ich na utratę udziału ich w funduszach kasy gwareckiej, — § 37, na mocy którego właściciele kopalń obowiązani są do płacenia pewnych kwot, zostających w procentowym stosunku do sumy wypłacanej robotnikom tytułem wynagrodzenia, do centralnego funduszu rezerwowego. Minister Falkenhayn uspokoił obawy panów, że górników naszych popchnąć gotowa ta ustawa w tory westfalskich robotników, tłómacząc, że górnicy w równej mierze doznać muszą opieki prawa, jak wielu innych.

Po dłuższej dyskusyi uchwaliła Izba panów ustawę górniczą w drugiem i trzeciem czytaniu, podobnie jak i wszystkie inne przedłożenia, uchwalone już w Izbie poselskiej, między temi ustawę o bezpieczeństwie pupilarnem galicyjskich i bukowińskich obligacyj propinacyjnych.

Wielu posłów i ministrów udało się do Tryestu na uroczystość spuszczenia na morze nowego statku wojennego, t. zw. *Rammkreuser*. Jest to pancernik wojenny wielkich rozmiarów, jeden z największych statków austryackiej marynarki wojennej: przebyć może 5000 mil morskich jednym ciągiem i pięć miesięcy przebywać na otwartem morzu bez przerwy. Maszyny okrętowe wykazują siłę 9800 koni, a statek płynie z chyżością 19 mil morskich na godzinę. Zbudowano go w rządowych warsztatach okrętowych w Tryeście. Uroczystość spuszczenia statku na morze odbędzie się w sobotę wobec arcyksięcia Ottona i arcyks. Maryi Józefy.

Dwóch panujących bawi obecnie w przejeździe w Wiedniu: król duński z żoną i książę Czarnogóry, Mikołaj z księciem Danilem.

Węgierscy posłowie sejm., mianowicie członkowie lewicy i umiarkowanej opozycyi przesłali telegraficznie dep. Kronawetterowi podziękowanie za wzmiankę, jaką uczynił na ostatniem posiedzeniu Rady państwa o śmierci Ludwika Batthyanyego i 13 generałów węgierskich.

Z Niemiec.

Przemówienie cesarza Wilhelma do deputacyi przedsiębiorców węglowych w Westfalii podajemy na innem miejscu. W tem przemówieniu wspomniał cesarz z uznaniem o rozpoczętych układach między przewodniczącym przedsiębiorców posłem dr. Hammacherem a deputacyą robotników. Początek tych układów spisano w osobnym protokóle. Stormowane żądania robotników odnoszą się głównie do oznaczenia roboty pod ziemią ściśle na ośm godzin i do dokładnego określenia warunków, pod jakiemi może się odbywać dodatkowa praca ponad ośm godzin. Te żądania przyjął Hammacher za podstawę dalszych układów. Nowe zgromadzenie się reprezentantów obu stron, które się odbyło d. 16 b. m, według ostatnich wiadomości jeszcze nie doprowadziło do pożądanego porozumienia.

Mimo to usposobienie robotników w okręgach westfalskich złagodniało znacznie. W wielu kopalniach powrócili robotnicy do roboty przynajmniej w części, nie doznając żadnej przeszkody ze strony towarzyszy, którzy dotąd trwają w pierwotnem postanowieniu nie wracania do roboty, dopóki przedsiębiorcy nie zgodzą się na warunki.

Tymczasem w okręgu waldenburskim na Śląsku trwa bezrobocie dalej i jest obawa, że się dalej rozszerzy. W tym okręgu czas roboty trwa dziesięć godzin. Robotnicy domagają się skrócenia do ośmiu godzin — a równocześnie podwyższenia płacy. Przedsiębiorcy zgadzają się na podwyższenie płacy, zgodnie z podniesieniem się ceny węgla, ale żądanie skrócenia czasu pracy odrzucają stanowczo. W tym okręgu przyszło w samym początku bezrobocia do wybryków: zburzono jeden szlachecki dwór, zniszczono kilka urządzeń kopalnianych i wystąpiono z pogróżkami na urzędników. Uwięziono wielu robotników, między nimi dwu podżegaczy. Mnóstwo wojska rozstawiono oddziałami przy wszystkich szybach, a jazda utrzymuje komunikacyę między temi oddziałami i przeszkadza zbiegowiskom.

Miasto Berlin przyrządza się do uroczystego przywitania króla włoskiego Humberta. Stało się to na żądanie cesarza. W wykonaniu tego magistrat zażądał na nadzwyczajnem posiedzeniu reprezentacyi gminnej osobnego kredytu w kwocie 150.000 marek na przyozdobienie miasta. — Część członków rady miejskiej zaproponowała zamiast kosztownego ozdobienia miasta urządzić bankiet w ratuszu. Na tajnem posiedzeniu d. 16 b. m. rada miejska po długich rozprawach uchwaliła wreszcie 50 głosami przeciw 49 przyozdobić ulice i przeznaczyć na koszta 150 tysięcy marek.

Podróż króla włoskiego do Berlina odbywa się przez Szwajcaryę. Rząd szwajcarski postanowił wysłać na granicę włoską kilku oficerów na powitanie króla; powitanie przez delegowanych członków Rady związkowej i wspólne śniadanie odbędzie się na ziemi szwajcarskiej na stacyi Göschenen.

W Berlinie bawi od wczora d. 16 b. m. nadzwyczajne tureckie poselstwo. Po złożeniu tego poselstwa wysłano powozy dworskie, przywieziono ich do pałacu królewskiego, gdzie ich cesarz i cesarzowa powitali i zaprosili na obiad.

Na zamku w Hohenschwangau d. 17 b. m. rano umarła królowa bawarska Augusta Marya Jadwiga, wdowa po królu bawarskim Maksymilianie II od r. 1864. — Była ona matką nieboszczyka króla Ludwika II, który postawiony pod opiekę lekarską jako dotknięty chorobą umysłową i pozbawiony panowania utopił się w jeziorze i matką króla Ottona, który również cierpi na chorobę umysłową i dlatego sam nie panuje. Regencyę sprawuje — jak wiadomo — książę Luitpold. Nieboszczka królowa była księżniczką pruską, córką księcia Wilhelma; wyznawała religię protestancką, w roku 1874 przeszła na łono kościoła katolickiego. Wyszedłszy za mąż za następcę tronu w Bawaryi, z początku nie cieszyła się życzliwością swego teścia, jednak wkrótce zdobyła sobie swoją uprzejmością tak życzliwość teścia, jak i powszechną. Znaną była między innemi z piękności; portret jej został uznany za godny pomieszczenia w galeryi najwspanialszych piękności. Od śmierci męża w r. 1864 nie złożyła żałoby. Śmierć syna Ludwika II złamała ją i podkopała jej zdrowie.

Proces socyalistyczny w Mons.

Skandaliczny proces hennegawski, o którym zamieściliśmy w swoim czasie obszerniejszą wzmiankę, zwraca się coraz wyraźniej przeciwko rządowi belgijskiemu. Zeznania świadków potwierdzają prawie wszystko to, co Defuisseaux zarzucał rządowi w swej broszurze.

W tych dniach przesłuchiwano jednego z najgłówniejszych świadków, Leonarda Pourbaix, który doskonale wtajemniczony jest w zakulisowe knowania rządu i policyi belgijskiej, ponieważ sam odgrywał wstrętną rolę tajnego agenta prowokacyjnego. Rewelacye, jakie czyni ten świadek, są natury tak skandalicznej i tak dla rządu kompromitującej, że przewodniczący uznał za stosowne jak najkrócej zbyć tego świadka i nie dopuścił go do wyjaśnienia bliższych szczegółów pod tym pretekstem, że Pourbaix, jako urzędnik policyi ma prawo uchylić się od zeznań, zdradzających tajemnicę rządu. Bądź co bądź Pourbaix wręcz głosi, że w porozumieniu z kierownikiem policyi państwowej Gautier de Rasse'm sprowadził Alfreda Defuisseaux do Belgii z Paryża i namówił go do objęcia kierunku nad rozruchami roboczemi 1887 r.; powtóre, że on — Pourbaix, był autorem wydanego wówczas manifestu socyalistycznego, wzywającego robotników do rewolucyi i zawierającego wyrażenia w wysokim stopniu ubliżające dla króla. Pierwszy minister belgijski Beernaert czytał ten manifest przed wydaniem go, wiedział, że ułożył go Pourbaix, a pomimo to wydał rozkaz do odszukania autora manifestu i kazał następnie wytoczyć o to proces przywódcom socyalistycznym Defuisseaux'owi i Coureur'owi, którzy dla braku dowodów uwolnieni zostali. — Wynika stąd, iż minister Beernaert i dyrektor policyi Gautier de Rasse są współwinnymi wydania manifestu rewolucyjnego; — więcej jak współwinnymi, są prowokatorami rozruchów 1887 r.

Rząd belgijski celem usprawiedliwienia represyjnych środków przeciwko socyalistom odegrał w roku 1887 wstrętną komedyę wobec kraju, narażającą bezpieczeństwo państwa i spokój ogółu. Po tak niesłychanych i skandalicznych rewelacyach utrzymanie się gabinetu Beernaerta u władzy staje się nadal niemożliwem. Czy rząd cofnie oskarżenie, czy swobodnie wyczekiwać będzie uniewinniającego wyroku sądowego, — w żadnym wypadku nie zdoła już uratować swej opinii.

Z Paryża.

Paryski dziennik *Matin*, donosi rzekomo z pewnego źródła, że komisya śledcza przeciwko Boulangerowi, Dillonowi i Rochefortowi, na podstawie zebranego materyału dowodowego, uznała wszystkich trzech oskarżonych za winnych, a więc zawezwie ich wkrótce przed sąd senatu, i że senat orzeknie dla oskarżonych prawdopodobnie karę wygnania.

Wobec tego, że członkowie komisyi śledczej zobowiązani są do jaknajściślejszej tajemnicy, wiadomość podana w *Matin* uważaną być może jedynie za domysł, tem mniej prawdopodobny, że organa, będące w bliskich stosunkach z rządem, wciąż głoszą, iż sądowe obrady senatu rozpoczną się nie wcześniej, niż z końcem czerwca, widocznie więc komisya śledcza nie ma jeszcze w swych rękach dostatecznego materyału dowodowego przeciwko oskarżonym.

Ostatnimi świadkami, których przesłuchano w komisyi, byli b. minister wojny generał Campenon i jeden z redaktorów prowincyonalnych niejaki Brieux, który między innemi zeznał, iż Laguerre miał się wyrazić publicznie, że gdyby prezydent republiki i senat nie chcieli ustąpić bulanżystowskiej większości przyszłej Izby, wówczas przedstawiciele powszechnego prawa głosowania siłą zmuszą do ustąpienia przedstawicieli ograniczonego prawa głosowania.

Wyrażenie to jaknajzupełniej licuje z usposobieniem Laguerre'a, ale ze stanowiska francuskich swobód konstytucyjnych nie zawiera, jako nie poparte czynem, nic karygodnego.

Do Izby deputowanych wniesiono prośbę o zezwolenie na ściganie sądowe jednego z przyjaciół Boulangera, dep. Andrieux'ego, oskarżonego o oszczerstwo.

Sąd policyi poprawczej w Montpellier skazał Numę Gillyego na miesiąc więzienia i karę 100 fr. również za oszczerstwo.

Włoski kongres pokoju.

W uzupełnieniu wiadomości, podanych wczoraj o obradach kongresu pokoju w Rzymie, donosimy, iż na kongresie odczytano pismo Hogdsona Pratta o polubownem załatwieniu ważniejszych kwestyj politycznych, niepokojących Europę, między innemi o neutralizacyi Alzacyi i Lotaryngii i o uregulowaniu kwestyi bałkańskiej. Opracowanie obu tych kwestyj odroczono do następnego kongresu.

Na ostatniem posiedzeniu kongresu znany deputowany włoski Bonghi wszczął interesującą dyskusyę w sprawie wyszukania praktycznych środków agitacyi, mającej usposobić opinię publiczną we Włoszech przychylnie dla sprawy pokoju i międzynarodowego trybunału rozjemczego.

Wieczorem 15 maja kongres został zamknięty mową Bonghiego.

Kongres uchwalił jednogłośnie rezolucyę, wzywającą członków parlamentu włoskiego i wszystkich zwolenników pokoju, aby w jak największej liczbie udali się do Paryża i byli obecni na konferencyach parlamentarnych i mającym się tam odbyć kongresie pokoju.

Przesilenie parlamentarne w Hiszpanii.

W Hiszpanii powstało z powodu rozprawy ekonomicznej i finansowej poważne przesilenie parlamentarne. Sesya kortezów otwartą została 1 maja i natychmiast odczytano sprawozdanie budżetowe ministra skarbu Venancio Gonzalez, który wykazał zwyżkę w kwocie 92.250 peset (przeszło 4.000.000 guldenów). Wrażenie było w ogóle dobrem, jakkolwiek należało się obawiać, że rolnicy i zwolennicy ceł ochronnych powstaną przeciwko obrachunkowi ministra i zaatakują jego politykę cłową. Równocześnie demokraci ponowili agitacyę o prawo powszechnego głosowania, tak iż bieżąca sesya rozpoczęła się wśród ogólnego podniecenia namiętności stronniczych. Prezydentowi gabinetu Sagaście chodziło o to, aby nie dać powodu nieukontentowania żadnemu stronnictwu i dla tego powziął myśl urządzenia podwójnych posiedzeń Izby, by równocześnie prowadzić rozprawę finansową i ekonomiczną, której domagali się konserwatyści i rozprawę nad projektem powszechnego głosowania, pożądaną dla liberałów i demokratów. W tym celu prezydent ministrów połączył się z demokratycznym prezydentem Izby Martos'em. Lecz hrabia Toreno oznajmił w imieniu stronnictwa konserwatywnego, iż użyje ono wszelkich środków walki parlamentarnej przeciwko projektowi Sagasty. Natomiast Martos w imieniu demokratów, Castelar w imieniu posybilistów i Pedregal w imieniu koalicyi republikańskiej wyrazili gotowość popierania rządu. Wówczas uchwalili konserwatyści na wniosek swego przywódcy Canovasa, iż w razie gdyby podwójne posiedzenia istotnie miały przyjść do urzeczywistnienia, koserwatyści wezmą udział jedynie w posiedzeniach poświęconych rozprawie budżetowej, w obradach zaś nad projektem, dotyczącym prawa powszechnego głosowania uczestniczyć nie będą.

Po takiem *retrainiento* Sagasta odstąpił od swego zamiaru i dał pierwszeństwo rozprawie ekonomicznej i finansowej. Skutkiem tego powstało niezadowolenie śród większości ministeryalnej, które niebawem się ujawniło z powodu dyskusyi nad konserwatywnym wnioskiem o podwyższenie ceł zbożowych. Wniosek ten sprowadził rozluźnienie w większości rządowej, gdyż poszczególni przywódcy frakcyj, popierających rząd, jak Moret, Puigcever i Gamazo wyrazili sprzeczne zapatrywania ekonomiczne.

Ostatecznie dyskusya nad prawem powszechnego głosowania została znowu odroczoną *ad calendas grecas*, a gabinet znajduje się wobec najeżonej niebezpieczeństwami rozprawy ekonomicznej, przy której Sagasta zmuszony będzie czynić jaknajwiększe wysiłki, by nie dopuścić do zupełnego rozprężenia większości rządowej i skutecznie stawić czoło konserwatywnej opozycyi. Według ostatnich doniesień z Madrytu Sagasta zamierza zrobić kwestyę gabinetową z odrzucenia wniosku cłowego, aby ratować swą zagrożoną sytuacyę, a względnie podać się do dymisyi.

Kronika.

Kraków, 18 maja.

Doroczne posiedzenie Akademii umiejętności odbędzie się we wtorek 28 b. m. W zastępstwie protektora arcyksięcia Karola Ludwika, oraz z powodu choroby wiceprotektora hr. Alfreda Potockiego, posiedzenie to zagai namiestnik hr. Badeni.

Posiedzenie rady nadzorczej Towarzystwa ochrony Tatr odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 3 po południu w mieszkaniu prezesa księcia Sanguszki. Na porządku dziennym sprawa rozwiązania Towarzystwa.

Krajowa Rada zdrowia rozpoczęła z dniem 1 maja b. r. nową kadencyę trzyletnią. Ze strony rządu zamianował minister spraw wewnętrznych drów: Cassinę, Czyżewicza, Krówczyńskiego, Opolskiego i Riegera członkami tejże Rady — Wydział krajowy zaś powołał drów: Merczyńskiego i Ziembickiego. Onegdaj odbyło się posiedzenie celem ukonstytuowania się. Przewodniczącym Rady zdrowia wybrany został jednogłośnie prof. dr. Adam Czyżewicz, zastępcą przewodniczącego dr. Opolski.

Namiestnik hr. Badeni wyjeżdża w poniedziałek d. 20 b. m. w celu zwidzenia urzędów i zakładów naukowych do Przemyśla, gdzie zabawi dzień cały i noc przepędzi. Ztamtąd we wtorek uda się do Chyrowa dla zwidzenia tamtejszego zakładu wychowawczego OO. Jezuitów, poczem odjedzie do Stryja, skąd we środę po południu powróci do Lwowa.

Czwartkowa burza, połączona z tak zwanem oberwaniem się chmury, poczyniła straszne szkody i spustoszenia nietylko w okolicach Krzeszowic, lecz i w innych punktach zachodniej części kraju, a także w Królestwie Polskiem. Nad brzegami rzek i rzeczek górskich położone wsie ucierpiały najbardziej, wody bowiem płynące z niepohamowaną siłą zamuliły i powyrywały grunta, a poniszczyły zasiewy. Nieprawdopodobnem się wydaje, iż na plantach w Krzeszowicach woda dosięgała ludzkiego wzrostu, fakt ten wszakże potwierdzają nam naoczni świadkowie. Dworzec kolejowy w Krzeszowicach stał cały w wodzie, która się rozlała po całym torze, tak iż pociąg szedł przez zalane szyny. Do domów na niższych punktach położonych woda wpływała oknami; słowem trudno jest opisać rozmiar gwałtowności fal, które w jednej minucie całą zalały okolicę, wielkie czyniąc spustoszenia. Mosty wszystkie w okolicy poniszczone; — o sile wody może dać wyobrażenie okoliczność, iż balustrada żelazna naokoło źródła pogiętą i wraz z płytami kamiennemi, na których była osadzoną, wywróconą została.

Rozmiar tej klęski nie da się ocenić, — jest ona przecież niepamiętną i bezprzykładną.

Dziś jeszcze w niższych miejscach w okolicy Zabierzowa stoją wody. Zapewniają, iż groźna chmura, która taką spowodowała klęskę, całą siłą spadła między Siedlcem a Czerną.

Z innych stron o burzy otrzymujemy następujące wiadomości:

Z Poronina piszą nam: Pod Tatrami w Poroninie i Białym Dunajcu szalała dnia 16 maja po południu między 3 a 4 godziną straszna burza z ulewą i grzmotami. Górskie potoki, wezbrawszy, w wielu miejscach już i tak nędzną rolę albo zasypały kamieniami, albo ogołociły z warstwy uprawnej gleby. Niejeden gazda musi ponownie zasiewać rolę swoją, albo pozostawić ją niepewnym dalszym losom. W jednem miejscu na przestrzeni kilkunastu hektarów między domami w Poroninie spadł grad, pokrywając ziemię warstwą do pół metra grubości.

Nie pierwszy to los dla tutejszej okolicy; taka burza bowiem w r. 1884 dotknęła kilka ról w Poroninie i Mur-Zasichlu, w r. 1885 i 1886 znowu w Białym Dunajcu i sąsiednich wioskach, a w r. 1888 w Zub-Suchem tak wielkie zrządziła szkody, że całych dziesiątek lat potrzeba na przywrócenie zniszczonych pól do pierwotnego stanu. Spodziewać się należy, że i tego roku jak i poprzednich lat, zajmą się odnośne władze zarządzeniem przynajmniej pewnych ulg w podatku dla dotkniętych tą burzą i jeśli to zaraz możebnem, przyjdą z doraźną pomocą biedniejszym wieśniakom.

Z Jordanowa jeden z przyjaciół naszego pisma, lekarz, donosi nam: „Jadących dzisiaj z Myślenic do Jordanowa zaskoczyła nas pod Skomelną Białą burza, jakiej od kilkunastu lat tutejsi mieszkańcy nie pamiętają. Mieliśmy jeszcze tyle czasu, by się do pobliskiej karczmy schronić. Co chwilę padał grom za gromem, a grad wielkości orzechów laskowych zniszczył prawie zupełnie kwitnące owocowe drzewa. Nie upłynęło pół godziny, aż tu do karczmy góral na koniu wpada i prosi, aby mu krople orzeźwiające dano, bo „Tomka piorun ogłuszył". Żyd (dzierżawca karczmy tak zwanej „Krzyżora") zwrócił się do mnie z prośbą, bym zechciał udzielić choremu porady lekarskiej. Udałem się natychmiast na miejsce nieszczęśliwego wypadku — lecz niestety znalazłem Tomasza Myszkowica bez czucia i nadaremnie usiłowałem przywrócić go do życia. Współczucie, jakie zauważyłem w kilku słowach, kiedy żyd do mnie z prośbą się zwrócił, aby górala ratować — sądzę, iż godnem jest zaznaczenia".

Z Królestwa donoszą, iż burza szerząc się na przestrzeni od Warszawy do Skierniewic, na plancie kolei wiedeńskiej, poczyniła znaczne szkody w komunikacyi telegraficznej. Druty zostały zerwane, słupy przewrócone, następstwem czego była zupełna przerwa telegrafu na oddziale od Warszawy do Rudy Guzowskiej, tak iż pociągi kursowały bez poprzedniego zawiadomienia telegraficznego. Na wiorście 28-ej za Grodziskiem dwa słupy telegrafu anglo-indyjskiego roztrzaskane zostały przez pioruny. Na plant drogi wysłano bezzwłocznie służbę dla przywrócenia komunikacyi telegraficznej.

Około godziny 5 po południu w czwartek olbrzymia nawałnica srożyła się w okolicach stacyi kolei wiedeńskiej Ząbkowice. W ciągu kilku chwil woda zapełniła rowy przy nasypie i wdarła się na sam nasyp. Widocznem było, że woda zniszczy kolej. Jakoż wkrótce po ustaniu burzy przekonano się, że szkody są bardzo znaczne. Najważniejszą jest zniszczenie mostu żelaznego na wiorście 272 pomiędzy stacyami Ząbkowicami a Łazami. Dalej pękło sklepienie na kanale na wiorście 275 między Ząbkowicami a Strzemieszycami, wreszcie uległ podmyciu nasyp na linii Ząbkowice-Dąbrowa. W ten sposób uległa przerwie komunikacya tak do granicy jak i do Sosnowic. Wobec nadesłanych o tem wiadomości, pociąg wiedeński, wychodzący o godz. 9 m. 15 wieczorem, zabrał podróżnych do Łaz. Jadący za granicę wrócili do domu, a jeden pojechał do Kolnszek, skąd na Bzin i Kielce wokoło koleją iwangrodzko-dąbrowską dotarł do granicy. Kolej iwangrodzko-dąbrowska nie uległa żadnemu wypadkowi w pobliżu Strzemieszyc.

Wycieczka do zdrojowisk krajowych. Kilkudziesięciu uczniów wyższych kursów medycznych tutejszego uniwersytetu za zachętą profesora Korczyńskiego powzięło i w tym roku zamiar zwiedzania gromadnie w drugiej połowie miesiąca lipca ważniejszych zdrojowisk krajowych, a to w celu naocznego poznania urządzeń balneotechnicznych i czynników leczniczych naszych zdrojowisk. Jest to najlepszy sposób, by w przyszłych lekarzach wzbudzić zamiłowanie do swojskich zakładów kąpielowych. Nie wątpimy, że zarządy zdrojowe i w tym roku ułatwią młodzieży lekarskiej pobyt w zdrojowiskach i poznanie ich właściwości. Młodzi adepci sztuki lekarskiej zamyślają zwidzić kolejno Rabkę, Żegiestów, Krynicę, Szczawnicę, Iwonicz, Rymanów i Truskawiec.

Ściślejszy komitet wystawy krajowej zwołany został na następne posiedzenie w dniu 21 b. m. t. j. we wtorek, o godzinie 6 po południu, w magistracie odbyć się mające.

Plany na schronisko dla osieroconych chłopców z fundacyi księcia Lubomirskiego dziwne przechodzą koleje. Po dwóch latach od utworzenia fundacyi w lipcu 1887 r. ogłoszony został konkurs na przygotowanie tych planów i rozstrzygnięto go na pozór bardzo pomyślnie przyznaniem nagrody w listopadzie 1887 r. pp. Ekielskiemu i Stryjeńskiemu. Plany te musieli projektodawcy przerabiać i ostatecznie odesłano je w roku przeszłym do Lwowa dla zatwierdzenia, — stamtąd odesłano je znów do Wiednia, gdzie podobno po półrocznem przeglądaniu także mają zostać poprawione, czy przerobione, a wskutek tej perygrynacyi rozpisanie licytacyi na budowę opóźnia się i wątpić już można, czy nastąpi chociażby przed końcem lipca b. r. — A ile tracą na takim „pospiechu" obdarowani przez wspaniałomyślnego fundatora?

Smutny wypadek pobicia oficyała sądu Pyżowskiego przez straż policyjną tutejszą przedstawia się w dalszym toku dochodzeń, o ile nasze informacye sięgają jako karygodne nadużycie broni przeciw bezbronnemu i umysłowo choremu człowiekowi.

Z opowiadania poszkodowanego Leopolda Pyżowskiego, tudzież z zeznania licznych świadków, którzy byli naówczas uwięzieni „pod telegrafem", wynika, że gdy Pyżowski wszedł na strażnicę „pod telegraf" z polecenia sierżanta Peliwy, zawołano ludzi, aby go związać. Przestraszony Pyżowski wybiegł na podworzec, tu otoczyło go około 10 strażników z wyciągniętemi pałaszami, a sierżant Peliwo ciął go pałaszem w prawą rękę. Wtedy to pochwycił Pyżowski lewą ręką za mundur sierżanta, a prawą ręką pchnął go w piersi scyzorykiem — drugi strażnik tymczasem ciął go pałaszem w prawe kolano (w okolicę jabłka). Gdy Pyżowski upadł, przysiedli go żołnierze policyi, związali, kolbowali, cięli pałaszami i kłuli bagnetami, gdyż dwóch miało karabiny dla kolbowania. Tak zmordowanego uwiązanego na sznurze ciągnięto przez cały podworzec po kamieniach do kaźni, a wpół godziny później, gdy się Pyżowskiemu udało uwolnić ze sznurów, ponownie związano go i znów ciągnięto.

Komisya sądowo-lekarska dla sprawy tej złożoną została pod przewodnictwem sędziego śledczego p. Dobiesława Szameita, z lekarzy sądowych pp. Blumenstocka i Szajtera.

Dowiadujemy się, iż prokuratorya państwa dochodzi faktu nadużyć tych z całą ścisłością. Akta odstąpione zostaną sądowi wojskowemu garnizonowemu. Żołnierze policyi, sprawcy opisanego czynu, zostali uwięzieni.

Z uniwersytetu. P. Antoni Skiślewicz, rodem z Rakowa w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Pociągi pospieszne, które na linii kolei państwowej w Galicyi podczas pory kąpielowej wprowadzone zostaną, rozpoczną kursować z dn. 25 czerwca, a nie, jak pierwotnie projektowano, z dniem 1 czerwca.

Z teatru. Niepamiętną w Krakowie manifestacyą uznania dla artystki dramatycznej był wczorajszy pożegnalny występ p. Wisnowskiej w przedstawieniu, z którego dochód przeznaczyła na powiększenie funduszu budowy „domu akademickiego". Za pojawieniem się p. Wisnowskiej na scenie rozległy się grzmoty oklasków i wówczas dopiero spostrzedz było można, iż galerya i parter przepełnione były młodzieżą akademicką, zaopatrzoną w bukiety. Oklaski trwały bez przesady parę minut, to też dziękująca za nie ukłonami artystka zażądać musiała spuszczenia zasłony, bezpośrednio bowiem po tej owacyi trudno było rozpocząć rolę obłąkanej Ofelii — Aranżerowie owacyi czuwać musieli, aby za powtórnem podniesieniem zasłony nie rzucano przygotowanych kwiatów i nie klaskano na nowo. — Po odegraniu sceny obłąkania Ofelii posypał się prawdziwy deszcz kwiatów. Kilkaset bukietów z różnych miejsc widowni padło na scenę, a oklaski towarzyszące temu niepamiętnemu w Krakowie objawowi uznania były nietylko długotrwałe, lecz wprost ogłuszające. Kilkanaście razy podnoszono zasłonę, a rozgorączkowane audytoryum jeszcze nie chciało się uciszyć.

Przed rozpoczęciem „Broni niewieściej", w której znów grała artystka warszawska, wręczono jej wspaniały wieniec laurowy, kosze i bukiety kwiatów, wreszcie upominki od artystów malarzy, w formie obrazków na paletach.

Po zakończeniu przedstawienia cała publiczność nie opuszczała widowni, głośnemi okrzykami „do widzenia", oklaskami i wywoływaniami zniewalając artystkę do podziękowań. Uczyniła to p. Wisnowska kilka razy, a gdy się jeszcze nie rozchodzono, wypowiedziała na pożegnanie znany wierszyk p. t. „Warszawianka" — w ostatniej strofce z wielką przytomnością umysłu przemieniając zakończenie na „Krakowianki". Ponownym grzmotom oklasków położyć musiał kres maszynista teatru, który spuścił żelazną zasłonę i jego pomocnik, który przykręcił gaz. Ten manewr dopiero zniewolił entuzyastów do opuszczenia sali.

Dziś rano o kwadrans na ósmą odjechała p. Wisnowska do Wiednia, żegnana na dworcu kolei przez setkę co najmniej wielbicieli talentu okrzykami „do widzenia".

Koncert jubileuszowy na cześć Oskara Kolberga zapowiedziany jest na dzień 31 maja a odbędzie się prawdopodobnie w sali strzeleckiej. Ułożeniem programu na tle czysto polskich ludowych motywów, których nieprzebrane właśnie skarby zebrał i uwiecznił w swem dziele czcigodny jubilat, zajmują się pierwszorzędne siły muzyczne w naszem mieście. Osobny zaś komitet pań, które dobrowolnie ofiarowały swoją pomoc komitetowi pozostającemu pod przewodnictwem p. Ksawerego Konopki, już dziś obmyśla środki urozmaicenia tej tak sympatycznej uroczystości. X. Prałat Kufel obiecał przysłać sławny chór Bierzanowski, któryby nigdy właściwiej wystąpić nie mógł jak dla uczczenia patryarchy ludowej pieśni polskiej.

P. Gustaw Fiszer daje w teatrze krakowskim w przyszły wtorek wieczór humorystyczny, złożony z nowych utworów którymi ubawił artysta w ubiegłą środę inteligentną publiczność lwowską. Wobec sympatyi, jaką i u nas posiada „mistrz dobrego humoru" jak nazywają p. Fiszera, niezawodnie na wieczorek przybędą liczni zwolennicy wesołości.

Teatr amatorski w kasynie powszechnem. Wiosna i panna Wisnowska zagrażały wczorajszemu przedstawieniu scenicznemu, i przecież i te przeszkody przełamało kasyno powszechne; sala wypełniła się widzami, którzy pomimo tropikowego gorąca w sali wytrwali od początku do końca. Artyści i amatorzy byli w dobrych humorach i grali dobrze, a nawet lepiej niż zwykle.

Fraszka Bałuckiego „O Józię" poszła gładko; Władysław miał młodziutką i święcie w jego cnotę małżeńską wierzącą żonkę, — zbrodniarz, pomimo tego wykradał się „do Józi". Oj! ci mężowie! — Szczęściem, że panna Kamila, choć srodze zazdrosna o swego narzeczonego Zygmunta, wykryła prawdę — bo inaczej.. nie byłoby przyszło do małżeństwa. Miłem zjawiskiem w komedyi Blizińskiego „Chleb ludzi bodzie" był p. Kiksiewicz, znany widzom artysta-amator, który zarówno w tej roli, jak i w „Tarapackim", w następnej komedyjce, był znakomitym od początku do końca i pobudzał audytoryum do spazmatycznego śmiechu. Role pań grane były na przedstawieniu śmiało i żwawo; panna Jadwiga, w komedyjce Blizińskiego, podobała się nietylko Onufremu — pomimo lekkiej niedyspozycyi bowiem, grała dobrze, jak zawsze; charakterystyczna rola pani Kiksiewiczowej wyszła lepiej, niż od teatru amatorskiego spodziewać się można. „Kiedyż obiad" był koroną przedstawienia: Tarapacki i Licki tworzyli duet niezrównany — panie grały doskonale — czegóż więcej potrzeba?

Ogród strzelecki pod własnym zarządem prezentuje się coraz lepiej, a nadto zalecony przez suche i wysokie położenie, ściąga z każdym dniem coraz liczniejsze zastępy odwiedzających — szczególnie w święta i niedziele. Jutro popisywać się będzie w ogrodzie po południu orkiestra 57 pułku piechoty pod osobistem kierownictwem kapelmistrza. Program urozmaicony składa się z 12 doborowych utworów. Rano odbędzie się również koncert muzyki wojskowej.

W parku krakowskim jutro w niedzielę odbędzie się koncert orkiestry wojskowej 56 pułku, złożony z ulubionych przez publiczność utworów. — Dziś otwarte zostały w pływalni parku kąpiele dla publiczności. Dla pań kąpiele dostępne będą przed południem, dla panów po południu codziennie. — Lekcye pływania rozpoczną się z dniem 1 czerwca.

W Dębnikach za Wisłą opodal nowego mostu kolejowego, postawioną została z datków dobroczynnych ozdobna kaplica. Na zupełne jej wykończenie brak funduszów. Celem zebrania tychże za inicyatywą pań z Dębnik i Krakowa odbędzie się w ostatnich dniach maja lub pierwszych czerwca tombola na placu opodal tej kaplicy, a podczas tej zabawy przygrywać będzie muzyka. Szlachetny cel i przyjemna rozrywka skłoni zapewne naszą publiczność do wzięcia licznego udziału w tej zabawie, zwłaszcza że tak będzie urozmaiconą, ażeby każdy najmniejszym datkiem mógł powiększyć fundusz.

Urząd pocztowy na dworcu kolejowym, przeniesiony zostanie ostatecznie w bieżącym roku do wybudować się mającego nowego pawilonu przy urzędzie cłowym. W urzędzie tym niezbędnem jest powiększenie dotychczasowego personalu urzędniczego, który przed trzema laty zwiększonym już wprawdzie został, lecz wobec dzisiejszego wzrostu czynności niedostatecznie. Urząd ten bowiem jest zupełnie samodzielnym, i od urzędu pocztowego w mieście niezawisłym, urzędnicy zatem z miasta

nie mogą być przydzielani do pomocy do dworca w miarę potrzeby, jak się to nieznającym tego stosunku wydaje. Jeżeli zatem zważymy, że przez urząd ten przechodzi dziennie do 7000 samych frachtów, dwa do trzech tysięcy listów poleconych, oprócz tego że wszystkie listy zwykłe, z 40 blisko skrzynek z całego miasta, tutaj bywają sortowane, to personal liczący obecnie około 30 urzędników jest stanowczo niewystarczającym i potrzebuje powiększenia.

Z Rożnowa, ulubionego zakładu zdrojowego dla chorych piersiowo, otrzymujemy wiadomość, iż wskutek licznych zaproszeń i poleceń lekarzy osiędzie tam na porę kąpielową zaszczytnie znany lekarz krakowski dr. Jan Ziembiński, były sekundaryusz w pierwszych oddziałach krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie. Wiadomość tę zadowolni niezawodnie licznych ziomków, poszukujących poratowania zdrowia w Rożnowie.

Ostrzeżenie dla żydów. Według obowiązujących w Rosyi przepisów obcokrajowi izraelici, a zatem i austryaccy obywatele nie mogą tamże bez szczególnego pozwolenia ani handlu prowadzić, ani nawet chwilowo przebywać. Wskutek tego władze tamtejsze izraelitów, bawiących w Warszawie bez pozwolenia, wydaliły bezwarunkowo, a ci, którzyby po wydaleniu ich wrócili znowu do Rosyi, będą ukarani w myśl §. 63 ustawy dla sądów pokoju aresztem do trzech miesięcy, lub grzywną do 300 rs. i następnie za granicę wydaleni znów zostaną, gdyż według tego paragrafu nakazem wydalenia wydanym izraelitom obcym poddanym rząd rosyjski nakazuje zarazem zagranicę jako miejsce pobytu i powrót ich uważa jako czyn karygodny. Władze więc austryackie zwracają uwagę tutejszych izraelitów wydalonych z Rosyi na następstwa ukarania, jakiego spodziewać się mogą w razie powrotu do Rosyi.

Na nagrobek dla śp. Maurycego Gottlieba, artysty-malarza, wpłynęło dotychczas ogółem 158 złr. 58 ct. Kwota owa złożona jest na książeczkach kasy oszczędności m. Krakowa l. 71.735, opiewającej na 53 złr. 56 z procentem od r. 1884 i na książeczce kasy oszczędności l. 88.444, opiewającej na 105 złr. z procentem od r. 1887.

Popis w uzupełniającej szkole przemysłowej na Kazimierzu odbył się dnia 15 bm. Na kursie przygotowawczym obecni byli: prezydent miasta dr. Szlachtowski w klasie p. Schlesingera, radca magistratu p. Szymkiewicz w klasie p. Kozłowskiego, radca miejski prof. dr. Oettinger w klasie p. Drozdowskiego, na kursie przemysłowym zaś p. Stockmar w klasie p. Armhausa, a na najwyższym stopniu nauki (w klasie p. Spitzera) r. m. dr. Kohn. Po przesłuchaniu uczniów z poszczególnych przedmiotów, zwrócił się radca miejski dr. Kohn do nich z dłuższą i nader piękną przemową w duchu patryotycznym, wykazując, że obok silnej wiary w jednego Boga najświętszym obowiązkiem każdego prawego obywatela, jakim każdy być powinien, jest prawdziwa miłość ojczyzny. Nadmienił o prądach antysemickich w innych krajach i przeciwstawił błogi stan pod tym względem w Polsce, aby udowodnić, że izraelici na polskiej ziemi urodzeni tem świętszy mają obowiązek okazywania swej miłości dla ojczyzny swojej i że wiara nietylko temu nie przeszkadza, ale owszem nakazuje i czyni obowiązkiem. Przedewszystkiem więc koniecznem jest, aby się nauczyli poprawnie i płynnie mówić po polsku, aby współobywateli nieżydów nie odstręczali od siebie rażącym sposobem mówienia i kaleczenia języka, lecz aby przyswajając język ojczysty w życiu powszednim, uczciwością i sumiennością w pełnieniu obowiązków i obcowaniu z bliźnim nie dali powodu do odrazy, a z powodu tego nigdy i nigdzie nie spotkało ich żadne uprzedzenie ani upośledzenie ze strony współobywateli innego wyznania religijnego. Potem w imieniu Rady miejskiej wyraził uznanie gorliwej pracy nauczycieli, jaka się widocznie okazuje w postępach uczniów. Następnie rozdawano nagrody z funduszów Rady miejskiej między najpilniejszych uczniów.

Również i w innych szkołach odbyły się popisy uroczyście w obecności delegatów Rady miejskiej, którzy przemawiali do młodzieży i rozdawali nagrody.

Na hotelu Drezdeńskim od strony ulicy Floryańskiej umieszczoną została bardzo ładna wystawa fotograficzna najstarszego w Krakowie, zaszczytnie znanego zakładu sukcesorów ś. p. Walerego Rzewuskiego. Wystawa tego rodzaju nie była u nas dotąd, nic dziwnego, że publiczność oblega ją, aby oglądać fotografie, — ważkie pp. ekspresi właśnie w tem miejscu urządzimy sobie stację, zbyt tłumnie czasem się zbierają, a tym sposobem tamowaną bywa komunikacya w ruchliwym tym punkcie miasta.

Do obozu. 57 pułk piechoty, stojący załogą w koszarach Franciszka Józefa na Piasku, wyrusza w dniu 3 czerwca, na czternastodniowe ćwiczenia do obozu pod Myślenice, poczem wyruszy w pole pułk wadowicki Nr. 56; pułk krakowski Nr. 13, sądecki Nr. 20, nie odbędą w tym roku ćwiczeń obozowych.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować w poniedziałek 20 b. m. na ulicy św. Sebastyana i Zielonej.

Ugaszony ogień. Przedwczoraj wskutek nieostrożności zapaliły się w realności pod l. 19 przy ul. Szpitalnej, własność p. Maerzowej, na I piętrze, użyte dla oddzielenia drzwi odnajętego od większego mieszkania pokoju, słoma i siano, — ogień jednak bez żadnej większej szkody ugaszony został. — Na miejsce zagrożone wezwano straż ogniową, która też niezwłocznie przybyła.

Śluby. W kaplicy św. Szczepana w Wiedniu dziś pobłogosławiony został związek małżeński między drem Józefem Wilhelmem br. Schenkiem, wicesekretarzem ministerstwa skarbu, synem tajnego radcy i prezydenta sądu krajowego wyższego lwowskiego, a panną Waleryą Łukasiewiczówną, córką ś. p. dra Piotra Łukasiewicza, właściciela dóbr ziemskich i Ludwiki z Brzezińskich.

Jutro odbędzie się ślub we Lwowie p. Józefa Zipsera, wiedeńskiego korespondenta i współpracownika dzienników lwowskich, z p. Reginą Loschówną.

Zamek Czorsztyński, położony w prześlicznej okolicy podtatrzańskiej, stał się od pewnego czasu przedmiotem zajęcia ze strony właściciela Czorsztyna p. Stanisława Drohojowskiego, który dla ułatwienia miłośnikom wycieczek i oglądania poważną starością obarczonego grodu, poprowadził ścieżki wokoło skalistej góry, podstawy zamku, aż do bramy wjazdowej. Nadto, chcąc uratować choćby szkic zamku przed srogim zębem czasu i złymi ludźmi, wspomniany właściciel nowo postawionym murem zasłał w kilku miejscach wyłom sześciowiekowego grodu, przez co, jak również przez drzwi, które niedługo mają być sporządzone, zamknie nieproszonym gościom wejście do drogiego przybytku narodowej przeszłości. P. Drohojowski odnalazł przypadkowo pod gruzami wewnątrz zamku piwnicę dość obszerną, z której wydobyto kości jakby małego dziecka. Tuż obok piwnicy odkopano słupy kamienne, na których znać ślady zawiasów, z napisem:

JOANNES JASTRZEBETJUS DE BARANOW
AD GOPLO BARANOWSKY CZORSTYNENSJS
PRASNENSJS CAPJTANEUS.
A. D. 1633.

Zachęcony takimi rezultatami p. Drohojowski nie ustaje w poszukiwaniach i usuwaniu gruzów z miejsca na miejsce, — lecz zachodzi obawa, aby, jako niezawodowy inżynier i archeolog, szukając ważniejszych, nie pominął lub nie poniszczył pamiątek drobniejszych, mniej wpadających w oczy, a przecież drogich sercu polskiemu.

Pożądanemby przeto było, aby osoby zajmujące się podobnemi zabytkami, jako też władze, którym poruczona jest nad niemi opieka, pomogły p. Drohojowskiemu w jego chwalebnej pracy — a wtedy robota prędzej pójdzie i przyniesie obfitsze owoce.

Z Podhala. (Koresp. *N. Reformy*). Z prawdziwem zadowoleniem przyjęła ludność powiatu nowotarskiego wiadomość o zakupnie dób zakopiańskich przez hr. Zamojskiego. Spodziewamy się bowiem, że weźmie czynny udział w powiatowem życiu publicznem, do którego niestety nam zupełny brak ludzi. Obywatelstwa wiejskiego tu prawie nie ma, zatem całą inteligencyę stanowią księża, urzędnicy i garstka ludzi innych zawodów jako to: adwokaci, notaryusze, lekarze i t. d. Z tych odpadają urzędnicy, którzy z natury rzeczy muszą się od tego ruchu zdala trzymać, zaś pośród innych mało ludzi z energią i z chęcią do pracy publicznej. Jest nawet pewna apatya pod tym względem w powiecie, która poniekąd ma w tem swe przyczyny, że każdy ciężko pracuje na kęs chleba i nie ma odwagi oderwać się od swej pracy zawodowej.

Z nowin powiatowych należy podnieść, że staraniem Rady powiatowej rozpocznie się wnet budowa drogi z Chabówki na Rabę i Sieniawę do Nowego Targu i Czarnego Dunajca z ominięciem Obidowy. Przestrzeń bowiem 19-kilometrową z Chabówki do Nowego Targu przez Obidowę odbywano na wiosnę często aż w sześciu godzinach, gdyż na Obidowy są zawsze wielkie zamiecie śnieżne, zaś organa wykonawcze Wydziału krajowego brały się dopiero po interwencyi starostwa do usunięcia zasp i utorowania drogi. Wydział Rady powiatowej uchwalił udzielić na zakupno krowianki dla tegorocznego szczepienia kwotę 40 złr.

Ze Stowarzyszeń.

— Do Towarzystwa imienia Stanisława Staszica przystąpiły: Wydział powiatowy w Grybowie z trzema udziałami, magistrat m. Gorlice i p. Stefan Bernacki z Krakowa z wkładką roczną 12 złr.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyałów pocztowych Cypryana Kozińskiego z Tarnowa i Maryana Kossowskiego z Tarnopola, tudzież asystentów pocztowych Adolfa Koflera i Władysława Małkowskiego z Przemyśla do Lwowa.

Podziękowania. Biblioteka Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie otrzymała od Wielmożnego Adolfa Jełowickiego, brata hr. Anastazyi Dzieduszyckiej, założycielki tejże biblioteki, 598 tomów dzieł poważnej treści. Wydział Stow. Nauczycielek składa wspaniałomyślnemu ofiarodawcy najserdeczniejsze podziękowanie za tak wspaniałomyślny dar.

Sekretarka *D. Mikiewiczówna* — Prezesowa *Wanda Żeleńska.*

Wydział Tarnopolskiego „Sokoła“ składa niniejszem serdeczne podziękowanie panu Janowi Biberowiczowi, dyrektorowi ruskiego teatru narodowego za łaskawe urządzenie przedstawienia teatralnego na dochód funduszu budowy sali „Sokoła“.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 19 maja. Po raz drugi „Piękne sąsiadki“, komedya w 3 aktach pp. Raymouda i Gastyna.

We wtorek 21 maja: Wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. Program podadzą afisze.

We czwartek 23 maja: Drugi i ostatni wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera.

W sobotę 25 maja: „Mentor“, wznowiona komedya w 3 aktach przez Jana Aleksandra Fredrę, syna.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** W „Przeglądzie literackim“ (dodatek do *Kraju*) ogłasza p. A. Bełcikowski artykuł obszerny pod tyt. „Dzisiejsza nasza poezya“ i rozbiera w numerze najnowszym (nr. 8) utwory Adama Asnyka.

„Poglądy Asnyka — powiada on — na teraźniejszość i przyszłość ogółu tak się mają do wieszczeń dawniejszej poezyi, jak rozmyślania dojrzałego człowieka, co przeszedł ciężką szkołę życia, do marzeń młodzieńca, żyjącego jeszcze w krainie złudzeń. Panuje w nich pewna trzeźwość, którąby może poezyi niejaką szkodę przyniosła, gdyby nie to, że jest w nich także i siła męska, która zaufanie do siebie budzi i przypomina, że w rzeczywistości prawdziwe to, co choć nie ma w sobie błyskotliwych i nęcących powabów, pięknem jednakowoż być musi. Stałości i jeszcze raz stałości żąda on od swoich ziomków zarówno w nadziei jak i w odwadze, a nie fajerwerkowych błysków i przelotnych uniesień, co tyle razy były przyczyną klęsk“.

*** O obrazach polskich na wystawie w wiedeńskim Künstlerhauzie rozpisuje się w jednym z ostatnich numerów wiedeńskiego *Fremdenblattu* znany krytyk Ludwik Hevesi. Zaznacza on na początku, że polskie malarstwo stanowi już osobną od innych typowo odgraniczoną grupę. Podnosi zaletę obrazów Tadeusza Ajdukiewicza „Portret arcyksięcia Rudolfa“, „Polowanie par force“ i „Portret konny księcia Croy“; dalej Romana Kochanowskiego: „Pejsaż polski“ i „Wieczór“; Wojciecha Kossaka dwa „Epizody z wojen napoleońskich“ i „Markietan“; Antoniego Jezierskiego „Gliński przed bojarami“; Piotra Stachiewicza „Pochód na Sybir“; Antoniego Kozakiewicza „Wesele krakowskie“; wreszcie Zygmunta Ajdukiewicza „Aj waj!“. — Pochwały, oddawane pięknościom tych polskich obrazów, są tem cenniejsze, że sprawozdawca jest zupełnie bezstronnym i obok zalet widzi też i wytyka otwarcie błędy.

Dział ekonomiczny.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu marcu 1889 roku w 584 gorzelniach wywarzono ogółem 7,307.106 opodatkowanych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie tarnopolskim 124, w których wywarzono 1,876.200 opodatkowanych stopni alkoholu, następnie w brodzkim 100 (1,534.258), przemyskim 61 (820.900), rzeszowskim 61 (481.936), tarnowskim 46 (337.495), kołomyjskim 42 (621.125), stanisławowskim 39 (570.136), sanockim 36 (331.826), lwowskim 24 (305.275), krakowskim 21 (142.748), samborskim 20 (236.040), w powiecie skarbowym nowosądeckim 10 (49.437 stopni alkoholu).

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 17 maja.

Płacono za 100 klogr. netto:	od	do
Pszenica	7·65	8·—
Żyto	6·60	7·—
Jęczmień	6·65	7·—
Owies	—·—	7·50
Groch		9·—
Tatarka		7·50
Proso		6·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	10·—	13·—
Siano		3·20
Słoma		2·60
Koniczyna na paszę za 100 kilogramów		3·60
Ziemniaki za hektolitr	2·50	2·60
Jaja za kopę	1·—	1·10
Masło za garniec	4·—	4·25
Spirytus na 95° Trallesa za hektolitr		76·—
Okowita na 80° „ „		74·—
Wyka do siewu za 100 kilogr.	6·90	7·20

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 18 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	742,3 mm	742,7 mm	741,9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,5	+12°,0	+19°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	E 3	E 4
Wilgotność względna (w odsetkach)	69%	69%	52%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	0	0

Uwagi: Barometr blisko stanu normalnego przy silnych i dość suchych wschodnich wiatrach. Stan nieba pozostanie bez znacznej zmiany.

Telegramy „Nowej Reformy“.

Paryż, 18 maja. Wczoraj zmarł tu Alfred hr. Potocki, były minister i namiestnik Galicyi, tajny radca, dziedziczny członek austryackiej Izby panów, poseł na Sejm krajowy, kawaler orderu złotego runa.

Wiedeń, 18 maja. Generalnym adjutantem cesarza zamianowany został generał-major *Boifrass von Ahnenburg.*

Berlin, 18 maja. Turecki poseł nadzwyczajny Ali-Nazimi miał dziś konferencyę z Bismarkiem.

W kopalniach westfalskich część robotników wróciła do roboty.

Cesarz wysłał swego dawnego nauczyciela Hinzpetera do Dortmundu dla zbadania rzeczywistego stanu rzeczy i położenia robotników.

Dortmund, 18 maja. 30296 górników przyjęło na nowo robotę.

Paryż, 18 maja. Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie Numy Gilly'ego przeciw wyrokowi sądu przysięgłych.

Rzym, 18 maja. W Izbie interpelował poseł Imbriani Crispiego w następującej sensacyjnej sprawie:

Wśród rokowań między włoskim konsulem w Tryjeście, p. Durando, a prezydentem Izby notaryalnej, p. Piccoli, czy rokowania spadkowe przez konsulów i notaryuszów przeprowadzone być mają, oświadczył Piccoli, że spodziewa się iż Izba notaryalna, której usposobienie dla Włoch przychylne jest znane, oszczędzi sporów prawnych konsulowi włoskiemu. W dzień później otrzymał Piccoli zawezwanie do sądu krajowego, gdzie obwiniono go o zdradę stanu i wrogie dla państwa usposobienie, a to opierając się na liście do konsula i rozmowie powyższej.

W Izbie odezwały się głosy oburzenia. Crispi odrzekł, że nie może dać temu wiary i wezwał konsula Durando telegraficznie do Rzymu.

Londyn, 18 maja. Izba niższa odrzuciła 201 głosami przeciw 160 wniosek Labouchera o zniesieniu Izby lordów.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 18 maja 1889.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	85	95
Zjednoczony dług w srebrze	86	20
Austryacka renta złota	109	60
5% austryacka renta (marcowa)	100	70
Akcye banku austro-węgierskiego	904	—
Akcye kredytowe	306	25
Londyn	118	20
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	39
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	75

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Dla głuchych. Osoba, uleczona pojedyńczym środkiem z 23-letniej głuchoty i szumu w uszach, przesyła chętnie każdemu bezpłatnie opis tejże kuracyi w języku niemieckim. Adres: Institut für Taube, Wien, IX. Kohlingasse Nr. 4. (362 24-26)

NADESŁANE.

Dr. Kazimierz Kruszyński,
b. sekundaryusz szpitali wiedeńskich,
ordynuje przez sezon letni od 1go czerwca w **Szczawnicy** w domu Wgo Trębeckiego.
(1183 3-6)

NADESŁANE.

Ordynuję (982 2-3)
w Jastrzembiu
Dr. Mikołaj Witczak

NADESŁANE.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza
woda mineralna
SZCZAWA-ALKALICZNA
sławny zdrój od 100 lat, jedynie pomocny w chorobach **przewodu oddechowego i pokarmowego**, przy **reumatyzmie, katarze żołądka i pęcherza**. Znakomity środek dla rekonwalescentów i podczas ciąży. (37)
Najlepszy napój orzeźwiający i pokrzepiający.
Henryk Mattoni, Karlsbad, Wiedeń.

NADESŁANE

Od dnia 1 maja
objąłem kierownictwo
Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Truskawcu.
997 5-? Dyrektor Zakładu
Dr. Bolesław Lutostański.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Kazimierz Piątkiewicz
b. operator kliniki chirurgicznej Prof. Mikulicza i Rydygera w Krakowie i kliniki chorób kobiecych radcy dworu Prof. Breisky'ego w Wiedniu
ordynować będzie w tegorocznym sezonie
w Rabce 1241-10

NADESŁANE.

Dr. S. Gross
asystent prof. Rydygiera,
ordynować będzie od 1go czerwca
w Iwoniczu.
(1050 3-4)

NADESŁANE.

Dr. Zygmunt Ashkenazy
b. lekarz szpitala powszechnego lwowskiego ordynuje w tegorocznym sezonie jak w roku zeszłym **w Krynicy** w domu pod „Pagatem“. 935 3-5

NADESŁANE.

Fürstenhof
Internat leczniczy dra Czerwińskiego
(Stacya Kapfenberg w Styryi)
otwarty.
(1057 3-3)

NADESŁANE.

4% priorytety
kolei węgiersko-galicyjskiej
(przez rząd gwarantowane)
sprzedaje po kursie dziennym
Kantor wymiany
Filii c. k. uprz. gal. akcyjnego
Banku hipotecznego
w Krakowie
Rynek L. 30.
(1245 1-4)

PRACOWNIA KAPELUSZY
oraz
MAGAZYN MÓD
MARYI POPOWICZ-ENGLISCH
W KRAKOWIE
Plac Maryacki, Nr. 3, — Plac Maryacki, Nr. 3,
poleca wielki wybór
kapeluszy wiosennych i letnich.
Przyjmuje również kapelusze do przerabiania, farbowania i odświeżania, jakoteż fryzowanie piór. 903 5 5
Zamówienia na prowincyę uskuteczniają się za zaliczką odwrotną pocztą.
Ceny umiarkowane.

Kraków, dnia 18/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	125 25	126 75
Marki niemieckie za 100 mar.	57 25	58 25
20-to frankówka złota	9 35	9 45
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 —	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 50	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 75
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 25	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 75	94 75
4½% „ „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „	100 75	101 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 25	104 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 —	97 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 —	88 50

Lwów, dnia 16/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	— —	— —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 40	101 40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 75	101 75
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 75	99 75
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93 —	94 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	105 —	106 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 17/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 15
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	88 30
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 75
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	95 50

Wiedeń, dnia 17/5.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	85 90	86 10
5% „ „ srebrna za złr. 100	86 20	86 40
4% „ „ złota za złr. 100	110 —	110 20
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100 85	101 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	136 75	137 25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	144 25	145 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	147 —	147 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	181 —	181 50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	181 —	181 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	97 45	97 65
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112 75	113 50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	143 75	144 25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	143 50	144 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	129 —	129 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	105 20	105 50
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 40	105 50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	105 10	105 60
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89 85	90 05

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 80	101 40
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 75	110 25
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	103 25	104 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	100 25	101 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101 20	101 60
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 —	99 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 75	98 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102 75	102 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 50	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 —	113 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 30	9 50
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	187 50	188 —
Clary na 40 złr. m. k.	62 50	63 25
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	— —	140 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	26 75	27 25
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	63 75	64 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	20 50	20 75
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13 10	13 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	21 —	21 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	38 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	129 50	130 —
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	112 20	112 70
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	305 75	306 25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	315 25	315 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	290 —	29[illegible] —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	237 50	237 75
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	903 —	905 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	234 50	235 —

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	388 —	390 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2627 —	2630 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	205 50	205 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	161 50	162 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	237 25	237 75
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	241 —	241 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	113 —	113 60

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 60	5 62
20-to Frankówki za sztukę	9 39	9 40
20-to Markówki za sztukę	11 56	11 58
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 77
Funty szterlingi za sztukę	11 80	11 85
Banknoty włoskie za sztukę	46 80	46 90
Ruble papierowe za 100 sztuk	125 75	126 25

AUGUST RACZYŃSKI
Dom Bankowo-Komisowy, Kantor wymiany
w Krakowie, Rynek główny Nr. 42. Linia A-B.

Kupuje i sprzedaje, tak na rachunek własny, jak i w drodze komisowej: papiery państwowe, akcye, listy zastawne, losy, monety, oraz inne walory; eskontuje i realizuje wylosowane efekta i kupony; wydaje krótkoterminowe przekazy do wypłaty we wszystkich znaczniejszych miastach w Austryi i zagranicą; przyjmuje zlecenia giełdowe, wykonywując takowe spiesznie, pod najkorzystniejszemi warunkami.
Łaskawe zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotnie pocztą.

W znanej
KUCHNI LITEWSKIEJ
ulica Floryańska, 15, I piętro,
co niedzielę
Flaki po litewsku.
Kurczęta z sałatą porcya 30 ct.
Codziennie obiad wystawny.
Wszystkie potrawy przyrządza się na sposób domowy na świeżem maśle.
Codziennie na kolacyę **kwaśne mleko z ziemniakami.**
1343 1 **Zarząd.**

Skład Nasion i Herbaty
w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej, L. 10, naprzeciw Grand-Hotelu.
poleca jeszcze
Koński ząb amerykański (16 złr. za 100 kilo), **Buraki pastewne Mamoth i Lejtowickie, Marchew białą olbrzymią, Brukiew** (Rutabage) **szwedzką, Rnepę, Turnips angielski i ściernlankę, Lucernę orygin. francuską, Koniczynę białą, inkarnatkę i szwedzką, nasiona wszelkich traw,** oraz **nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.**
Herbatę w najlepszych gatunkach po złr. 2.30, 2.80, 3.30, 4.30. — Pecco (kwiat) 5 złr. Okruchy herbat złr. 1.70 i 2 złr. za 1/2 kilo. Tamże 1244 1 3
Wina francuskie oryg. i koniaki kuracyjne
Skład pp. Schröder et de Constans z Bordeaux.

SALON MÓD
oraz
PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH
Franciszki Molinkiewicz
w Krakowie
Linia A-B, I piętro, w domu Wgo Janigi,
zaopatrzony został w świeże
wiosenne i letnie kapelusze, pióra i kwiaty.
Wykonuje **suknie** podług najświeższych żurnali paryskich po cenach bardzo umiarkowanych i poleca się łaskawym względom Szan. Pań. 862 6 0

Ogród gościnny
założony w roku 1861,
tuż przy plantacyach, przy ulicy Zwierzynieckiej.
Miejsce przyjemne, gdzie dostać można wyborowych potraw, śniadań, obiadów, podwieczorków i kolacyj. **Bok okocimski i piwo,** szklanka małe 5 cent., duża 10 cent tak podczas koncertu jak i bez tegoż. **Wina stare austryackie, węgierskie, francuskie reńskie i szampańskie.** Kuchnia zaopatrzona w smaczne i zdrowe potrawy po cenach stałych.
Za szybką i rzetelną usługę ręczy podpisany.
Koncert muzyki damskiej
zaangażowanej na całe lato.
Koncert odbywa się zawsze w ogrodzie podczas pogody lub deszczu. Początek o 5 popołudniu.
Wstęp wolny.
Dla panów amatorów wyborna kręgielnia.
Józef Tylko, restaurator.
1060 3 3

Setki uznań!



Wyprobowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprzyw. **zegarów** dostać można jedynie u fabrykanta
W. Köllmera
w Wiedniu
IX, Servitengasse, Nr. 1. Pracownia nowych zegarów i napraw.
Proszę nie porównywać moich **zegarów,** które są uznane za najlepiej regulowane i wyprobowane ze wyrzeczonemi wyrobami, i innych zron zalecanemi. 163 13 100
Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Motory gazowe.
Z powodu korzystnych z fabrykami układów sprzedawać możemy **motory gazowe,** od 1/2 konia siły i wyżej, **po cenie własnych kosztów, a niżej cen fabrycznych, z 5 letniem poręczeniem,**
na spłaty w ratach miesięcznych.
Za motory nie przez nas dostawione nie bierzemy żadnej odpowiedzialności i nie podejmujemy się ustawiania tychże. Cenników na żądanie dostarcza 960 9 10
Zarząd gazowni krakowskiej.

Sprzedaż lub zamiana.
Willa lub folwarczek, 1/4 od Krakowa oddalony, najlepszy 42 morgów najlepszej pszennej roli i łąk, z domem murowanym o 6 pokojach i kuchni, ogrodem, stajnią murowaną nową i 2 stodołami, z inwentarzem, koni i bydła 15 sztuk, do sprzedania lub zamiany na dom z ogrodem przy Krakowie. Długu nie ma żadnego.
Kamienica, dom-oficyna, nowo murowany, blachą kryty, o 7 ubikacyach, z ogródkiem, za cenę 3200 złr. do sprzedania; potrzebny kapitał 2000 złr.
Agencya poleca do kupna majątki w Krakowskiem, Galicyi i Królestwie, wille, realności, kamienice, oraz oficyalistów i wszelką służbę.
L. Krasnecki, Agencya, Mały Rynek, Nr. 6, II piętro. 1001 3 3

---

100 mtr. ctn.
buraków pastewnych
leco Dworsko Kraków do sprzedania.
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

EXSICCATOR.
Niezbędne dla każdego budującego, oraz wszelkich fabryk, browarów, dystylarni, garbarni, cukrowni, krochmalni, dróg żelaznych i rządowych instytucyj.
Broszurkę illustrowaną, zawierającą 80 stron druku, na żądanie wysyła się franco i bezpłatnie. 705 5 0
Adres: Filia fabryczna „Exsiccatora" w Krakowie, ulica Sebastyana, L. 5.

IWONICZ
Zakład zdrojowo-kąpielowy
(w Galicyi), stacya kolei Iwonicz.
Szczawy alkaliczno-słone, jod i brom zawierające,
skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i rozlicznych chorobach **kobiecych.**
Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne
Mleko, żentyca, kefir, inhalatorium.
Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.
Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.
Mieszkania w pierwszym i ostatnim sezonie o 1/3 część tańsze. 888 9 25
Lekarz zdrojowy **Dr. Kl. Dębicki,** b. asystent Klin. Uniw. Jagiell.
Prospekta rozsyła franco Dyrekcya.

JAWORZE na Szląsku austryackim (Ernsdorf). **Zakład hydropatyczny i żętyczny.** Uzdrowisko klimatyczne Kuracya elektryczn., masażem, mlekiem. **Sezon od 1 maja do 30 września.** Lekarz: *Dr. Edm. Kowalski.* — Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej.
Wyjaśnienia i broszury przesyła **Inspekcya Zakładu.** 641 4 10

10□ metr. = 1 kilo = 1 złr. 50 cent.
Jedyny skład w Krakowie u
Stanisława Feintucha, Rynek, L. 6.

FRANCISZKA CHRISTOPHA
Lakier połyskowy
do zapuszczania podłóg
bez woni,
prędko schnący i trwały.

Fabrykat ten zyskał dlatego niezaprzeczony rozgłos i dobrą opinię, że nie odstępuje od zasady wyrobu najlepszego gatunku, nie zaś najtańszego, co przy naśladownictwach właśnie ma miejsce celem możliwości najtańszego zbytu. Interes własny konsumentów wymaga więc, aby tylko renomowanej marki się trzymać.

Praga **Franciszka Christopha** **Berlin.**
Fabryki Lakieru i Masy

Składy: w **Jaworznie** u p. Teodora Dendery; w **Wadowicach** w aptece Seweryna Kurowskiego; w **Wieliczce** u p. L. Windakiewicza; w **Żywcu** F. Rybarski. 642 6 10

Maggi's wyciągi BULIONOWE zupy mięsne
w tabliczkach,
mąki zupowe z roślin groszkowych
są uznane jako 987 3 20
najlepsze i najtańsze.
Jedna mała łyżka tego wyciągu dodana do filiżanki gorącej wody daje natychmiast, bez żadnych dodatków, pożywny, smaczny rosół.
Skład główny dla Austro-Węgier **Julius Maggi & Co.,** *Wien, I., Jasomirgottstrasse, 6.*
Do nabycia w Krakowie u **E. Fuchsa, J. Janigi, J. Miki. E. Radlera,** w Tarnowie u **T. Scharffa**



Tylko za 3 złr.
najnowsze, zupełnie gotowe, wiosenne
UBRANIA DLA CHŁOPCÓW
od lat 3 do 10, w kolorze szarym, siwym i bronzowym, najnowszego kroju, gustownie ubrane, z fałdami, paskiem itd., dobrze wykonane.
II. Dalej ***Diagonal, Cheviot marynarki dla chłopców,*** w eleganckiem, nieprześcignionem wykonaniu. **Cena 4 złr.**
III. ***Z tyrolskiej wełny owczej ubranie myśliwskie z kutasami, piszczałką, z zielonemi wyłogami,*** oryginalna forma strzelecka, z podszewką, na każdą porę roku odpow. **złr. 4.50.**
Ubrania dla chłopców kolorowe, do prania, złr. 1.90.
Jako miarę wystarczy podać wiek chłopca i kolor żądany. — Nieodpowiednie zamienia się. Jedyna rozsyłka przez: 841 6 6
M. RUNDBAKIN, Kleider-Haupt-Depot, II., Josefinengas., 3, Wien.

SELLER i MENASCHÉ
firma eksportowa dla Galicyi, Bukowiny i Rumunii,
Kraków, ulica Grodzka, L. 71.
Pierwszy fabryczny i hurtowny skład
szkła krajowego i belgijskiego
do okien różnej grubości,
Luster pojedynczej i podwójnej grubości
w ramach orzechowych i pozłacanych,
SZYBY LUSTROWE
z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych,
Wielki skład ram złoconych barokowych do obrazów,
Listwy na ramy w różnych modelach i wykonaniach.
Hurtowna sprzedaż kitu do okien.
Cenniki illustrowane rozsyła się bezpłatnie. 1301 150 150

Wszech nauk lekarskich
Dr. Izydor Pańczewicz
osiadł 1191 2 3
w Podgórzu
w domu Wgo Bobera w Rynku.

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
ul. Franciszkańska, L. 1, parter,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
Polki, Francuzki i Angielki, oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 89 40

Bizuterye
francuskie dla pań i panów: broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków poleca **po bardzo tanich cenach**
Magazyn
F. Szukiewicza
w Krakowie. 836 18 21

Łubin żołty
nasienie świeże i pewne, **1 korzec** czyli **100 kilo** i worek po **7 złr. w. a.** poleca
J. Bulsiewicz,
skład nasion w Bochni. 508 13 16

Uzdrowisko klimatyczne i żętyczne
Ustroń
na Szląsku austryackim,
stacya kolei, poczty i telegrafu.
Środki lecznicze: **czysta żętyca owcza, gorące kąpiele, żużlicowe i igliwiowe, kąpiele zimne, tusze i faliste w Wiśle. Kuracya mleczna, dyetetyczna,** oraz **woda do picia, zawierająca żelazo.**
Wskazane: Na wszystkie cierpienia organów oddechowych, trawienia, reumatyczne i kobiece choroby.
W miejscu dwa wygodnie urządzone hotele. — Koncerta muzyki zakładowej, ładne spacery i wycieczki w romantyczną okolicę. 1017 2 3
Początek sezonu 15 maja.
Bliższych wyjaśnień udzielają najchętniej podpisani.
C. k. Inspekcya zdrojowa.
Dr. Paweł Veik.

Olejek słuchu
wyciąg c. k. sekundaryusza **Dra Schipek'a,** który z powodu swej nadzwyczajnej siły leczniczej od bardzo wielu powag lekarskich w kraju i zagranicą zjednał sobie najchlubniejsze uznanie, gdyż każdą, tylko nie wrodzoną, **głuchotę** leczy zupełnie, usuwa natychmiast **przytępienie słuchu, szum w uszach,** jako też każdą inną **chorobę uszu,** jest wraz z przepisem używania za przesyłką poczt. **1** złr. **50** ct. do nabycia w aptece ***Leona Rosnera w Krakowie.*** 1190 3 16

Bulion
podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**
Nr, 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cent.
Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 złr. 50 centów.
Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kil. 5 złr. 50 centów. 15 55 100

Dra Schwaigera
WYCIĄG ROSLINNY
leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa masturbacyi, jak polucye, osłabienia męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez
Dra Schwaigera w Wiedniu,
VII., Laudong, 29. 767 14 25

Cukiernia
od 15-tu lat istniejąca, kompletnie nowo urządzona, w bardzo celnem miejscu, jest ***pod korzystnemi warunkami do sprzedania*** z powodu słabości właściciela.
Bliższa wiadomość pod lit. **A. K. 100** poste restante **Kraków.** 1067 3 3

Agronom
kawaler, ze szkoły Dublańskiej, poszukuje zaraz posady ekonoma lub pisarza.
Adres: **A. T.** u Kułaczkowskiego **w Przemyślu,** ul. Kręta, 37. 1215 2 3

Mydło balsamiczno-brzozowe
Bergmana i Spółki w Dreźnie jest wskutek swej szczególnej kompozycyi jedynem mydłem usuwającem wszelkie nieczystości skóry, wągry, pryszcze, czerwoność twarzy i rąk, nadając tymże śliniąco białą cerę. **Cena sztuki po 25 i 45 ct.** 621 5 0
Do nabycia w apt. **Leona Rosnera w Krakowie.**

Uczeń w wieku nieprzekraczalnym lat 14, z ukończoną II klasą gimnazyalną, zamiejscowy — znajdzie umieszczenie w Zakładzie jubilerskim ***Franciszka Kwaśniewskiego*** w Krakowie, Rynek, L. 39. 1187 2 4

Ekspedytorka pocztowa
egzaminowana, poszukuje umieszczenia.
Łaskawe zgłoszenia pod **A. S. 2012** do Admin. „N. Reformy".

Dwóch chłopców
do praktyki, jeden lat 16, z ukończoną III klasą realną, do umieszczenia **w jednym z pierwszorzędnych handli korzennych;** drugi, lat 12, ze szkoły ludowej niemieckiej, **do zawodu masarskiego lub rzeźniczego.**
Bliższa wiadomość: **Ig. Schlosser, Jaworzno** pr. Szczakowa. 1184 2 2

Szparagi
na Wielopolu Librowskiem, L. 18. 983 4 6

DOM HANDLOWY
BERNARDA TICHO
w Bernie, Krautmarkt, 18, w domu własnym,
przesyła za zaliczką: 544 11 20

Materye wełniane — podwój. szerokość, najtrwalsze, na całą suknię 10 mtr. **złr. 6·50.**

Foule indyjskie — pół wełna, podwójna szerokość, na całą suknię 10 mtr. **złr. 5.**

Nowość na damskie suknie — najmodn. paskowane materye we wszystkich kolorach, podwójne szer., 10 mtr. **złr. 8.**

Czarne Terno — wyrób saski, podwójna szerokość, na całą suknię 10 mtr. **złr. 4·50.**

Kratkowane materye na suknie — w najnowszych deseniach, 10 m. **złr. 2·50.**

Ryps wełniany — we wszyst. kol., 60 cm. szer., 10 m. **złr. 3·80.**

Terno w najlep. gatunku — 60 cmtr. szerokości, 10 mtr. **złr. 2·80.**

Materya „Jaquard" — 60 cm. szerok., w najnowszych deseniach, 10 mtr. **złr. 3.80.**

Francuski Voal — 10 mtr., elegancka suknia na ulicę, prawdziwy, do prania **złr. 3.**

Koszule męskie — własny wyrób, białe lub kolorowe, 1 sztuka Ia **1 złr. 80 c.** IIa **1 złr. 20 c.**

Damskie koszule — z Chifonu i płótna, z przedniemi haftami, 3 sztuki **2 złr. 50 ct.**

Damskie koszule — z mocnego płótna, obszywane ząbkami, 6 sztuk **3 złr. 25 ct.**

Chustki letnie do okrycia — 9/4 długie, sztuka **1 złr. 20 centów.**

Płótno domowe — 1 sztuka 30 łokci 4/4 **4 złr. 50 ct.** 1 sztuka 30 łokci 5/4 **5 złr. 50 ct.**

Weba „King" — lepsza jak płótno 1 sztuka 5/4 szerokości, 30 łokci **6 złr.**

Chiffon — 1 sztuka 30 łokci Ia **5 złr. 50 cent.,** nailep. gatunek **6 złr. 50 ct.**

Canevas — 1 sztuka 30 łokci lila . . **4 złr. 80 ct.** 1 sztuka 30 łokci czerwony **5 złr. 20 ct.**

Canevas niciany — 1 sztuka 30 łokci lila i czerwony **złr. 6.**

Oxford — prawdziwy do prania, dobry gatunek, 1 sztuka 30 łokci **4 złr. 50 ct.**

Angielski Oxford — dobry, polecenia godny, 1 sztuka 30 łokci **6 złr. 50 cent.**

Garnitur rypsowy — z 2 nakryć na łóżka, 1 na stół, z jedwab. frendzlami, **4 złr.**

Garnitur jutowy — 2 nakrycia na łóżko, 1 na stół, z frendzlami, **3 złr. 50 centów.**

Zasłony jutowe — tureckie wzory, kompletne, **2 złr. 30 ct.**

Resztki holenderskich sukien na podłogę — 10—12 metrów dług., resztka **3 złr. 60 c.**

Derka na konia — najl. wyrób 190 cm. dł. 130 cm. sz. **złr. 1·50.**

Derka fijakierska — żółta, cesarska, 1 sztuka **złr. 2·50.**

Skład fabryczny towarów sukiennych.

Resztki sukien berneńskich — 3·10 metr. na kompletne ubranie męskie **3 złr. 75 ct.**

Materye modne — 3.10 mtr., przednie, na kompletne ubranie męskie **8 złr.**

Letni Kammgarn — prawdz. do prania, resztka 6.40 mtr. dług. na komplet. ubranie męskie **3 złr.**

Berneńskie materye modne — resztka 3·10 mtr. na całe ubranie męskie **5 złr. 80 ct.**

Materye na zarzutki — najlepsze gatunki, na całą zarzutkę **8 złr.**

Kupno okolicznościowe! Berneńskie resztki sukna — na komp. ubranie męskie 3·10 m. **złr. 4·50.**

Wzory opłatnie i darmo. — Za dobry towar i punktualną dostawę poręczenie.
Eleganckie karty z wzorami z 400 próbkami dla pp. Majstrów krawieckich niefrankowane.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:
Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.
Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:
Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,
I. Wollzeile 9.
Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Resztki sukna
z czystej wełny owczej
482 34 0
po 3.10 metrów, wystarczające na duży garnitur męski, będą z powodu wielkiego nagromadzenia od złr. 4.50 do 12 złr. za resztkę wysprzedawane. Wielki zapas **Peruvien, Doeskin, Tricotu,** wszelkie gatunki przednich, modnych materyj **gładkich** i **czesankowych** (Streich i Kammgarn), jakoteż **Lniane Materye do prania.** Wzory do przejrzenia posyła się najchętniej. Pp. Krawcy otrzymają bogato sortowane zbiory odcinane ze sztuk.
Skład fabryczny „zum weissen Lamm" w Bernie (Morawa).

Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków. | **Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków.**

FILIA WIEDENSKA
Heilmanna Kohna i Synów w Wiedniu
zaopatrzona została na **sezon wiosenny i letni,** w wielki wybór
ubrań męskich i dziecinnych
po cenach fabrycznych, a mianowicie

Ubrania marynarkowe	od 12 złr.	Angliki z kamizelką	od 20 złr.
Ubrania żakietowe	od 23 złr.	Zarzutki letnie	od 12 złr.
Ubrania salon. i frakowe	od 25 złr.	Menżykow	od 15 złr.

Płaszcze deszczowe, Szlafroki, Bondy do podróży, wielki wybór **spodni, kamizelki jedwabne i pikowe** po najtańszych cenach.
Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.
Składy nasze:
w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bilsku), w Opawie, w Pilźnie.
Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.
Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**
616 25 0 **w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.**

L. 417.

Ogłoszenie.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego ogłasza niniejszem konkurs **na stypendyum w kwocie 400 złr. w. a. z fundacyi ś. p. Stanisława hr. Borkowskiego.**

Kompetować mogą ukończeni uczniowie wyższych szkół rolniczych, narodowości polskiej, którzy dla uzupełnienia swego wykształcenia zamierzają poświęcić się studyom fachowym rolniczym po za granicami kraju.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do dnia 30 czerwca b. r. wprost do Komitetu Towarzystwa gosp. lub na ręce Dyrekcyi krajowych szkół rolniczych w Dublanach.

Lwów, 4 maja 1889 r. 1199 2 3

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

MAGAZYN Towarów Bławatnych i konfekcyj damskich IGNACEGO SOBOLEWSKIEGO

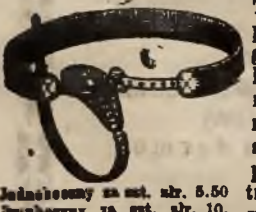
w Krakowie **przy ulicy Grodzkiej, Nr. 3,** otrzymał i poleca w wielkim wyborze nowości na suknie, paletociki, okrycia i płaszczyki; płócienka, zephyry, perkale białe i kolorowe; chustki ciepłe i kaszmirowe, plaidy; kołdry flanelowe i kapy pikowe na łóżka; chusteczki do nosa; dryle na materace i sienniki; kamloty na spodnice; ściereczki od kurzu i t. p., i t. p. 496 5 0

Ceny umiarkowane.

Próbki na żądanie opłatnie.

C. k. up. Pasy przepuklinowe

bez sprężyn wewnętrznych z sprężynami „Pelotten":



Te nowej konstrukcyi pasy przepuklinowe mogę z całą sumiennością każdemu cierpiącemu na rupturę, nawet przy największych i najstarszych cierpieniach, i przy ciężkiej pracy zatrudnionemu, jako **najpewniejszy, najpraktyczniejszy i najdogodniejszy pasek,** przez wszystkie powagi lekarskie uznany, za najlepszy polecić.

Jednoboczny za szt. złr. 5.50. Dwuboczny za szt. złr. 10. Podanie miary:
1. Objętość w biodrach w cm.
2. Gdzie przepuklina się znajduje? na lewo, prawo lub po obu stronach.
3. Wielkość mniej więc. przepukliny, np. ręciego, kurzego jaja, lub wielkości pięści i t. d.

O. NEUPERT Nachfolger, Bandagenfabrik, Wien, Stadt, Graben 29 (im Innern des Trattnerhofes). 605 14 70

Przesyłka szybka i dyskretna z illustrowanemi sposobami użycia za zaliczką.

PASY PRZEPUKLINOWE bez sprężyn i ze sprężynami.





Jednoboczny za sztukę złr. 2.50—3.50.
Dwuboczny za szt. złr. 5—6.50.
Suspensoryum ze sztucznie zrobionym wor. (bez szwu) 1 złr. 20 ct.
Gorset do prostego trzym. się plecy, złr. 4.50.
Przesyłka szybka i dyskretna z objaśn. Na miejscu posyła się do wyboru do domu.

Pasy te, które mam w znacznym zapasie na składzie, są najlepszej konstrukcyi, szczególniej paski ze sprężynami, których najszumniejsza reklama, obliczona przeważnie na nieświadomych i świeżą rupturą nawiedzonych, z powodu ich trwałości i skuteczności z używania wyprzeć nie zdoła. Paski te są mego własnego, a więc krajowego wyrobu, premiowane na Wystawie krak. 1887 r. Posiadają sprężyny niepękające, do budowy ciała ściśle dostosowane i wzorowe obszycie

poleca 998 9 0

Magazyn rękawiczniczy F. LUBAŃSKIEGO w Krakowie, Plac Dominikański, L. 3.

Berneńskie Materye sukienne FILIPA TICHO, BERNO,

Krautmarkt 21, 483 12 15

przesyła na elegancki wiosenny lub letni garnitur **za zaliczką** lub **nadesłaniem gotówki.**

- 1 odcinek 3.10 mtr. materyi garniturowej na całe męskie ubranie, dobry gatunek tylko . . . . złr. 3.50
- 1 odcinek 3.10 mtr. przedniejszy gatunek tylko . . . złr. 5.—
- 1 odcinek 3.10 mtr. najprzedniejszy gatunek tylko . . złr. 7.50
- 1 odcinek na zarzutkę męską 2.10 mtr. czysta wełna . . złr. 3.90
- 1 odcinek 3.10 mtr. czarnego sukna, czysta wełna na kompletne salonowe ubranie . złr. 9.—

Wzory darmo i opłatnie.

TUTKI

(Gilzy) z najlepszych francuskich papierów **Houblon i Mais** odznaczone medalem na wystawie krakowskiej poleca Fabryka wyrobów z papieru **F. Szukiewicza w Krakowie.** 834 18 36

10.000 Odbiorców

z węgierskiej połowy państwa zadowolniłem memi towarami. Licznie nadchodzące uznania są najlepszym tego dowodem, dlatego zapraszam Sz. Publiczność, aby wszystko, co potrzebuje, z pełnem zaufaniem u mnie zamawiała, za wszystko bowiem, coby się nie podobało, zwracam cenę kupna natychmiast.



Tylko przypadek!

W miejsce zapłaty przyjęte 1600 par eleganckich, gotowych, trwałych, wiosennych i letnich **SPODNI MĘSKICH** jestem zmuszony, jak długo zapas starczy, tak pojedynczo jak i hurtownie, po następ. bajecznie tanich cenach sprzedać:

I. Gat. **letnie** tylko złr. **1.90.**	II. Gat. **wiosenne** tylko złr. **3.25.**

Wszystkie gatunki są według najnowszej mody, z najlepszych materyj zrobione, w rozmaitych kolorach. Są również kompletne **ubrania męskie** na każdą miarę, w 3 różnych gatunkach w zapasie: mianowicie: surdut, spodnie i kamizelka.

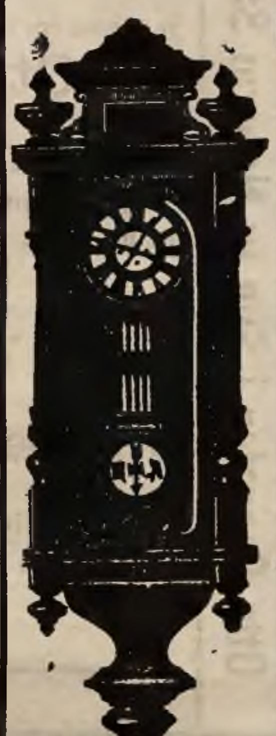
I. Gat. do prania imitnj. kamgarn letnią mat. złr. 5.50.	II. Gat. z modnej berneńskiej materyi, złr. 7.50.	III. Gat. wyborne Reichenbergskie ubrania, złr. 9.50.

Wiosenne okrywki po złr. 8, 9 i 12.

Na miarę wystarczy długość w kroku, objętość w pasie, przy surdutach objętość w piersiach, długość rąk od ramienia.

Wszystko po 97 ct.

97 cnt. **1 kapelusz męski** z miękkiego filcu w wszyst. kolor.	97 cnt. **Koszula męska,** z dobr. szyfonu, kreton. lub oxford.	97 cnt. **1 par. kalesonów** z domow. płótna, trwała robota.	97 cnt. **12 chusteczek** do nosa, obręb. ze szlakiem.
97 cnt. **1 koszula damsk.** z haftem, z najlepszego szyfonu.	97 cnt. **1 gorset nocny,** haftowany, z dob. szyfonu.	97 cnt. **1 p. majtek dams.** z haftem, z najlepszego szyfonu.	97 cnt. **1 spódnica** gęsto robiona, ciepła jak futro.
97 cnt. **6 par skarpetek** w paski, lub kolorowych.	97 cnt. **3 pary pończoch** damskich, dobry gatunek.	97 cnt. **1 wełn. majtki,** systemu Jaegera, męskie.	97 cnt. **1 serweta na stół** biała, damast, albo kolorowa.
97 cnt. **1 prześcieradło,** gotowe, duże, obrębione.	97 cnt. **6 par serwetek,** białe lub kolorowe, wzór damast.	97 cnt. **6 ścierek** z szarego płótna, z szlakami.	97 cnt. **6 ręczników** wzór „Carro", obrębione.
97 cnt. **Dywanik p. łóżko** jutowy, ładny deseń.	97 cnt. **1 chustka jedw.** łokciowa, w każdym kolorze.	97 cnt. **chustka damska** do okrycia, 7/4 wielka, ciepła.	97 cnt. **1 palnik mechan.** samo zapalający.
97 cnt. **1 fajka z pokr.** z sztucznej morskiej pianki.	97 cnt. **1 cygarniczka** z prawdziwej pianki.	97 cnt. **1 pierścionk** z brylantem, imit kamienia.	97 cnt. **1 łańcuszek do** zegarka z sztucz. złota z wisiorkami
97 cnt. **1 branzoletka,** bogato kamieniami nasadzana.	97 cnt. **2 lichtarze** z prawd. londyń. Britania srebra.	97 cnt. **1 łyżka wazowa** z prawd. londyń. Britania srebra.	97 cnt. **6 łyżek stołow.** z prawd. londyń. Britania srebra.
97 cnt. **12 łyżeczek** do kawy, prawd. Brytania srebro.	97 cnt. **2 noże stołowe** z prawd. londyń. Britania srebra.	97 cnt. **6 franc. widelcy** z prawd. londyń. Britania srebra.	97 cnt. **1 cukiernica** z prawd. londyń. Britania srebra.



Tylko złr. 7.85

kosztuje wspaniale rzeźbiony

Zegar Pendułowy.

Gwarancya 5 lat.

Zegary te w ozdobnie rzeźbionych gotyckich szafkach wiszących, 1 mtr. dług., 35 ctmtr. szer., zestawione i oszklone, pięknie polityrowane z rzeźbioną do odejmowania przykrywą, mają urządzenie wewnętrzne

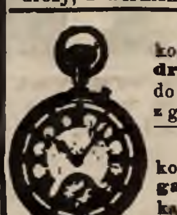
nie do zniszczenia.

Sprężyny do nakręcania podwójnie hartowane, werk na sekundę regulowany tak, że zegary te, niedoścignione w chodzie, są zarazem najpiękniejszym meblem salonowym. Skrzynka do opakowania po cenie kosztu 70 ct.

Tylko złr. 2.50

kosztuje pysznie ozdobiony **zegar ścienny z budzikiem dzwonkowym,** w orzechowych ramach, z samoświecącym cyferblatem chodzący i budzący punktualnie.

Tylko 3 złr. 90 centów kosztuje francuski **złoto-brązowany budzik,** z świecąco-budzącym przyrządem, ozdoba dla każdego tak w domu jak w podróży, z werkiem nie do zniszczenia i punktualnie chodzącym.



Tylko 4 złr. 50 centów kosztuje wyborny **srebrno-niklowany cylindrowy zegarek kieszonkowy,** bez kluczyka do nakręcania, z dobrze uregulowanym werkiem, z giloszowaną przykrywką i kryształ. płask. szkłem.

Tylko 5 złr. 25 cnt. kosztuje **srebrno-niklowany remontoir zegarek kieszonkowy,** bez kluczyka, z wskazówką sekundową, doskonale regulowany, z płaskiem szkłem i mechanicznem przyrządem do skazówek.

Remonteir z prawdziwego 13-łutowego srebra 8 złr. 50 cent

Familijna maszyna do szycia

najnowszej konstrukcyi, kosztuje, zamiast złr. 15, teraz tylko **złr. 5.50.**



Zaręczam za wyborną działalność i piękny, równy sztych tej maszyny ręcznej. Szyje prędko, pięknie, mocno, jak każda inna duża maszyna, wszelkie materye cienkie i grube, robi podług życzenia grube, drobne, albo małe sztychy, jest według najnow. mechanicznej konstrukcyi z najlepszego materyału zbudowana, i jest z wszelk. potrzebnemi przyrządami przesyłana.



300 sztuk pięknych, wielkich LUSTER ŚCIENNYCH

w złotych ramach

muszą być z braku miejsca jak najprędzej usunięte, zatem za bajecz. tanią cenę, bo **tylko 1 złr. 90 ct.** za sztukę, jak długo zapas starczy, sprzedane. — Te nadzwyczajnie piękne, jasno i czysto odbijające lustra są w pysznie w arabeski złoconych ramach, około 55 cm. wys. i 40 cm. szer., ozdobą każdego mieszkania, zatem niech nikt nie zaniedbuje takowe zamawiać.

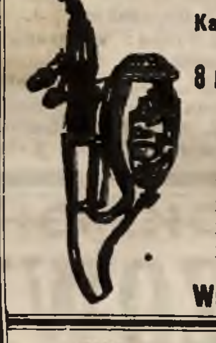
Skrzynka i opakowanie po cenie kosztu, t. j. 50 centów.

Oprócz tego jest jeszcze około 2.000 sztuk wielkich, eleganckich, przednich i modnych

Nakryć na stoły i łóżka

z przedniego rypsu, w najpiękniejszych kolorach, z różnokolorowemi obwódkami i deseniami w kwiaty, prawdziwie piękne wzory za sztukę po **1 złr. 65 ct.**

Nakrycia te są naokoło ładnemi wstawkami obszyte i na czterech końcach **pluszowemi kutasami** ozdobione, **w całości za pół darmo.** 830 6 6



Dobra fajka jest delicyą!

Każdy niech oszczędza swe płuca i kupuje **za 1 złr. 50 ct.**

8 następ. przedmiotów zdrowotnych do palenia.

1 rzeźbiona fajka drewniana z odlewką,
1 cybuch przedni do tejże,
1 woreczek skórzany na tytoń,
1 kieszonkowa zapalniczka trwała,
1 cygarniczka zdrowia, piankowa,
1 piękna cygarówka rozsuwana,
1 wyborna fajka domowa,
1 cybuch do tejże.

Wszystkie 8 sztuk tylko 1 złr. 50 c.



Tylko złr. 3.50.

gotowe ubranie damskie.

W tysiącach tysięcy najnowszych wzorów, jedne drugie w delikatności przewyższające, prawie wszystkie pyszne, fantazyjne, w kwiaty, kostki, w rzuty, trwałe, mocne materye, zwane „BOSTON". są na wiosenny i letni sezon 1889 na damskie ubrania wyrobione, które, aby szybko zbyć, sprzedaję tylko po 3 złr. 50 ct., także zupełnie gotowe, pięknie ubrane, do obok będącego rysunku podobne

ubrania na wieś

składające się z sukni spodniej obszernej, 3 plisami ubranej, oraz odpow. ładnie ściętej bluzy.

Przy zamówieniach wystarczy na miarę podanie, czy dla dużej, średniej lub małej osoby.

Zamówienia wysyła się z największą starannością i sumiennością, za zaliczką, lub nadsyłką kwoty. Co się nie spodoba, przyjmuje się napowrót, zamienia lub zwraca pieniądze. Adres jedyny

Industrie-Handlungs-Haus „zur ungarischen Krone" FEKETE, Wien, 5. Bezirk, Rüdigergasse, Nr. 138.

BYSTRA

zakład wodoleczniczy i miejsce klimatyczne

otwarte od 15 maja.

Stacya kolei ces. Ferdynanda w miejscu (między Bielskiem a Żywcem).

Prospekta rozsyła na żądanie Zarząd Zakładu.

Dr. M. Momidłowski, lekarz zakładowy.

A. Hackenschmidt, właściciel.

996 7 10

DAMY życzące sobie odbyć słabość bez rozgłosu, znajdą jak najtroskliwszą opiekę za umiarkowanem wynagrodzeniem u pani **Maryi Medek,** Hebamme' **Wien,** I., Grünaugergasse, Nro 10, II Stock. 45 47 0

Kąpiele siarczane Trenczyn-Cieplice.

Perłą Karpat w Wyższych Węgrzech są na linii Wagthal i nowo otwartej Vlarapass, o 20 minut od stacyi kolei *Tepla-Trencsin-Teplitz* oddalone, od *Krakowa* przez *Oderberg-Sillein* w 9 godzin do przebycia, **najmocniejsze Cieplice siarczane** austro-węgierskiej monarchii z *źródłami o 40° C.* temperatury. *Piękne położenie* w wspaniałej okolicy leśnej. Wskazane w wypadkach *podagry, reumatyzmu, porażeniu, newralgii, Ischias, chronicz. chorobach skórnych, próchnieniu i obumarciu kości* itd. Wygodnie urządzone baseny i *oddzielne kąpiele, zbytkownie* urządzone *nowe* kąpiele *(Hammâm)* w stylu maurytańskim.

Kuracya żętycą, Massaż, elektryczne postępowanie, Kuracye zimne według prof. Oertl. Wszelkim wymogom hygieny i wygody odpowiadające tanie mieszkania. — Koncerta, teatr i różne przyjemności. Dobra woda górska do picia, wyborna kuchnia. Zniżone ceny z większej części stacyj kolejowych, Omnibusy i dorożki do każdego pociągu. — Frekwencya 3500 gości i około 5000 przejezdnych. 638 8 8

Sezon kąpielowy od 1 maja do 1 października.

Bliższe wiadomości illustrowane prospekta przesyła darmo *gräfl. d'Harcourt'sche Bade-Direktion in Trencsin-Teplitz.*



Lekkie jak piórko

PŁASZCZE na DESZCZ

w dowolnych fasonach, z oryginal. angielskiej materyi gumowej, ściśle według miary wykonane, od najtańszych do najprzedniejszych gatunków, w rozmait. kolorach dla **panów, pań i dzieci.** Cenniki illustrowane, okazy i wskazówki do brania samemu miary, rozsyła się natychmiast darmo i opłatnie.

PAGET & Co. pierw. c. k. up. Fabryka, **I., Riemergasse, 13. Wien.** 5 14 1016

Magazynier

z kaucyą 500 złr., za stałą płacą, jakoteż zdolni **agenci do podróży** za stałą płacą lub prowizyą, znajdą zaraz umieszczenie w Generalnej Agenturze maszyn i narzędzi rolniczych **Henryka Popiela** w Krakowie na Grobiach. Nr. 18. 1227 2 3



najskuteczniejszy przeciw wszystkim owadom!

Ten nowowynaleziony środek niszczy z zadziwiającą siłą i szybkością wszelkie robactwo w mieszkaniach, kuchniach i hotelach, również z naszych zwierząt domowych, w stajniach, z roślin w cieplarniach i ogrodach. Prawdziwy tylko w oryginalnych flaszkach, z własnoręcznym podpisem i marką ochronną. Co w zwykłych papierkach na wagę sprzedają, **nigdy nie jest „specyalnym środkiem Zacherla".**

Mają na składzie pp.:

w KRAKOWIE: Stanisław Feintuch, M. Jawornicki, Fort. Gralewski, apt., J. Barberowski, A. Suski, Jan Janiga, Konst. Wiszniewski, apt., Franciszek Lenert, Fr. J. Fischer, Michał Karaś, Józef Kulczyński, J. Wentzl, F. Sobierajski, apt., Filip Eile, Wilhelm Fenz, Leon Rosner, apt., W. Goldwasser, F. A. Grigar, W. Krzysztofowicz, H. Kretschmer, A. Siedlecki, apt., H. Fritsch, J. Kosz, Mikuszewski i Zygadłowicz, Edward Fuchs, Andrzej Schulz, spadkob., Porębski et Zimler, J. Braunfeld, Bracia Hoczner,
w BOCHNI: M. Gatty, apt., J. Michnik;
w CHYROWIE: M. Muszyński;
w LIMANOWY: E. Rozwadowski;
w PODGÓRZU: J. Skakalski, apt.; Wiktor Schuh, M. Schlesinger;
w TARNOWIE: W. Müldner i Sp., F. Leszczyński, Stanisław Pawłowski, apt., H. Wierzycki, Mendel Esriel, Jakób Schenkel, Tadeusz Scharf, Józef Sokalski, H. Wittmayer, Moryc Adler;
w WIELICZCE: L. Windakiewicz, Franciszek Klein;
w ŻYWCU: A. Waniek, Emil Haydu, J. Herdliczka, apt.

Na prowincyi składy prawdziwego proszku „Zacherla" oznaczone są wywieszonemi perskiemi plakatami.

J. ZACHERL, Wien, Stadt, Goldschmiedgasse, 2. 682 3 4

Zwraca się uwagę na ogłoszenie W. Krzysztofowicza.

Pierwszy główny skład fabryczny **W. KRZYSZTOFOWICZA** w Krakowie, linia A—B, 37, poleca

FARBY POKOSTOWE we wszystkich kolorach, do malowania domów, werand, altan, sztachet, bram, sprzętów gospodarczych, rolniczych i ogrodniczych, powozów itp.

Pierwszy główny skład fabryczny **W. KRZYSZTOFOWICZA** w Krakowie, linia A-B, 37, poleca

Lakiery powozowe, prawdziwe angielskie i inne. **do zapuszczania podłóg** w sześciu odcieniach, firmy James & William Robinson & Comp. w Londynie.

Wyłączny skład na Galicyę i Bukowinę.

Lakier uniwersalny do malowania dachów kościelnych, budowlanych, baraków itp. koloru miedzianego, tańszy od wszystkich farb i nadzwyczaj trwały.

Pierwszy główny skład fabryczny **W. Krzysztofowicza** w Krakowie, linia A—B, 37, poleca

Carbolineum Avenariusa, najradykalniejszy środek do impregnowania drzewa budowlanego przeciwko grzybowi i wilgoci. Pomimo innych poleconych środków wytrzymuje on śmiało konkurencyę i jest dziś do powyższych celów środkiem najodpowiedniejszym.

Pierwszy główny skład fabryczny **W. KRZYSZTOFOWICZA** *w Krakowie, linia A—B, 37,* poleca

Cement, wapno kufsteinskie, gips, trzcinę do sufitów, papę do krycia dachów, Ter do smarowania papy.

Pierwszy główny skład fabryczny **W. KRZYSZTOFOWICZA** Kraków, linia A—B, 37, poleca

FARBY cementowe i lapidonowe do fasad, we wszystkich kolorach. Wyłączny skład na Galicyę i Bukowinę firmy Carl Kronsteiner w Wiedniu.

Farby do robót malarskich, lakierniczych i pozłotniczych we wszystkich kolorach.

Pierwszy główny skład fabryczny **W. Krzysztofowicza** Kraków, linia A—B, 37, poleca

FARBY do robót artystycznych firmy Dr. Fr. Schönfeld & Co. w Düsseldorfie, W. Mulard Succ. w Paryżu, płótna, pędzle, palety, sztalugi, kasetki i w ogóle wszystkie przybory dla artystów w najliczniejszym assortymencie.

Pierwszy główny skład fabryczny **W. KRZYSZTOFOWICZA** *w Krakowie, linia A—B, 37,* utrzymuje na składzie

Największy gotowy wybór pędzli, szczotek do malowania, lakierowania itp. z pierwszorzędnych fabryk norymbergskich i innych.

Pierwszy główny skład fabryczny **W. Krzysztofowicza** Kraków, linia A—B, 37, poleca

Pasy transmisyjne, gurty, szlauchy, oleje do maszyn, hydronety, płyty gumowe i w ogóle wszystkie artykuły w dziale techniczno-przemysłowym zastosowanie mające.

Pierwszy główny skład fabryczny **W. KRZYSZTOFOWICZA** *w Krakowie, linia A—B, 37,*

Masę woskową, własnego wyrobu **do zapuszczania podłóg w 4 odcieniach,** pudełko wystarczające na jeden pokój **80 cent.**

posiada oprócz tego wiele innych artykułów, mających wszędzie zastosowanie, a mianowicie: **przybory bilardowe, jak kije, kule ze słoniowej kości i z celluloidu, kreda do kijów i tabliczek, skórki do przylepiania, kręgle i kule z drzewa „Lignum santum",** zawsze na składzie w wielkim wyborze **hamaki, aparaty gimnastyczne, siłomierze, przybory do podróży i kąpiel, instrumenta chirurgiczne** wszelkiego rodzaju, **bandaże, opatrunki i t. p.**

Płaszcze gumowe z prawdziwego angielskiego „water proof" z pierwszorzędnych fabryk.

Oryginalne amerykańskie wyżymaczki „Empire Wringer Septemal" i t. p., i t. p.

Wszystko w najlepszym gatunku i po **cenach najtańszych,** wytrzymujących śmiało konkurencyę z artykułami pochodzącemi z innych składów. 1040 5 0

Specyalne cenniki, prospekta i wszelkie informacye na żądanie gratis i franco.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwr. pocztą.

Chustki, Chusteczki, Pledy otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny b. niskie.

6 miesięczny kurs
gruntownej nauki języka francuskiego
(mówić i pisać) udziela prof. **S. Elster z Paryża** i przygotowuje osoby udające się na Wystawę Paryską **w przeciągu miesiąca** dostatecznie po francusku się porozumiewać, poleca się również jako towarzysz osobom udającym się na wystawę. Wiadomość: **Kraków. ul. Pijarska, 19**, II p., róg ul. Floryańskiej. 1237 1 3

FABRYKA TAPET

chce swój wielki zapas jak najtaniej **sprzedać**, zaprasza więc interesantów do oglądania wzorów i prosi o adresy pod lit **C. C. 1240** do Administracyi „Nowej Reformy". 1240 1

Mieszkanie letnie
w Aleksandrowicach
13 kilm. od Krakowa, w parku, złożone z 3 pokoi i kuchni, **do wynajęcia.** Wiadomość u **Jana Kwiatkowskiego**, ulica Zwierzyniecka, 21. 1236 1 3

KRAWATY
męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz 1219 1 9
parasole jedwabne, laski,
tutki do papierosów
firmy Cawley & Henry w Paryżu
poleca **Magazyn**
Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Wystawa
obrazów fotoplastycznych
otwartą została
przy ul. Sławkowskiej, L. 4,
(dom p. Federowicza).
Najpiękniejsze widoki z Hiszpanii, Portugalii, Szwajcaryi, Włoch, Turcyi, Egiptu, Paryża itp. przedstawione będą nadzwyczaj łudząco.
Wstęp od osoby 20 c., studenci i dzieci 10 c.
Wystawa otwarta
od g. 9 rano do 9 wieczór.
O liczne odwiedziny uprasza
1246 1 3 z szacunkiem
Ludwik Launer.

W tym tygodniu
Hiszpania i Portugalia.

Już nadszedł
SYRUP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleksandra Mańkowskiego
przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych **katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach, przy zapaleniu kanału oddechowego** (Bronchitis), **w rozedmie płuc i kokluszu.**
Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone. 290 9 10
Główne składy utrzymują pp. aptekarze: **w Krakowie** W. Redyk „pod Barankiem"; **we Lwowie** K. Mikołasch; **w Czerniowcach** W. Beldowicz; **w Warszawie** H. Kucharzewski; **w Wilnie** P. Grużewski; **w Wiedniu** J. Weiss, Tuchlauben, 27; **w Bernie** Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi.

Koronki
Szlarki na płótnie i perkalu,
Sznurówki,
Ceraty na meble i stoły,
Zabawki dziecinne,
Jutowe serwety i ręczniki
do wyszywania. 1077 2 0
Pantofle
poleca handel dawniej
F. Bruno Hahna
(W. E. Angelus)
w Krakowie, ulica Grodzka.

Ważne dla Wiel. Panów
Inżynierów, Architektów, Budowniczych i Budujących!
Mam zaszczyt donieść, iż rozporządzeniem Magistratu stoł. król. miasta Krakowa ogłoszony zostałem koncesyonowanym
majstrem ciesielskim
i podejmuję się wszelkich robót, z materyałem lub bez takowego, wchodzących w zakres ciesielski, jakoto: dachów, schodów, werand, altan itp. **po cenach jak najumiarkowańszych**; powołując się na wieloletnią i wszechstronną praktykę oświadczam, iż powierzone mi roboty wykonuję z największą starannością i dokładnością tak, że zawsze zdołam odpowiedzieć wymaganiom Wielmożnych Panów, polecam się przeto nadal ich łaskawej pamięci.
Stanisław Serek,
majster ciesielski.
1059 2 3 **Ulica św. Tomasza, Nr. 31.**

Skrzypiec w Tarnowie,
poleca swoje wyroby
na Wystawie krakowskiej odznaczone.
jako najlepsze tego gatunku
Papę dachową, Płyty izolacyjne, Posadzki asfaltowe i t. p. 1070 2 24

1067 8 0

Na sezon kąpielowy!
CENTRALNE BIURO POSAD i SŁUG
JANA LITWINSKIEGO
w Krakowie, w Rynku gł., L. 5, róg ul. Siennej,
poleca 1229 1 6
osoby do towarzystwa, bony, panny służące, gospodynie, kasyerki, bufetowe, kucharki, kucharzy, lokai, stangretów, oraz wszel. rodzaju **służbę dworską.**
Również biuro poleca urzędników prywatnych, administratorów, oficyalistów, kasyerów, buchalterów, pomocników handlowych i t. p.

DAWIDA Wyciąg słodowy z koniakiem
Przeciw kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu, upośledzonemu trawieniu, niedokrwistości, osłabieniu, oraz we wszystkich wypadkach, gdzie zachodzi potrzeba użyć dla chorych i rekonwalescentów środka pożywnego dla wzmocnienia, z najlepszym skutkiem został użytym. Tenże użyty **z herbatą** zastępuje **koniak** i jest prócz swego działania **przyjemnym napitkiem** dla każ. zdrowego.
przewyższa wszystkie znane dotąd **preparaty słodowe**, przez **dodanie koniaku nie ulega zepsuciu,** gdy tymczasem inne użyte w stanie nieświeżym — **tylko zdrowiu szkodzą.**
Liczne uznania i świadectwa do przejrzenia gotowe.

Do nabycia **w Krakowie** u pp. J. Barberowskiego, J. Wiśniewskiego, J. Kondolewicza; **w Podgórzu** u pp. Skowrońskiego & Kreisa; **w Tarnowie** u pp. T. Scharia, F. Leszczyńskiego, W. Mildnera i Sp.; **w Rzeszowie** u p. A. Kibitza, apt.; **w Jarosławiu** u p. J. Krasickiego; **w Przemyślu** u pp. W. Kahli, apt., i S. J. Kalicki, apt.; **we Lwowie** u pp. O. T. Winklera, S. Staszkiewicza, J. Beisera, apt., J. Blumenfelda, apt., Z. Ruckera, apt.; **w Czerniowcach** u pp. O. Resenwalda, N. Wetznera, Schmidta & Jentina, Aug. Schlaga; **w Kołomyi** u p. W. Dąbrowskiego; **w Stanisławowie** u p. Kalmana Janosa. 1020 1 0

SWOSZOWICE
pod Krakowem
Zakład kąpielowo-leczniczy, jedna z najsilniejszych wód siarczanych z przeważającą ilością soli sodowych i wapiennych.
Wskazanie: w gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, w zołzach, kile, owrzodzeniach i obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniach stawów, w otyłościach, w bardzo wielu chorobach skórnych, jakoteż w chorobach polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi i w chorobach kobiecych.
Kąpiele siarczane wodne i mułowe, leczenie elektrycznością i mięsieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.
Lekarz zdrojowy Dr. Antoni Filimowski, b. asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego.
Stacya kolei transwersalnej, tudzież kursującego w lecie pociągu kąpielowego, 6 kilometrów od Krakowa, poczta i telegraf w miejscu. — Komunikacya pomiędzy Krakowem a Swoszowicami odbywa się 9 razy dziennie koleją, a nadto rano i popołudniu codziennie omnibusem.
Pora kąpielowa od 1 czerwca do końca września.
Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela
1208 3 6 *Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.*

Hotel, Pensyonat i Zakład leczniczy
HELENENTHAL
w Baden koło Wiednia.
Wspaniałe położenie, nadzwyczaj przyjemne spacery w pobliżu, z wszelkim komfortem, 150 pokoi i salonów, salony konwersacyjne, bawialnie i czytelnie, Table d'hôte, Restaurant à la carte. — Pokój od **1 złr. 50 centów,** z wiktem i obsługą od **5 złr. i wyżej.** 1207 2 12
Zakład wodoleczniczy Dra Podzahradsky'ego.
Prospektów i informacyj udziela właściciel
C. Sacher.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,
poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1.20 do 1.50.
Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.
$^1/_2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.
$^1/_2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2.50, 3 do 6.
$^1/_2$ **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łokci albo $23^1/_2$ m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łokci albo $23^1/_4$ m.) $^4/_4$ i $^5/_4$ szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $^5/_4$ holender. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^9/_8$ i $^5/_4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.
1 **sztuka** $^8/_4$ **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{16}/_4$ i $^{16}/_4$, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.
Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.
Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna**, z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule w **lepszym gatunku, z haftem ręcznym** złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.
Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1.50 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.
Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.
Haftow. ozdobne okład. piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haft. od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.
Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20.

Koszule męskie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męskie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.
Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 1002 6 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem
Filia: M. BEYERA i Spółki.
Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.
Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

OTTO FOERSTER
w Tarnowie
ma zaszczyt oznajmić, że dnia 13 maja b. r. otworzył drugą filię handlu pod firmą
Otto Foerster i Sp. w Jarosławiu
na Krakowskiem Przedmieściu, L. 76.
Poleca Szanownej P. T. Publiczności swój skład **prawdziwych lnianych płócien, ręczników, chustek do nosa, nakryć stołowych, białych szyrtyngów i dymek, kolorowych perkalów, drelichów i obić na meble, angielskich płócienek.**
Własny wyrob
męskiej i damskiej bielizny
i wielki wybór
pończóch, skarpetek, majtek i kaftaników trykotowych.
WIELKA ILOŚĆ
flaneli, sukien, kortów, wełnianych materyj, różnych podszewek, dywanów i sukien na podłogi, kocyków, kołder i kap na łóżka, firanek, barchanów, pledów, chustek, szalów i t. p., i t. p. (Przedrukowanie nie płaci się.)
Na żądanie przesyła cenniki i próbki franco. 1242 1 3
Otto Foerster w Tarnowie.
Otto Foerster i Syn w Nowym Sączu.
Otto Foerster i Spółka w Jarosławiu.

PIWO Jaroszowskie Eksportowe
na wszystkich wystawach odznaczone,
NAJLEPSZY NAPÓJ STOŁOWY
utrzymuje na składzie w beczkach i butelkach i odstawia bezpłatnie do domu
Generalne Zastępstwo dla Galicyi
W. Goldwasser
w Krakowie, Rynek główny, 5.
Skład transitowy na dworcu kolejowym. 815 9 10

Prawdziwe
PIWO JAROSZOWSKIE
pozostaje w butelkach
zawsze świeżem
i odznacza się wielką zawartością słodu i szczegól. dobrym smakiem.

Cena butelki 10 centów, 11 butelek 1 złr.

Bogato illustrowane cenniki przesyłamy opłatnie i darmo.



Bogato illustrowane cenniki przesyłamy opłatnie i darmo.

Klejnoty z prawdziwych czeskich pięknie szlifowanych granatów.
Specyalność w wspaniałem wykonaniu. Pyszne wzory. Oprawa trwała we wszelkich używanych kształtach.
Najbogatszy wybór. Najrzetelniejsza obsługa. Najpiękniejsze i najulubieńsze podarki okolicznościowe i dla narzeczonych.
AUGUST GOLDSCHMID i Syn,
c. k. dostawcy dworu w Pradze, Zeltnergasse, Nr. 15. 975 2 5

Modele paryskie.
Kapelusze
wiosenne i letnie
w wielkim wyborze poleca
MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
w Krakowie
Sukiennice, L. 19,
Modne woalki, kwiaty paryskie, trykoty, sznurówki, oraz wszelkie nowości w zakres tualety damskiej wchodzące.
Przyjmuje zamówienia na **suknie damskie**, wykonywując takowe spiesznie, z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**
Kilka **uzdolnionych panien w krawieczyźnie damskiej** znajdzie stałe zajęcie. 723 21 0

Medal zasługi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu.
WYSOWA w GALICYI
Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny
w uroczej okolicy.
Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej **Grybów**, zkąd z 4 godziny dojeżdża się do miejsca, oraz stacyi kolei państwowej **Gorlice.**
Szczawy alkalowo-słone, jedne z najpierw. w Europie.
Zdrój słony (szczawy słona jodowo-bromowa-żelazista) **Zdrój Bronisława** (szczawa alkalowo-słono-żelazista), **Zdrój Rudolfa** (szczawa jodowo-żelazista), **Zdrój Wandy** (szczawa sodowo-żelazista), **Zdrój Józefa** (szczawa sodowa, żelazo zawierająca). Najznakomitsi lekarze krajowi i zagraniczni zalecają wody wysowskie w katarach przewodu oddechowego, w chronicznych zapaleniach płuc, w cierpieniach żołądka i kiszek, **w chorobach kobiecych, skrofułach, niedokrewności i błednicy.** 1007 4 10
Poczta w miejscu. Tanie mieszkania i restauracye. Sklepy. Lekarz zakładowy Dr. J. Bednarski.
Otwarcie pory kąpielowej d. 1 czerwca b. r.
Zarząd zdrojowo-kąpielowy Wysowa.

Zakopane.
Zamykając na lato swój Zakład ortopedyczny w Krakowie, wyjeżdżam z **początkiem maja do Zakopanego**, gdzie ordynować będę w porze kąpielowej jak lat poprzednich w swym **Zakładzie wodoleczniczym na Klemensówce,** zaopatrzonym we wszelkie przybory nowoczesnej hydroterapii, tudzież przyrządy do kąpieli parowych i słonecznych na sposób Riklego w Weldes, do leczniczej gimnastyki, mięsienia i elektroterapii. 992 3 3
Dr. Wenanty Piasecki,
właściciel i kierujący lekarz Zakładu.

MAGAZYN
HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie
podaje do publicznej wiadomości, że **jak dawniej, tak i teraz przyjmuje zawsze** 1193 2 8
zamowienia
na suknie i konfekcyę damską
a zarazem poleca
gotowe okrycia, płaszcze od deszczu i kurzu, paletociki, staniki trykotowe itp.
po cenach umiarkowanych.

Ekspedytorka pocztowa
z kancyą służbową, zdolna do samoistnego prowadzenia poczty, poszukuje umieszczenia. Bliższe porozumienie w domu pp. Boguszewskich **w Wynodzie** poczta **Szczurowa.** 1222 2 3

WIELKI SKŁAD
DAWIDA BUCHNERA
w Krakowie, Stradom, Nr. 23,
poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, koców sławuckich, płócien rumburskich, oraz **najnowszych materyj kretonowych i zefirowych na suknie damskie** i sprzedaje takowe
po cenach fabrycznych częściowo i hurtownie.
Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności uadmieniam, że próbki posyłam na żądanie opłatnie i darmo.
Zostaję z szacunkiem
1182 3 20 ***Dawid Buchner.***

CHAMRATH & LUZATTO
c. k. dostawcy i producenci win w Wiedniu
polecają
Wina Burgundzkie czerwone
dla niedokrewnych,
Wina z zamku Altenburgskiego
białe i czerwone,
w oryginalnych butelkach, zaopatrzonych winietą z marką ochronną, szczególnie cierpiącym na niedokrewność, nieżyt żołądkowy, w ogóle tam, gdzie używanie win naturalnych przez Szanownych pp. lekarzy wskazanem bywa.
REGISTRIRTE SCHUTZMARKE — MARQUE DEPOSÉE
Do nabycia w Krakowie w handlach pp. J. Kulczyńskiego, Jana Miki, J. Jagusińskiego, Mikuszewskiego & Zygadłowicza, E. W. Kaspar & Bochnak, J. Sklarczyk, M. Szymczakowskiego, w Centralnej Wzorowej Piwnicy, w drogueryach pp. K. Smiszka i J. Wiszniewskiego. 951 7 10
Zastępca na Galicyę Leon Schiller w Krakowie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.